Cena egz. 20 groszy

12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420

Numer 297 | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 28 grudnia 1937 r. | Rok XXXI.

Warszawskie święta i cisza polityczna.

Warszawa, 27 grudnia.

Boże Narodzenie w Warszawie! Wiele, bardzo wiele osób wyjechało na prowincję. Bo to i urozmaicenie duże, a nawet w ogólnym obliczeniu taniej kosztuje. **Pociągi więc odchodziły przepełnione.**

Pasterka wypadła bardzo uroczyście. We wszystkich kościołach przez całe święta były tłumy wiernych, które nie mogły pomieścić się w murach świątyni. Warszawie przybyło kilkanaście kościołów, ale to **wszystko nie zaspokaja wzrastających potrzeb religijnych mieszkańców.** Można zaryzykować twierdzenie, że tradycyjna pobożność mieszkańców Warszawy stale się wzmaga, potężnieje. Gdybyż tylko za tradycją zaszła równolegle żywa wiara i pobożność, płynąca z głębi i potrzeby serc ludzkich!

W wieczór wigilijny miasto zamarło już od godz. 6 wieczorem. W pierwszym dniu świąt tramwaje wyjechały na miasto dopiero o godz. 3 po południu. Na ogół ożywienie na mieście było bardzo małe, lokale publiczne były zamknięte i **dopiero w drugi dzień świąt życie wielkomiejskie zaczęło pulsować . z dużym rozmachem.** Najweselej i najprzyjemniej spędzano czas na wspólnych, wzajemnych wizytach.

Jak by nadeszło pewne odprężenie w bezgotówkowym stanie szerszych sfer społeczeństwa. **Czuć było większą zamożność w przygotowaniu świąt,** lepsze były obroty przedświąteczne kupców, a i w niektórych punktach miasta zabrakło choinek, mimo że cena wahała się od 3 zł wzwyż za drzewko. Do polepszenia sytuacji przyczyniły się prywatne przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, które wypłacały świąteczną tzw. **13 pensję** dla mało zarabiających i odpowiednie procenty dla tych, którzy zarabiają ponad 400 zł miesięcznie.

Dla nas zawsze rozrzewniającą będzie **pasterka, urządzana przez garnizon warszawski.** Odbywa się ona z całą świetnością i wspaniałością. Sprawia to nam nie tylko przyjemność, ale też powoduje i rozrzewnienie: niechże dobre obyczaje i święta tradycja religijna kwitnie w wojsku po wsze czasy, żeby właśnie z tamtej strony szedł zawsze dobry przykład.

Pogodę mieliśmy wymarzoną: było słonecznie, mroźno i w miarę było śniegu. Ten mroźny krajobraz w połączeniu z wielkim świętem Bożego Narodzenia specjalny urok miał dla tych, którzy święta spędzali za miastem. Bo też **pod Warszawą mieszka około 400.000 ludzi,** którzy do pracy dojeżdżają pociągami podmiejskimi. Wielka Warszawa rozciąga się dziś daleko poza rogatki miasta.

Nas ministrowie przeważnie rozjechali się na święta. Po raz pierwszy dali oni przykład pracy społecznej, zbierając na gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych. Niesłuszna była krytyka sejmowa tej pani, która nie zgadzała się z tym, by ministrowie kwestowali na ulicach miasta. Możemy mieć tylko żal, że **nie wszyscy wykazali dostateczny zapał, kwestując zaledwie po kilkanaście minut.** Jednak ambicje grały pewną rolę

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Życzenia wigilijne ks. Prymasa.

Polska - państwo dobrej woli

odnajduje swą drogę ku przyszłości w Chrystusie.

Poznań, 27. 12. W dzień wigilijny JEm. ks. kardynał Prymas August Hlond wygłosił przez radio **przemówienie do wszystkich Polaków w kraju i zagranicą,** krzepiąc serca i najlepszymi nadziejami pojąc dusze. Oto treść tego przemówienia:

„Polska wilia. Chwila czarowna ceremoniałem wigilijnej wieczerzy, obrzędem opłatkowym, powabem choinki, wdziękiem kolęd, atmosferą pokoju. Szliśmy ku niej, jakby **ku uldze wytęsknionej,** odrywając się od jednostajności i udręki szarego, niespokojnego dnia.

Polska wilia! Chwila dostojna głębią swego znaczenia, treścią religijną, mistyką pasterki, bliskością wcielonego Boga. Wracamy do niej z wiarą w duszy, zrywając ze światowością powszedniego życia, otrząsając się z ziębu laicyzmu.

Polska wilia! Chwila serdeczna ciepłem serc bliskich, miłością domowego ogniska, urokiem rodzinnego szczęścia, poczuciem narodowej łączności, gorącością życzeń, zmyślną niespodzianką podarków. Za nami pozostały nieporozumienia, podziały, swary i walki. **Żyjemy tchnieniem jedności, uczuciami braterstwa, wspólnotą krwi i wierzeń.**

Polska wilia! Chwila dobrej woli. Chcemy być w zgodzie ze sobą i sumieniem, w zgodzie z Bogiem. Odwracamy się od fałszu, uciekamy od zakłamania, żałujemy za swe usterki i grzechy. Pragniemy wejść w styczność z niebem i w szczerym pojednaniu się z prawdą bożego wieczora śpiewać bez rozterki w duszy: „a Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami“.

Noc Betlejemska, jasna a tajemnicza, stanowiła

NAJWIĘKSZY ZWROT W DZIEJACH ŚWIATA.

Chrystus, „położon na upadek i powstanie wielu“, wkroczył w życie narodów jako zasadniczy pierwiastek duchowy. Wszczął się przełom w duszach, przełom w umysłach, przełom w sumieniach. Przełom ten dźwigał i wynosił, łamał i kruszył. Dzisiaj, gdy dokonywa się donośniej niż kiedykolwiek, sięgając do wszystkich podstaw ideowych życia i ustrojów, wtórują mu to wzlotne porywy i zapamiętałe bohaterstwo, to wstrząsy i klęski. **Narody, znalazłszy się na rozstajnych drogach, stanęły wobec nieuniknionego podziału duchów, który stanowić będzie o istocie nowych czasów.** Na tym rozdrożu dwudziestego wieku męczą się ludzkie myśli i sumienia, borykają się filozofie i kultury, zderzają się z podsumowaną z wieków siłą największe za ludzkiej pamięci kontrasty.

Polska przeżywa ten przełom

ROZSĄDNIEJ NIŻ JEJ BLIŻSI I DALSI SĄSIEDZI.

Porwana głębokim prądem odzyskanego bytu, wiedziona duchem swych dziejów, wpatrzona w wielkość, która ją czeka, kuszona przez współczesne demony, szuka decyzji w swym instynkcie, w świadomości swych przeznaczeń, w ewangelii swych wierzeń. Jest dla niej rzeczą oczywistą, że ani w materialistycznych pustyniach ducha ani na samowoli totalistycznych dyktatur, przeczących godności i sumieniu człowieka, nie można budować twórczego zbiorowego życia. To też chociaż wokoło trwoga, zamęt, walki bratobójcze, orgie krwawych porachunków okropności wojującego bezbożnictwa, sztuczne wskrzeszanie pogaństwa, **Polska w własnej duszy, w swym powołaniu, w rozjaśniającej się wizji Chrystusowej prawdy odnajduje siebie i odgaduje drogę swej przyszłości.** Pod względem światła i ducha nie potrzebuje zapożyczać się u nikogo. Nie skleca sobie nowych bożków, nie odgrzewa zamarłych kultów bałwochwalczych, nie myśli klękać jak tylko przed swym dawnym Bogiem, którego dzisiaj kolędową modlitwą wielbi złożonego na sianie. Chrystusem wyzwala Polska swoje sumienie, odbudowuje swą godność, gruntuje swój niepodległy byt i nieśmiertelny czyn. Jako

państwo „dobrej woli“

klęka Polska przed Bożym Dziecięciem z hołdem wierności i uwielbienia.

Na ziemi polskiej, gdzie widok Boga w żłóbku najgłębiej poruszył duszę ludzką, gdzie Betlejem wyśpiewane zostało najcudniejszymi pieśniami, gdzie kolęda parafrazowała liturgię Bożego Narodzenia niedoścignionym hymnem myśli, afektów i barw, na tej ziemi także życzenia wigilijne wypowiadają się rzewniej, szczerzej, choć prosto i krótko, szukając sobie nieraz wyrazu raczej w spojrzeniu życzliwym, w serdecznej łzie. Taką nutą brzmią również życzenia Prymasa.

Niech Chrystus umacnia Polskę swym błogosławieństwem. Nastający rok niech z łaski Opatrzności **będzie dla Rzeczypospolitej i jej rozwoju pomyślny, dla narodu i jego ducha szczęśliwy, dla kościoła i jego działalności apostolskiej błogosławiony.** W polskiej duszy i w życiu polskim niech to przemaga i niech to się wybija co szlachetne, czyste i święte, twórcze i zbawienne. Przesłonięte tajnią dni nowego roku niech się w polskim domu poczynają nadzieją, niech się wypełniają szczęściem pracy, niech się kończą wieczorem pokoju i zadowolenia. Niech **pomyślność i swoboda ducha wrócą do domu robotniczego,** niech radość napełni pracowitą wieś. Niech wiara koi bóle skutego z doczesnością życia a łaska Boża niech duszom szeroko otwiera dostęp do bogactw nadprzyrodzonych.

Polska fala roznosi te słowa i do Was, Rodacy, o których można by powtórzyć uwagę dzisiejszej ewangelii: „miejsca im nie było w gospodzie“. Niemasz was w kraju, bo na swych ojcowiznach znaleźliście się poza granicami państwa, albo jako tułacze poszliście gościńcami polskiego pielgrzymstwa daleko, do obcych. Wiedzcie, że **żaden naród nie jest tak zazdrosny o swe mniejszości w ościennych państwach, żaden kraj nie ma takiego kultu dla swej emigracji jak Polska.** Więc z wami wszystkimi rodacy poza Rzecząpospolitą święcimy wilię dzisiejszą. Łamiemy się z wami polskim opłatkiem. Gdy w ten wieczór miliony polskich serc tulą się do siebie, chcielibyśmy w świątecznym uścisku przytulić przede wszystkim was. Ślemy wam wszystkim z ojczyzny życzenia najserdeczniejsze. Choćby wam brakło polskiej pasterki, kolędujcie z nami i w tę kolędę włóżcie wszystkie swe tęsknoty, bóle i życzenia.

Dosiego roku życzą sobie nawzajem, w kraju i na całej kuli ziemskiej wszystkie dzieci orła białego, oddając w bożą opiekę Rzeczpospolitą i siebie.“

W rocznicę Powstania Wielkopolskiego.



Powstańcy wielkopolscy w dzień swego święta defilują przed prezesem związku p. gen. Raszewskim w Poznaniu.

Warszawskie święta i cisza polityczna.

(Ciąg dalszy).

i ci, którzy mieli najwięcej w swych skarbonkach, na pewno najwięcej też dołożyli z własnej kieszeni, aby bić rekordy popularności. „Zgasił" ich wszystkich wojewoda śląski Grażyński, który ma tak ważkie słowo w wielkim przemyśle: **do skarbonki swojej zebrał on aż 50.000 zł.** Bo do tych panów z przemysłu trzeba umieć przemawiać odpowiednim językiem.

Stan świątecznego zacisza politycznego trwać będzie w Warszawie aż do Nowego Roku. **Rys.**

—::—

Katastrofa samolotu francuskiego.

Praga, 27. 11. (PAT) Samolot należący do towarzystwa „Air France" który o godz. 15,55 w dniu 24 bm. wyleciał z Wiednia, **rozbił się podczas mgły** w pobliżu miejscowości Kasperske Hory w południowych Czechach. Jedyny pasażer oraz dwaj członkowie załogi ponieśli śmierć na miejscu.

Znamienna ofiara!

Tokio, 27. 12. (PAT) Żona ambasadora Stanów Zjednoczonych w Tokio p. Grew złożyła **ofiarę w wysokości 50 jen dla żon żołnierzy japońskich walczących w Chinach.**

Fakt ten podkreślany z ogromnym zadowoleniem przez całą prasę japońską, która widzi w tym dowód, że Stany Zjedn. nie żywią względem Japończyków **żadnych wrogich uczuć i że wypadek z kanonierką „Panay" nie popsuł stosunków między obu narodami.**

Pożar szpitala dla wariatów.

Le Puy, 27. 12. (PAT) W zakładzie dla umysłowo chorych w Montredon pod Le Puy wybuchł pożar. Spłonął doszczętnie gmach, w którym zamieszkiwało 135 chorych. Spod gruzów **wydobyto dotychczas 5 trupów. Czynione są dalsze poszukiwania.**

Stracony przy pomocy gazu.

Królewiec, 27. 12. (PAT) Z Kowna donoszą, że został tam stracony za pomocą gazów trujących niejaki Auksutis, skazany na karę śmierci za wymordowanie całej rodziny, składającej się z 5 osób. Jest to **trzeci z rzędu wyrok na Litwie, wykonany w celi gazowej.**

Odznaka „Wiary i wytrwania" dla zasłużonych działaczy polskich w Niemczech.

Berlin, 27. 12. Walne zebranie Związku Polaków w Niemczech w 15-tą rocznicę istnienia Związku uchwaliło nadanie odznaki „Wiary i Wytrwania" tym członkom Związku, którzy od początku założenia tej naczelnej organizacji ludu polskiego w Niemczech stali wytrwale i wiernie w ich szeregach. Listę odznaczonych ustali zarząd Związku Polaków w Niemczech. Symboliczne nadanie odznaki odbędzie się uroczyście w dn. 6 marca 1938 r. podczas kongresu Polaków w Niemczech w Berlinie.

Skradli samochód smakołyków.

Berlin, 27. 12. (PAT). Tuż przed świętami w śródmieściu Berlina dokonano niezwykle zuchwałej kradzieży. Złodzieje zdołali niepostrzeżenie uprowadzić stojący na ulicy **samochód ciężarowy pewnej firmy, zawierający kilkanaście centnarów kiełbasy, gęsiny i innych artykułów żywnościowych.**

Teruel broni się,

Salamanca, 27. 12. (PAT). Komunikat oficjalny głównej kwatery gen. Franco donosi: Bohaterska obrona miasta Teruel trwa. Nieprzyjaciel został ponownie odparty, ponosząc wielkie straty, podczas gdy wojska powstańcze posuwają się ciągle naprzód. Dwa samoloty rządowe zostały strącone i spadły wśród linii powstańczych.

Zimowe kolonie wypoczynkowe dla młodych robotników.

Warszawa, 27. 12. (PAT) Zakład Ubezpieczeń Społecznych w porozumieniu z państwowymi i okręgowymi urzędami wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego **organizuje w bieżącym okresie zimowym szereg kolonii leczniczo-wypoczynkowych dla młodocianych robotników i robotnic w miejscowościach podgórskich.** Akcją kolonijną objęta będzie młodzież robotnicza i rzemieślnicza z terenu wszystkich ubezpieczalni społecznych w ogólnej liczbie około **2000 osób.**

Wigilijne przemówienie Ojca św.

Miasto Watykańskie, 27. 12. (KAP) Gdy w dzień wigilijny Kardynałowie i Dwór papieski składali Ojcu św. dorocznym zwyczajem życzenia i dziekan św. Kolegium wygłosił okolicznościowe przemówienie, w odpowiedzi swej Papież podkreślił, że do podziękowań za życzenia dorzucić musi dwa słowa, jedno stwierdzające fakty, drugie — przypominające zasady i słowa najżywszego protestu.

Smutną zaiste jest rzeczą stwierdzenie faktu prześladowania religijnego w Niemczech, Ojciec św. powtarza: **prześladowania,** bowiem jest to jedynie właściwa nazwa tego, co się w Niemczech dzieje. Ojciec św. kocha Niemcy, z którymi miał tyle drogich Mu i cennych łączności, zwłaszcza w dziedzinie intelektualnej, i mało krajów zna równie dobrze jak Niemcy.

Bolesną jest dla Niego rzeczą, gdy stwierdzić musi, że od dawna w Niemczech popełnia się przewinienia przeciw prawdzie, tak szczególnie drogiej Ojcu św., przeciw hierarchii, religii, Kościołowi katolickiemu. Mówi się tam, że religia katolicka nie jest już religią katolicką, lecz polityczną, że nie naucza się Wiary, lecz „robi politykę". Takim pomawianiem religii o politykę usiłuje się usprawiedliwić prześladowania i przedstawić je jako narzędzie obrony Ojciec św. przypomina, że to samo doświadczał sam Jezus Chrystus, gdy stawiano Go przed Piłatem pod zarzutem uprawiania polityki i zamiaru ogłoszenia się królem Piłat, który zrozumiał fałsz oskarżenia, lecz udawał, że tego nie pojął, zapytał wtedy Jezusa, czy by istotnie był królem? Jezus odpowiedział, iż królestwo Jego nie jest z tego świata, gdy by bowiem było ziemskie „wzdyżby się bili słudzy moi".

Papież przed światem całym protestuje przeciw oskarżaniu Kościoła o politykę. Na całym świecie są wierne i oddane dzieci Jego i nikt z nich nie uwierzy, by Papież uprawiał politykę, wszyscy natomiast mogą stwierdzić, że widzą, iż naucza jedynie religii.

Największym bólem Namiestnika Chrystusowego jest to, że stawia się Go pod zarzutem nadużywania religii, dotkliwszym przez to, że to samo oskarżenie rzuca się pod adresem tylu czcigodnych braci wśród biskupów i kardynałów, pod adresem tylu kapłanów i wiernych, zawsze gotowych do posłuszeństwa wobec praw Boga.

Zaznacza Ojciec św., że protest Jego nie potrzebuje być wyraźnym i donioślejszym przed całym światem, powtarza, że nie uprawia i nie chce uprawiać polityki, jak to wiedzą i widzą wszyscy, którzy chcą patrzeć.

Zakończył Ojciec św. swe przemówienie z serca płynącem błaganiem Najwyższego, by pośpieszył z pomocą swym wiernym synom tyle cierpiącym nie tylko w Niemczech, ale i w innych krajach oraz wezwaniem wszystkich do modłów, aby ci, którzy obrażają prawdę oświeceni zostali a wszyscy mogli znieść obecne doświadczenia z cierpliwością, którą wskazuje nieskończone miłosierdzie Boże

Stany Zjedn. przyjmują do wiadomości tłumaczenia japońskie.

Waszyngton, 27. 12. (PAT). Ambasador Stanów Zjednoczonych w Tokio Grew wręczył rządowi japońskiemu notę rządu Stanów Zjednoczonych. Po przypomnieniu incydentów na rzece Yang-Tse nota stwierdza, iż rząd Stanów Zjednoczonych

z zadowoleniem obserwował szybkość

z jaką Japonia odpowiedziała na notę z dnia 14 grudnia uznając swą odpowiedzialność za wypadek z kanonierką „Panay", wyrażając ubolewanie oraz gotowość wypłaty odszkodowania.

Rząd Stan. Zjedn. uznaje, iż doniesienia rządu japońskiego o wydanych przez niego zarządzeniach **odpowiadają żądaniom zgłoszonym przez Amerykę w nocie z dnia 14 grudnia.** Co się tyczy przyczyn i okoliczności, jakie towarzyszyły wypadkowi rząd japoński podaje w nocie z dnia 14 grudnia konkluzje, do których doprowadziło śledztwo. Rząd amerykański utrzymuje jednak w tym względzie poglądy będące rezultatem przeprowadzonego przez siebie śledztwa, które zostały uprzednio przekazane do Tokio.

Rząd Stanów Zjedn. wyraża nadzieję, że zarządzenia japońskie okażą się skuteczne i uniemożliwią nowe ataki lub bezprawne interwencje władz lub sił zbrojnych japońskich, skierowane przeciwko obywatelom amerykańskim i ich interesom. (Amerykańska odpowiedź może tylko rozzuchwalić Japończyków i przyczynić się do dalszego upadku znaczenia białego człowieka na Dalekim Wschodzie).

Walki w Palestynie.

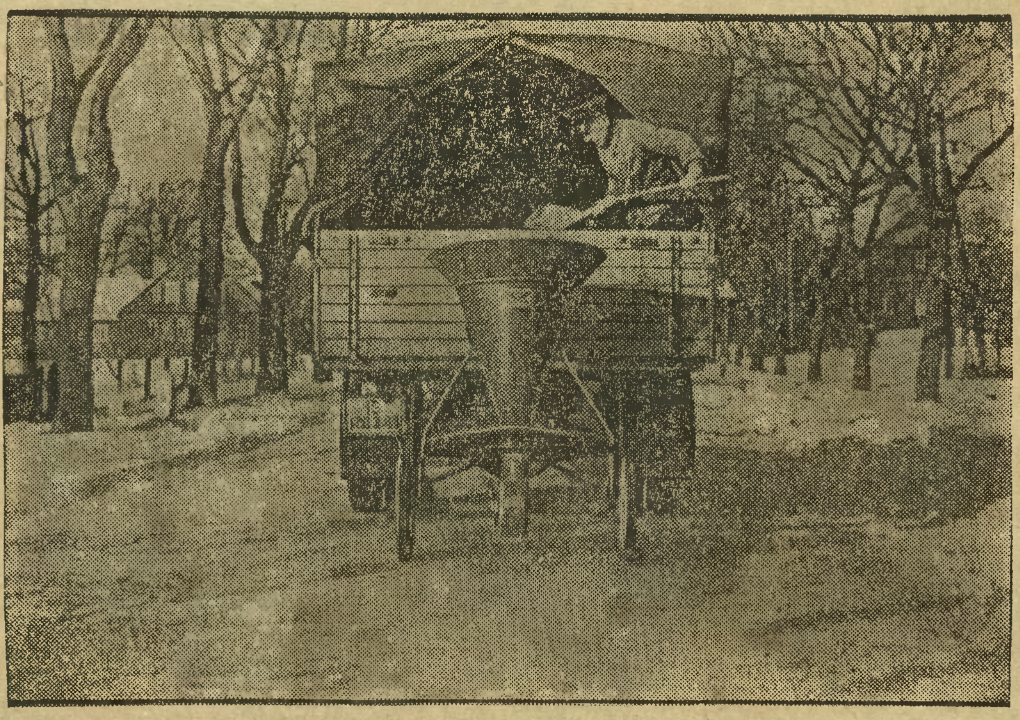
Jerozolima, 27. 12. (PAT). Walki prowadzone przeciwko uzbrojonym bandom w północnej części Palestyny trwają już 4 dni. Oddziały, mające za zadanie okrążenie buntowników toczyły bój jeszcze w niedzielę rano. Wymykająca się grupa Arabów natknęła się koło Miszmar Hayarden na patrol policyjny, z którym wymieniono kilkadziesiąt strzałów. Arabowie ratowali się ucieczką. Na miejscu licznych utarczek znaleziono **wiele trupów Arabów.** Są to przeważnie ludzie w wieku od 20—30 lat, **dobrze uzbrojeni i wyekwipowani.**

W innych prowincjach palestyńskich panuje silne podniecenie. W Kaifie terrorysta arabski **rzucił bombę do kawiarni,** gdzie znajdowali się liczni goście. Żołnierz angielski pochwycił bombę w locie i wyrzucił ją na zewnątrz, gdzie wybuchła, nie wyrządzając żadnych szkód. W okolicach Ramleh przecięto druty telefoniczne. W Tulkarach ostrzeliwano ponownie więzienie. Na skutek powtarzających się w tym mieście incydentów władze wydały zakaz wychodzenia na ulicę pomiędzy godz. 17 a 4 rano.

Oficer brytyjski, postrzelony w utarczce w Galilei, **zmarł w szpitalu.**

—::—

Jak się walczy z gołoledzią?



Ażeby zapobiec wypadkom z powodu gołoledzi, po szosach niemieckich krążą samochody, zaopatrzone w specjalne urządzenia do rozsypywania piasku.

Nie odremontują traktorów.

Moskwa, 27. 12. „Prawda" nawołując w artykule wstępnym do przygotowania się do siewu wiosennego stwierdza, że do wiosny należy odremontować 250 tysięcy traktorów. 115 tys. traktorów ma być odremontowanych jeszcze w tym roku, tj. **o 13 tys. mniej niż w tym samym okresie roku ubiegłego.** Plan remontu na 4 kwartał wykonano zaledwie w wysokości 18% a w niektórych obwodach w ogóle nie przystąpiono do remontu traktorów. Z sytuacji tej „Prawda" wyciąga wniosek, że plan remontu na 4 kwartał nie został wykonany **z winy organów rolniczych, szpiegów i szkodników trockistowsko-bucharinowskich.** Dużą przeszkodą w remoncie traktorów — pisze dziennik — jest brak części zapasowych w obwodowych fabrykach traktorów w Charkowie, Stalingradzie i Czelabińsku, które nie wykonują planu produkcji. Jakość remontu jest niżej krytyki gdyż

na 8 odremontowanych traktorów 7 wraca do powtórnego remontu.

Nie lepiej przedstawia się sytuacja z przygotowaniem nasion do siewu. Np. w obwodzie woroneckim na 286 tys. centnarów nasion stwiedzono przez laboratorium, że **122 tys. centnarów nasion jest zaśmieconych.** Dziennik stwierdza w konkluzji, że potrzebne jest tylko „rzeczywiście bolszewickie kierownictwo", a sytuacja ulegnie zmianie. (PAT)

—::—

Więzienia małopolskie zapełnione ludowcami.

Przemyśl, 27. 12. (PAT) W sądzie okręgowym w Przemyślu ogłoszony został wyrok w sprawie zajść w czasie strajku chłopskiego w sierpniu br. Zajścia wydarzyły się na terenie gminy Szówsko pow. jarosław, gdzie tłum chłopów zaatakował policję gradem kamieni. Sąd skazał dwóch oskarżonych na karę 2 i pół roku więzienia, dwóch po 2 lata, jednego na półtora roku, jednego na rok i trzy miesiące i ośmiu po jednym roku oraz jednego na 8 miesięcy więzienia.

Zabrakło choinek.

Z **Gdyni** donosi nasza przedstawicielka: Dziwne czasem panują — nieporządki (bo trudno to inaczej nazwać). **Za mało choinek przywieziono do Gdyni,** zapomniawszy zapewne, że to nie rybacka wioska, lecz duże — 130-tysięczne miasto. To też w samą wigilię tłoczyły się wprost tłumy ludzi przy choinkach, których ceny sięgały **od 3 do 8 złotych** (a w dnie poprzednie od 1—3 zł). Mimo tych cen **rozdrapywano** formalnie choinki, a szereg rodzin pozostało bez choinki. Zabrakło.

Kuligi świąteczne na Kaszubach.

Wejherowo. (PAT) Dopisująca pogoda i lekki mróz sprawiły, że dzień wigilijny i święta Bożego Narodzenia na wybrzeżu polskim minęły pod znakiem bardzo licznych wycieczek samochodowych na autostrady otwartego Bałtyku, Jastrzębiej Góry i przylądka Rozewskiego oraz kąpielisk półwyspu Helskiego. Tereny „Szwajcarii Kaszubskiej" roiły się od licznych wycieczek narciarskich z Gdyni, Gdańska, Wejherowa, Karuz i t. d. Miejscami, gdzie warunki śnieżne na szosach umożliwiły jazdę sankami, odbyły się lokalne kuligi.

Wyznaczenie tymczasowego opiekuna dla księcia Radziwiłła.

Poznań, 26. 12. (PAT) Z Ostrowa donoszą: Sąd Okręgowy w Ostrowie ustanowił nad ks. Michałem Radziwiłłem tymczasowego opiekuna w osobie Alfreda Chłapowskiego do czasu rozstrzygnięcia sprawy o jego ubezwłasnowolnienie. Wniosek o wyznaczenie tymczasowego opiekuna postawiła rodzina ks. Michała Radziwiłła. Wniosek ten jednak został odrzucony przez sąd opiekuńczy w Ostrowie. Przeciwko temu odwołała się do Sądu Okręgowego rodzina księcia i prokurator.

Na marginesie

Przez długi czas nasze ministerstwo spraw zagranicznych specjalizowało się w — milczeniu. Milczał minister Beck, bo nie chciał mówić, milczeli jego podwładni, bo nie mieli nic do powiedzenia. Dopiero niedawno dyplomatyczny niemowa przemówił. Ministerstwo spraw zagranicznych zaczęło zdradzać swoje opinie o różnych sprawach za pośrednictwem własnej agencji, tzw. „Polipa“ czyli Polskiej Informacji Politycznej.

Każdy początek jest trudny, to też pierwsze słowa dotychczasowego niemowy nie wypadły zbyt korzystnie. Wypowiedzenia „Polipa“ nie znajdowały uznania, a nawet przysparzały kłopoty mocodawcom, jak ostatnio w sprawie stosunku Polski do Ligi Narodów.

Na gwiazdkę Polska Informacja Polityczna zdobyła się na artykulik, który jej opinii nie poprawi. Pisząc o Madagaskarze i o wdziękach tej afrykańskiej wyspy, podkreśla z naciskiem konieczność popierania emigracji na Madagaskar.

Emigrację ma finansować państwo polskie. Za polskie, rządowe pieniądze — te, których przecież nie mamy w nadmiarze — ma się wywozić z Polski osadników rolnych na Madagaskar. Już z tego, że emigracja na Madagaskar ma mieć charakter wybitnie rolniczy, wynika, że przeludnienie Polski i nadmiar rąk roboczych likwidować się będzie przez emigrację z Polski — Polaków! W ten sposób Madagaskar, który miał być plasterkiem na polskie rany, stanie się tylko kataplazmem drażniącym..

Najważniejsza — sprawa żydowska nie ruszy się z miejsca, a pieniądze zostaną wyrzucone na pogłębienie nienawiści i rozdźwięków w kraju.

Czy więc nie byłoby racjonalniejszym, aby pieniądze, przeznaczone na kolonizację polską na Madagaskarze, dać polskim chłopom na zakładanie straganów w zażydzonych miasteczkach? Wtedy żydzi, przyciśnięci koniecznością, sami, z własnej ochoty i za własne a nie rządowe pieniądze, wyemigrują na Madagaskar.

O takich rzeczach powinna myśleć Polska Informacja Polityczna przed puszczaniem w świat bałamutnych i robiących zamęt wiadomości.

—::—

Echa procesu
b. starosty Czarnockiego.

W związku ze zamieszczonym przez „Dziennik Bydgoski“ sprawozdaniem z procesu p. Czarnockiego na zasadzie obowiązujących przepisów prosi b. budowniczy powiatowy Gołuński z Kartuz o zamieszczenie następującego „sprostowania“:

Nieprawdą jest że odsiaduję karę za defraudacje popełnione w wydziale drogowym w Kartuzach, natomiast prawdą jest, że znajdowałem się w areszcie prewencyjnym do dnia 11. 12. br., jak również prawdą jest że w wydziale drogowym żadnych defraudacji nie popełniłem, a sprawę, którą miałem, nie miała nic wspólnego z przeze mnie sprawowanym urzędem, a w szczególności kierownika Zarządu Drogowego, czym istotnie jestem, a sprawa obecnie znajduje się w Sądzie Najwyższym.

W sprawie zamieszczonego przez „Dziennik Bydgoski“ sprawozdania również z procesu Czarnockiego odnośnie **zeznań komendantki PWK p. Jadwigi Łojewskiej z Gdyni** oświadczam, że nieprawdą jest, jakobym się kiedykolwiek z p. Łojewską z osobna, czy też w towarzystwie innej osoby, a w szczególności niejakiejś p. Fedorowiczowej w mieszkaniu prywatnym wzgl. gabinecie byłego starosty Czarnockiego spotkał. Natomiast prawdą jest. że się z p. **Łojewską nigdy tam nie spotkałem** a p. Fedorowiczowej nawet w ogóle nie znam.

Gołuński, budowniczy powiatowy.

—::—

Tworzenie sztucznej wydmy
pod Chałupami na Helu.

Podmyta na znacznej przestrzeni wydma półwyspu Helskiego pomiędzy Wielką Wsią a Kuźnicą umacniana jest faszynami, oraz palisadą. Przy pomocy faszyn nadaje się odpowiedni kierunek dla lotnego piasku, który zatrzymując się na palisadzie tworzy nową sztuczną wydmę. Odcinek ten na okres zimowych sztormów został już należycie zabezpieczony.

WARTA NAD WARTĄ.

Aktualne rozważania w 19-tą rocznicę wybuchu Powstania Wielkopolskiego.

Motto: „Już to trzeba przyznać Wielkopolanom, że reklamować siebie i swoich ludzi nie umieli nigdy. I nie pomogły im wzory tego kunsztu „made in Galicia“, gdzie z igły robiono w mig widły, a z powiatowych głów do pozłoty excellencje i znakomitości“.

A. Nowaczyński.

Adolf Nowaczyński, autor szeregu oryginalnych dramatów (m. in. „Fryderyka Wielkiego“, „Wiosny narodów w cichym zakątku“), najoryginalniejszy polski felietonista, odznaczający się osobliwym stylem i szczególnym temperamentem pisarskim, — opublikował niedawno interesujący zbiór artykułów i szkiców, poświęconych wybitnym Wielkopolanom i Wielkopolankom, których życie i dzieła przyczyniły się do tworzenia historii i kultury Rzeczypospolitej.

Z właściwą sobie pasją, a rownocześnie z szczerym entuzjazmem i chęcią przysłużenia się Wielkopolanom, których ekscelencje i różne głowy do pozłoty z Polski B i C usilnie starają się usunąć w cień, zabrał się Nowaczyński do wyszperania faktów i odgrzebania zapomnianych postaci, godnych utrwalenia w pamięci potomnych, a świadczących niezbicie, że **nie tylko Małopolska i Kongresówka mają monopol na patriotyzm, na twórczość kulturalną.**

Pierwszy ten zbiór szkiców i studiów wielkopolskich, zatytułowany **„Warta nad Wartą“,** zawdzięcza swe powstanie — jak twierdzi autor — nieuleczalnemu już wstrętowi do miarodajnej obecnie w jego zażydzonym rodzinnym mieście **„mentalności“,** oraz zastarzałemu, od przeszło 30 lat podziwowi dla moralnej i intelektualnej struktury społeczeństwa nad Wartą.

Nowaczyński podkreśla z całym naciskiem, że niewielu pisarzy polskich interesowało się tak wszechstronnie, dogłębnie i zapalnie życiem politycznym, gospodarczym i kulturalnym byłego zaboru pruskiego, jak właśnie on. Po wojnie światowej i po skonsolidowaniu się państwa polskiego podziw autora dla kultury wielkopolskiej, zainteresowanie się, kult i szacunek jeszcze wzrosły, gdyż dołączyło się do nich nadto... współczucie dla — co tu obwijać w bawełnę — „wyzyskiwanych, krzywdzonych, postponowanych, degradowanych“.

Nowaczyński pisze dosłownie:

Wielkopolanie zapłacili za niepodległość najhojniej, bo i krwią i złotem. **Zrzucili jarzmo niewoli własnym samoistnym wysiłkiem.** Zdobyli się na wykup od Niemców dóbr materialnych i warsztatów pracy. Przez pierwsze lata na ich barkach spoczywał ciężar finansowy utrzymywania zmontowanego aparatu państwowego. Skarb Narodowy zaistniał dzięki ich ofiarności pieniężnej. Stali się śpichlerzem artykułów rolniczych. Dawali armii polskiej najlepszego, najfachowszego, serio żołnierza. Uczyli swym przykładem rodaków praworządności, dyscypliny, rygoru, sumienności, rzetelności podatkowej, rządności gospodarczej, harmonii socjalnej i... wyścigu pracy. **Patriotyzm ich urzeczywistniał się W OBOWIĄZKOWOŚCI, W INICJATYWIE, W CZYNIE, W OFIARNOŚCI, A NIE W DEKLAMACJACH, W „PYSKOWANIU“, W TROMTADRACJI, W PIOSENKACH, BLASZKACH I EMBLEMATACH.**

Równocześnie potrafili pozostać nadal najwyżej zorganizowanym terytorium i zdołali utrzymać dosłowną Polskę A i nadal zachodnio- czy środkowo-europejski standard życiowy obywateli, czystość miast, schludność ludności, wysoki poziom szpitalnictwa, szkolnictwa, wodociągów, dróg, mostów, bruków, ogrodów, parków, wychowania fizycznego, higieny, co wszystko jak wiadomo kosztuje sporo. No, a wreszcie wielki egzamin, summa cum laude zdany: Pewuka.

Co za to? **Jak się im wywdzięczyła za te świadczenia nad miarę Polska B, Bebe, Cece itd.**

Dwie inflacje, interwencjonizm, **etatyzm, fiskalizm, dyletantyzm,** eksperymentalizm, pozrywana i poniszczona sieć banków prywatnych, położenie na łopatki wysokiego rolnictwa, nadłamanie gałęzi przemysłu, związanego ze wsią, **spauperyzowanie, zrównanie w dół, zbliżanie do barbaryjnego Wschodu,** asymilowanie Polski B (poniatówki — uw. Red.), wreszcie zaciskanie pasa i zaciskanie zębów. Ci rodacy niepodległość odzyskaną opłacili dosłownie najsowiciej. Im Polska dosłownie nie dostała się darmo. Rolnicza dzielnica, utraciwszy olbrzymie chłonne rynki zbytu, musiała przestawić cały swój system gospodarczy. Za czym przestawiła, i to, jak zawsze, wzorowo. Z prowincyj, dających najwyższe sumy podatkowe skarbowi państwa, idą teraz podatki mierniejsze. Już Wielkopolska nie jest ani „oazą kapitałów“, ani „dojną krową“. **Najrządniejsza, najsolidniejsza, najwzorowiej prowadząca się dzielnica zepchnięta została do rzędu województw normalnie wybiednialych.** Że atoli odporność, hart, prężność, żywotność, tężyzna i... talent ekonomiczny tkwią i nadal krążą we krwi tego plemienia, tego gatunku polskiego, przeto w ostatnich czasach znów odczuwać się daje pewne wydźwiganie się z padołu kryzysowego, i są już widoczne przedświty gospodarczej prosperitas (pomyślności).

Utrzymuje się też Poznań nadal na wysokim poziomie jako dzielnicowa centrala dynamicznych kulturalnych wartości, jako ognisko intelektualne... Dodać tu trzeba to, co, jeżeli już nie dla wszystkich najważniejsze, to w każdym razie charakterystyczne i bezwzględnie przyszłościowe, to jest, że

CAŁOKSZTAŁT TEJ KULTURY OBYCZAJOWEJ I INTELEKTUALNEJ DZIELNICY WIELKOPOLSKIEJ JEST PRZEPOJONY WSKROŚ KATOLICYZMEM, I TO W POZNANIU „OŚWIECONYM KATOLICYZMEM“, ŻYWY KONTAKT Z ZACHODEM UTRZYMUJĄCYM, PRZEPOJONYM MORALIZMEM ROMAŃSKIM,

latyńskim, który, trzymając się dotychczas w rozwojowym stadium gromadzenia sił i środków oraz przeciwwagi zsemityzowanym: Warszawie i Krakowowi, teraz już począł ekspansywnie promieniować na resztę Polski, na Polskę B, BB, C i nawet przejdzie jako cultura militans do zdobywczej ofensywy w kierunku umoralniania B, BB i C.

Warszawa i Poznań.

W Warszawie XX wieku rządziła maksyma: „poradzim sobie bez Poznania“. Istniał ciągły mocny kontakt Warszawy z Krakowem, z Małopolską, ale nadal bardzo słaby, zwiewny i fikcyjny z Wielkopolską. Warszawa odnosiła się do Wielkopolan (także i Pomorzan, względnie i Górnoślązaków) mniej więcej jak Wiedeń do... Szwajcarów, a co nieco jak Paryż do katolickich Lotaryńczyków lub do Wandei.... Kraków był wyraźnie uprzywilejowany jako... brama wypadowa Legionów, jako Cambridge, Wyższa Szkoła Najwyższych Mądrości Politycznych (sic!), Lwów kocha i **przypomina sobie Warszawa** raz na miesiąc, **Poznań i Wielkopolskę dwa razy na rok podczas wizyt dostojnych osobistości, obsypujących wtedy okazyjnie tę dzielnicę superlatywami** (chwalbami najwyższego gatunku). Materiał ludzki natomiast z najrealniej państwotwórczego praworządnego, legalistycznego i lojalnego byłego zaboru niemieckiego traktowany jest w statuowaniu, w organizowaniu, we współrządzeniu państwem jako materiał niejako niedojrzały, niewkwalifikowany, nie predestynowany. Procent Wielkopolan w centrali aparatu biurokratycznego jest minimalny. Przy kryzysach ministerial-

(Ciąg dalszy na stronie 7-ej).

ka.

Nie narzekać, lecz działać!

To powinno stać się hasłem dla kończącego się roku 1937 i rozpoczęcia 1938. Biadanie i załamywanie rąk nie na wiel nam się przyda i na pewno nic nie zmieni. Trzeba natomiast znaleźć jakieś wyjście, które by rok następny uczyniło lżejszym i łatwiejszym.

Wyjście takie samo idzie nam w ręce. Jest nim książeczka oszczędnościowa PKO V serii, która może stać się ostoją spokoju i podwaliną lepszej przyszłości.

PKO, wprowadzając nowy typ książeczki oszczędnościowej V serii, umożliwiła korzystanie z niej najbardziej szerokim rzeszom. Jeśli bowiem zważymy, że wkład miesięczny na tę książeczkę wynosi tylko 5 zł, a co trzy miesiące uczestniczymy w losowaniu premii kilkudziesięcio i kilkusetzłotowych, jeśli dodamy do tego, że po 114 miesiącach kapitał nam wzrośnie do 600 zł — wartość i zalety takiej książeczki staną się dla nas aż nazbyt oczywiste.

Ażeby stać się posiadaczem takiej książeczki V serii, należy wpłacić 5 zł jako pierwszą wkładkę. Wkładki następne wpłaca się co miesiąc. Można jednak — zwłaszcza jeśli książeczka ta jest prezentem noworocznym — wnieść od razu kilka, a nawet kilkanaście wkładek z góry. W takim wypadku należy to załatwić w Centrali lub w jednym z oddziałów PKO.

Książeczka V serii jest chyba najwłaściwszym prezentem dla każdego, zwłaszcza jednak dla młodzieży. Uczy ona zarówno wytrwałości, jak i systematyczności, uczy polegania tylko na sobie i nieoglądania się na innych. Premia jest przy tym zdrową podnietą do wytrawania.

Powinniśmy więc zapamiętać te wszystkie korzyści, jakie daje nam książeczka V serii.

Dzień Nowego Roku powinien stać się równocześnie pierwszym dniem zdecydowanego i owocnego działania. 5 złotych miesięcznie niewielką zrobi różnicę, a co 3 miesiące mamy duże szanse zdobycia którejś z premii, poza tym zaś po 114 miesiącach możemy podjąć nie tylko zaoszczędzone 600 zł, ale w wypadku pomyślnym nawet 1000 zł, tzn. nasze całe oszczędności plus 400 złotych premii — nagrody za wytrwałość.

Zacznijmy więc dobrze rok 1938!

Z Ligi Narodów.



Mussolini? — Ja zabieram swoje zabawki i idę na inne podwórko...

Z KRAJU

Znany adwokat lwowski na ławie oskarżonych. W Czortkowie toczył się proces o zajścia w czasie strajku chłopskiego. Wśród oskarżonych znajduje się adwokat lwowski dr. Stanisław Tabisz stojący pod zarzutem, że jest moralnym sprawcą zajść w powiecie buczackim, a w szczególności, że jako delegat zarządu okręgu Stronnictwa Ludowego, przemawiając na zebraniu pod gołym niebem dnia 15 sierpnia br. w Buczaczu, dopuścił się przestępstw, gdyż podniósł szereg momentów z życia państwa w sposób fałszywy i przejaskrawiony, przez co znieważył władzę i rozsiewał niepokojące wiadomości.

Pożyczka francuska i angielska

na elektryfikację Polski.

„Kurier Warszawski" donosi:

Rozmowy na temat pożyczki zagranicznej, w szczególności w zakresie **elektryfikacji** doprowadziły do poważnej konkretyzacji sprawy, jeśli chodzi o oferentów francuskich.

Dobiegają końca pertraktacje na temat udzielenia Polsce przez Francję **pożyczki na budowę elektrowni w okręgu przemysłowym sandomierskim** (na terenie b. Galicji). Pożyczka, o której pertraktuje się obecnie, wyniesie około **14.000.000 złotych. Wpłata jej nastąpiłaby zapewne jednorazowo, częściowo w gotówce, częściowo w materiale elektryfikacyjnym.**

Od siebie dodajemy, że rokowania te są prowadzone niezależnie od rozmów **o pożyczkę w Anglii** na dalszą elektryfikację węzła warszawskiego. Pożyczka dojdzie do skutku po załatwieniu kwestii zobowiązań.

Jak zapowiada się karnawał?

Żydzi zaczynają rozwodzić Jeremiaszowe żale...

Akcja przeciwżydowska jest właściwie w zawiązku. To co wszyscy robimy — to kropla w morzu rzeczywistych potrzeb. **Odżydzenie Polski — chciałoby się powiedzieć odwszenie Polski** — będzie wielkim wysiłkiem, przy którym nie może zabraknąć ani jednej polskiej ręki.

Z frontu walki nadchodzą już pocieszające wieści. Posłuchajmy tylko, jak zawodzi nad sytuacją w Kaliszu „Nasz Przegląd".

„Nad Kaliszem skłębiły się czarne chmury grozy. Czy to tylko przenośnia, czy też naga prawda? Niechaj pojedzie do Kalisza człowiek obiektywny bez uprzedzeń, niech popatrzy, niech się wczuje w sytuację, niech zrozumie ją. Niechaj to będzie nawet antysemita, ale człowiek uczciwy, umiejący logicznie myśleć i przewidywać.

W Kaliszu już od miesięcy uprawiana jest zacięta, ślepa akcja żydożercza.

Od blisko już roku w dziesiątkach egzemplarzy pism, ulotek, komunikatów, wywieszek, plakatów, w propagandzie ustnej — na wiecach, zgromadzeniach, w otwartym rzucaniu haseł na ulicach i w dyskretnych rozmówkach „na ucho" — z perfidią, podstępnie, a jakże zajadle i zapamiętale wtłacza się w opinię miasta przekonanie, że żyd — to wróg, zdrajca, przyczyna wszelkiego w Polsce zła, że trzeba go wygnać, zerwać z nim wszelki kontakt, izolować się od niego, zniszczyć go i odebrać mu chleb. Od miesięcy robi się to systematycznie, planowo, bez przerwy, co dzień, co godzina, co minuta, robi się to wszędzie — na rynku, na ulicy, w sklepach, lokalach zamkniętych i otwartych, nie ma miejsca, nie ma szpary, gdzieby się nie przedostał ten trujący jad nienawiści. Rozpoczęło się od „zwycięstwa" na rynku im. Dekierta, a w dniu 8 grudnia br., w którym to dniu rozpoczął się „Tydzień Propagandy Polskich Warsztatów Pracy", robota ta osiągnęła swój punkt kulminacyjny. Na głównych ulicach miasta w poprzek ulic wywieszono transparenty 2 metrowej szerokości, na których figurują napisy w rodzaju: „Kalisz bez żydów", „żydzi do ghetta" itp. Mając w tych transparentach dobry przykład, O. N. R.-owe męty społeczne poszły dalej i odważyły się umieścić nawet na murach świątyń, na parkanach i latarniach takie napisy, jak: „Śmierć żydom" itp.

Bo przecież dla nikogo chyba nie ulega najmniejszej wątpliwości, że logiczną konsekwencją haseł: „Kalisz bez żydów" i „Żydzi do ghetta" jest hasło „Śmierć żydom" — fizyczny gwałt, przemoc, terror, niszczenie mienia żydowskiego".

Jaki to „bólo ból" przejawia żydowski pismak. Z każdego słowa czuć płacz żydowskiej płaczki. Widać pisane one były w „śmiertelnej koszuli", w której się odprawia modły za zburzoną Jerozolimę.

Posłuchajmy tylko dalej:

„Od miesięcy krzyczy się do przyjeżdżających na targ do Kalisza chłopów: zajmij miejsce żyda, a twoja słomiana strzecha zamieni się w „szklany dom". Od miesięcy woła się do robotnika: przegnaj żyda a twoja suterena zamieni się w salon. Od miesięcy przekonywuje się mieszczanina: zgnęb żyda, a dorobisz się własnej kamienicy i kilku filii twego interesu. A dla ukoronowania tej akcji — władze bezpieczeństwa zezwalają na krzyczące plakaty z napisami: „Kalisz bez żydów" i „Żydzi do ghetta".

Placem 11 Litopada, gdzie właśnie wisi transparent z napisem „Kalisz bez żydów" i gdzie mieści się gmach zarządu miejskiego, przechodzi w szeregach pod kierownictwem nauczycieli młodzież szkoły powszechnej. Dzieci głośno odczytują treść transparentu i ironicznie pokrzykują na przechodzących żydów: „No, Mośki, co tu jeszcze robicie, Kalisz będzie bez żydów, won do Palestyny". Atmosfera jest straszna".

Może nareszcie żydy zaczną się bać. Do tej pory energicznie walczą o prawo pozostania w Polsce, aż do ograbienia nas wszystkich z ostatniej złotówki i uczynienia nas swymi niewolnikami. **Odrzucają z oburzeniem wszelkie myśli o emigracji.** To tylko amatorzy dalekich podróży za rządowe pieniądze jadą badać sytuację na Madagaskarze. Żydzi o tym nie chcą nawet słyszeć.

Cóż pozostaje jako zadanie na najbliższą przyszłość? **Trzeba wstąpić w ślady Kalisza!** Wymuszenie na żydach opuszczenia naszych Ziem Zachodnich musi się stać **punktem honoru** każdego mieszkańca tej prapolskiej dzielnicy. **To nie dość wystawiać na pewien czas pikiety. Trzeba je utrzymać przez miesiąc, dwa, rok, aż ostatni żyd ogłosi bankructwo.** Trzeba, aby wszyscy wzięli udział w uświadamianiu współobywateli. Nie można dopuszczać do tego, że pikieta musi się wykłócać z dawnymi „gojami" (żydowskie przezwisko dla chrześcijanina równe pojęciu „nieczystej świni") a inni przechodzą obojętnie.

Na szańcach walki z żydami nie może zabraknąć nikogo. **Polska jest dla Polaków, Polska nie będzie nigdy Judeo-Polską!** (ss)

215 tysięcy członków LOPP na Śląsku.

W Katowicach odbyło się posiedzenie zarządu wojewódzkiego LOPP pod przewodnictwem wojewody Grażyńskiego. LOPP na Śląsku rozwija się w dalszym ciągu bardzo pomyślnie. Liczba członków dosięga 215 tys. We wszystkich działach pracy LOPP osiągnięto bardzo dobre wyniki. Zarząd uchwalił preliminarz budżetowy na rok 1938. W porównaniu z rokiem ubiegłym budżet podwyższono o 100.000 zł.

Duży zjazd w Zakopanem.

Zakopane, 27. 12. (PAT) Święta Bożego Narodzenia przeszły w Zakopanem **pod znakiem wspaniałej zimowej pogody i dużego zjazdu,** który uwidocznił się szczególnie w drugim dniu świątecznym. Kolejka linowa na Kasprowy Wierch w pierwszym dniu świątecznym przewiozła ponad 1000 osób. Również silny był ruch wycieczek saniami i autobusami do Morskiego Oka, Doliny Kościeliskiej, Chochołowskiej i innych pobliskich dolin.

Wspaniałe warunki śnieżne panują w całych Karpatach.

Żywiec, 27. 12. (PAT) Bardzo obfite opady śnieżne, trwające od kilku dni, **stworzyły dla narciarzy zarówno w Zwardoniu, jak i w górach Wielkiej Raczy, na Lipowskiej, hali Boraczej, Pilsku i Babiej Górze, idealne warunki.** W czasie świąt liczne dodatkowe pociągi przywiozły na Żywiecczyznę rzesze narciarzy, przy czym najsilniejszy ruch dał się zauważyć w pięknym zimowisku Beskidu żywieckiego — Zwardoniu.

Walki pod Teruel.

San Sebastian, 27. 12. (PAT) Korespondent Havasa podaje, że radiostacja powstańcza w Teruel nadała wczoraj wieczorem komunikat, wskazujący, że wojska rządowe chociaż znajdują się na przedmieściach, **nie zdołały dotrzeć do centrum starego miasta,** które jest energicznie bronione przeciw wszelkim atakom. Z drugiej strony donoszą, że wojska powstańcze śpieszące zagrożonemu miastu na pomoc **posuwają się szybko z północy i południa ku Teruel.**

Święta we Francji pod znakiem strajków.

Paryż, 27. 12. (PAT) Święta we Francji upłynęły pod znakiem poważnego naprężenia politycznego i nowej fali strajków. Strajk w fabryce wyrobów chemicznych Goodrich w miejscowości podparyskiej Colombes przybrał w czasie świąt charakter niemal **zatargu między masami robotniczymi i władzami bezpieczeństwa.** Strajk robotników transportowych groził w czasie świąt **pozbawieniem stolicy dowozu niektórych produktów spożywczych,** nie mówiąc już o utrudnieniach w kolportażu dzienników przy wstrzymaniu komunikacji na niektórych podmiejskich liniach autobusowych.



Tak powinna wyglądać przyszła kolonia polska...

Arno Alexander.

Gaz L.M.38

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

44)

(Ciąg dalszy).

— Co wy tam właściwie fabrykujecie? — zapytał z chytrym uśmiechem.

Devorny spojrzał na niego ponuro, nie wiedząc, czy ma się śmiać, czy też powiedzieć natrętnemu Włochowi kilka słów do słuchu. Ostatecznie jednak postanowił wypróbować, jak daleko sięga ciekawość Belloriniego oraz jego umiejętność stawiania zbytecznych pytań.

— Wyrabiamy farby — wyjaśnił z anielską cierpliwością.

Uparty gospodarz znów uśmiechnął się przebiegle.

— Tego mi pan nie wmówi. Mieszkam tu od lat dwudziestu i wiem, że Lammerley wyrabiał dawniej farby, ale teraz... hm...

Zniecierpliwienie detektywa ustąpiło miejsca nagłemu zainteresowaniu.

— A cóż pańskim zdaniem miałby teraz Lammerley wyrabiać? — zapytał z udaną obojętnością i niedbale zapalił nowego papierosa.

Bellorini znacząco podniósł brwi.

— Gaz — szepnął, nachylając się nad detektywem. — Gaz trujący!

— Nonsens! — zaoponował stanowczo Devorny. — Ale dlaczego pan właściwie nie siada? Chętnie postawię panu piwo! Proszę, może pan zapali papierosa?

W dwie minuty później siedzieli przy stoliku, popijając piwo i zaciągając się dymem. Po kwandransie był detektyw uboższy o piętnaście dolarów, ale Bellorini wciąż jeszcze wzbraniał się powiedzieć, skąd pochodzą jego informacje o tajemniczej produkcji fabryki Lammerley.

Devorny próbował wszystkich manewrów, żeby go skłonić do mówienia, Bellorini był jednak uparty. Oczywiście, winę tu ponosiły przede wszystkiem złośliwe władze Buffalo, które zakazały wyszynku alkoholu „Pod gwiazdą". Detektyw wiedział z doświadczenia, że whisky rozwiązuje języki jeszcze skuteczniej niż mamona.

— Hm... jakby to powiedzieć... sprawa jest taka — zaczął szeptem oberżysta po zainkasowaniu następnych dwudziestu dolarów. — Byłem kiedyś w szynku „Pod dobrą datą". Sam pan chyba rozumie: jak człowiek nie może popić we własnym lokalu — Bellorini westchnął ciężko — to na stare lata musi chodzić do konkurencji! No i jak to bywa, musiałem się około północy dobrze wstawić. W każdym razie — zdrzemnąłem się na ławce, a kiedym się przebudził, zauważyłem, że leżę pod stołem. Pora była późna i przy stolikach siedziało tylko kilka osób. Chcę się właśnie pozbierać, kiedy nagle słyszę... Nie, tego nie mogę powiedzieć... Naprawdę nie mogę...

— Niech pan uważa — powiedział Devorny z trudem hamując wściekłość. — Nie mam już przy sobie pieniędzy. Ale przyniosę panu jeszcze pięćdziesiąt dolarów, ma pan na to moje słowo. A jeżeli mi pan nie wierzy na słowo...

— Ależ tak! — przerwał mu Bellorini. — Pańskie słowo znaczy u mnie tyle, co żywa gotówka!

Takie zaufanie do nieznajomego było niewątpliwie objawem zastanawiającym, ale detektyw nie miał czasu nad tym, Belloroni podjął bowiem przerwane opowiadanie:

— A więc, jak już powiedziałem, słyszę rozmowę dwóch mężczyzn. Siedzieli przy tym samym stole, pod którym ja leżałem no i naturalnie nie przypuszczali, że ktoś słyszy każde słowo ich rozmowy, tym bardziej, że mówili półgłosem. Jak można było wnosić z ich zachowania się, byli obydwaj dobrze pijani. Ale ja się znam na rzeczy i zaraz zmiarkowałem, że jeden z nich jest zupełnie trzeźwy i tylko udaje! Zadawał temu drugiemu, który był rzeczywiście pijany, różne podchwytliwe pytania, powiadam panu, to była heca! Jak on go wypytywał! Po prostu bajecznie! Jak... jak... — Bellorini gorączkowo szukał odpowiedniego porównania — jak jaki detektyw! I bez przerwy udawał, że mu się kurzy z czuba! Ten drugi, ledwie przytomny, był, jak się okazało, inżynierem od Lammerley'a... no i proszę ja pana... opowiadał piąte przez dziesiąte, że...

— Hola! Jak długo mam czekać! Dawać tu kawę! — wrzasnął jakiś robociarz, który wszedł do zajazdu i przez długą chwilę czekał cierpliwie aż się ktoś zjawi i przyjmie zamówienie. Devorny uznawał jego zdenerwowanie, mimo to jednak byłby go chętnie spoliczkował. Gospodarz natomiast był najwidoczniej bardzo zadowolony z obrotu sprawy i w lansadach podbiegł do gościa.

Detektyw stłumił przekleństwo. Kto wie, może w tej chwili nadarzała się właśnie sposobność zdobycia informacji, które umożliwiły by natychmiastowe rozwiązanie tajemniczej sprawy. Z drugiej strony...

Ciąg dalszy nastąpi.

Warta nad Wartą

(Ciąg dalszy.)

nych ludzie z Polski dosłownie A nie są brani w rachubę, nie wchodzą ni w grę ni w rozgrywkę.

...Po wojnie, która dała wyzwolenie ziem zachodnich częściowo wywalczone karabinami powstańców, po wojnie, kiedy **Poznań stał się niejako stolicą duchową opozycyjności,** w każdym razie nieuległości i oporu (przy sumiennym i wzorowym spełnianiu wszystkich obowiązków obywatelskich), w konsekwencji tego **przyszła degradacja i eliminowanie.** Uczepiono się przy tym niepowodzenia ministrów właśnie w resortach gospodarczych, które zdawały się być specjalnością dzielnicową. Była moc, tuzin, kierdel gorszych dygnitarskich nieudaczników z innych dzielnic, ale tym się łatwo zapominało ich nie tylko niekompetencję, ale kalectwo, fuszerkę, tandetę. Wielkopolanom, wezwanym i wybranym, nie zapomniano, bo się od nich spodziewało i wymagało cudów, w każdym razie cudu wyciągnięcia skrzypiącego wozu z błota nędzy gospodarczej i ekonomicznej. W Warszawie odtąd wyrobiła się wygodna opinia, że ludzie z nad Warty samostarczalni są w granicach swej dzielnicy, ale na eksport w Polskę i wzwyż się nie nadają, nie kwalifikują się do pierwszych skrzypiec i na solistów są niezdatni, tym bardziej, że zbyt sztywni w karkach.

Już to trzeba przyznać Wielkopolanom, że reklamować siebie i swoich ludzi nie umieli nigdy... Dawali Polsce od zarania wielkich mężów stanu, dyplomatów, polityków, kanclerzy, dawali filozofów, historyków, ekonomistów, reformatorów, pionerów, uczonych, dawali wodzów i bohaterów powstaniom. Ale legitymować się tą wieki trwającą wytwórczością indywidualności na wielką skalę, ale przypominać to Polsce w decydująco ważnych momentach nie raczyli, nie uważali za wskazane"...

Twarde w krzyżu i harde są te Lechity najstarsze, najdojrzalsze, najcywilizowańsze, najbliższe Europie i najczystsze rasowo i moralnie. W poczuciu swych wartości nie chcą i

NIE UMIEJĄ ZGINAĆ KARKU, BAKI ŚWIECIĆ, PODLIZYWAĆ SIĘ I PŁASZCZYĆ I PŁYWAĆ W STAWKU BLAGI I POCHLEBSTWA.

I dlatego może, bojąc się ich, jednocześnie się ich mniej lubi i nie dopuszcza do... wielkiego ołtarza. ...„W Oleandrach też Poznańczyków nie było. Poznań to: Pewuka, Cegielski, buraki i coś w ogóle szarego, nijakiego, nie frapującego, nie fascynującego. „To obce".

Otóż z tym ustosunkowaniem Polski B, BB i C do Wielkopolski — konkluduje autor — trzeba rozpocząć na wielką skalę nakreśloną kampanię. Dać knock-out w brzuch temu spychaniu w cień Wielkopolan. Nie Koce jeno garnki lepią!

Przeprowadza więc Nowaczyński proces rewizyjny zasług Wielkopolski, kreśli po mistrzowsku szereg postaci pisarzy, uczonych, polityków pochodzących z Wielkopolski, którzy spełniali rolę pionierów w różnych dzielnicach Rzeczypospolitej. We wspaniałym korowodzie pokazuje nam po kolei hojnych magnatów - społeczników, mężów stanu, mecenasów, reformatorów — z rodu Ostrorogów, Choińskich, Opalińskich, Kościelskich, kreśli sylwetki: filozofa Libelta, ojca sceny polskiej — Wojciecha Bogusławskiego, muzyka Kurpińskiego, Stanisława Staszica, satyryka Augusta Wilkońskiego, Emilii Sczanieckiej, — opisuje pobyt Słowackiego w Poznaniu w „złotym okresie" kultury wielkopolskiej itd.

Książka Nowaczyńskiego, będąca gorącym protestem przeciw niesprawiedliwości szerzonych o Wielkopolsce opinii, przeciw usuwaniu Wielkopolski w cień, powinna po trochu zawstydzać Wielkopolan, iż sami nie poczuwają się do obowiązku przypominania zasług swoich przodków, iż każą nietutejszemu pisarzowi występować w swej obronie.

Z drugiej zaś strony dobrze, że właśnie nietutejszy, i w dodatku pisarz tej miary co Adolf Nowaczyński, przystąpił do prostowania różnych fałszów i przemilczeń historycznych.

Wielkopolanie — wiadomo — w poczuciu swych wartości nie uważają za wskazane — przypominanie Polsce swoich dzieł i zasług...

Jerzy Bartnicki.

Tempo niemieckiego zadłużenia rośnie

W ubiegłym tygodniu została rozpisana 4½% pożyczka wewnętrzna w wysokości jednego miliarda marek, przeznaczona na skonsolidowanie krótkoterminowych długów państwowych. Obligacje pożyczki w formie bonów skarbowych zostaną spłacone najpóźniej w ciągu 18 lat. Łącznie z obecnie rozpisaną pożyczką wewnętrzne zadłużenie Niemiec gwarantowane przez bank Rzeszy wynosić będzie według urzędowych danych 7.650 milionów mk. Z sumy tej wypada na lata 1934-35 około **2.5 miliarda, na rok 1936 — 3 miliardy, na r. 1937 — 3,85 miliardy.** Poza tym niemieckie prywatne zobowiązania objęte moratorium **wynoszą 42 miliardy marek.**

Gdańska policja

stanowczo zawiele sobie pozwala.

Z kół czytelników piszą nam:

Gdańska policja polityczna skonfiskowała w Gdańsku „Kurier Warszawski" za artykuł o upośledzeniu Polaków w Niemczech pod względem religijnym oraz spowodu przyznania słuszności książce **„Na tropach Smętka".** Z powodu zamieszczenia tego samego artykułu **został również skonfiskowany w Gdańsku „Dziennik Bydgoski".** Artykuł ten zajmował się, jak wynika z „Danziger Vorposten" losem Polaków nie w Gdańsku, lecz **w Rzeszy niemieckiej** i zagadkowym się staje, z jakiej racji konfiskaty dokonała policja gdańska. Czyżby dokonała takiego zajęcia, gdyby artykuł odnośny dotyczył jakiegoś innego państwa np. Francji lub Anglii, wykonywujące opiekę nad Gdańskiem, o wiele bliższą od Rzeszy jako członkowie Rady Ligi Narodów?

Na podstawie powyższej konfiskaty bliski jest wniosek, że **policja gdańska stanowi po prostu agenturę policji niemieckiej.** Czas, aby w Polsce zainteresowano się bliżej zbyt już częstymi konfiskatami pism polskich w Gdańsku. Trzeba o tym pamiętać, że Gdańsk jest portem Polski i ściślej związany z Polską niż z Rzeszą i jeżeli Polska zagranicą broni interesów Gdańska, to dla Gdańska wynika obowiązek strzec raczej interesów Polski, a nie Rzeszy. Poza tym Polska ma prawo domagać się, aby jej prasa miała swobodny dostęp do jej portu. Czas aby w Warszawie na te jawne szykany odpowiednio zareagowano.

Wodospad Niagara w zimowej szacie.



Ostra w tym roku zima w Ameryce zmieniła zupełnie obraz największego wodospadu świata — Niagary, pokrywając go śniegiem i lodem.

Brzydka sprawa b. komendanta „Strzelca"

Za sprzeniewierzenie grosza publicznego sąd skazał sanacyjnego działacza na 8 miesięcy bezwzględnego więzienia i utratę praw obywatelskich.

Grudziądz. Na terenie Grudziądza wielką rolę w życiu publicznym odgrywał przez szereg lat b. komendant tut. „Strzelca" i intendent miejskiego Komitetu P. W. i W. F. por. w stanie spoczynku **Kazimierz Sedlaczek.** W lecie br. Sedlaczka postawiono w stan oskarżenia, przy czym zarzucono mu sprzeniewierzenie grosza publicznego z funduszu miejskiego Komitetu P. W. i W. F.

W procesie, jaki toczył się przed Sądem Okręgowym, skazano b. komendanta „Strzelca" za działanie na szkodę interesu publicznego na karę 6-miesięcznego więzienia z warunkowym zawieszeniem.

Na skutek odwołania, zgłoszonego zarówno przez oskarżyciela publicznego jak i skazanego Sedlaczka do Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, sprawa znalazła się w tych dniach w ponownym rozpatrzeniu Sąd odwoławczy po gruntownym i szczegółowym rozpatrzeniu całokształtu sprawy przyjął za udowodnione, że Sedlaczek działał z chęci zysku i sprzeniewierzone pieniądze sobie przywłaszczył. W tym stanie rzeczy **sąd odwoławczy zaostrzył wyrok sądu I instancji i podwyższył karę do 8 miesięcy bezwzględnego więzienia.** orzekając przy tym utratę praw obywatelskich i utratę publicznych praw honorowych na przeciąg dwóch lat. Wyrok na znanego w Grudziądzu działacza sanacyjnego wywołał tu duże wrażenie.

W rocznicę powstania wielkopolskiego.

Poznań, 27. 12. Wczoraj w Poznaniu Związek Powstańców Wielkopolskich obchodził w ramach wewnętrznych uroczystość powstańczą z okazji rocznicy powstania wielkopolskiego. Po mszy św. w kościele farnym odbyła się defilada przed pomnikiem wdzięczności, którą odebrał gen. broni w stanie spoczynku Raszewski.

36 rodzin prawosławnych

przeszły na katolicyzm.

Łuck, 27. 12. (Tel. wł.). W kościele parafialnym w Łanowcach, w diecezji łuckiej wróciło na łono Kościoła katolickiego 116 osób, należących do 36 rodzin polskich z liczby zabranych nam w czasach popowstaniowych przez prawosławie. Aktu przyłączenia dokonał miejscowy proboszcz ks. kanonik Adolf Jarosiewicz, który położył wielkie zasługi przy zjednywaniu tych braci naszych z powrotem dla wiary ojców i narodu polskiego. Obecnie ks. kan. A. Jarosiewicz przygotowuje do Komunii św. jeszcze około 180 osób. Akt przyłączenia odbędzie się w sposób bardzo uroczysty, gdy osoby te dostatecznie poznają zasady wiary katolickiej.

Zabójstwo w śródmieściu Poznania.

Poznań, 27. 12. Ofiarą krwawego zajścia padł w drugie święto wieczorem 19-letni robotnik Edmund Grzesiak, mieszkający na Górnej Wildzie 45. Grzesiak był z bratem w kinie „Renaissance" przy ul. Kantaka. Przy wychodzeniu z bramy kinoteatru o godzinie 19, potrącił on, czy też upadł na 16-letniego ucznia dekoratorskiego, Michalskiego z Poznania (ul. Woźna 9).

Michalski czując się tym urażony, dobył noża i pchnął Grzesiaka dwukrotnie w plecy. Grzesiak padł nieprzytomny na ziemię. Przywołany lekarz udzielił ciężko poranionemu pierwszej pomocy i przewiózł go w stanie beznadziejnym do szpitala miejskiego. Mimo natychmiastowych zabiegów Grzesiak zmarł w sali operacyjnej w niespełna godzinę po przewiezieniu go do szpitala.

Krwawe zajście w Pelplinie.

Pelplin. W wigilię świąt Bożego Narodzenia doszło wieczorem do bójki w jednym z miejscowych lokali. Awanturnicy używali w czasie bójki tępych narzędzi i noży, przy czym mocno poturbowali jednego z napadniętych. Wezwany przez świadków bójki posterunkowy Adamski usiłował rozdzielić walczących. Jeden z awanturników rzucił się wówczas z nożem na policjanta, który w obronie własnej i w obronie innych napadniętych strzelił z rewolweru do napastnika, kładąc go trupem na miejscu.

Zabitym okazał się 26-letni robotnik Jan Priwalski z Pelplina.

Polska Centralna Kasa Kredytu bezprocentowego.

Pierwsze posiedzenie rady głównej Polskiej Centralnej Kasy Kredytu Bezprocentowego w Warszawie, świeżo odbyte, dokonało wyboru prezydium rady. Na prezesa powołano inż. Zygmunta Kiełczewskiego z Zamościa, na wiceprezesów: ks. prał. Bolesława Wróblewskiego z Częstochowy i dyr. Romualda Bielickiego z Łomży, na sekretarzy: Zdzisława Krzemińskiego z Warszawy i ks. prał. Andrzeja Marchewkę z Kielc.

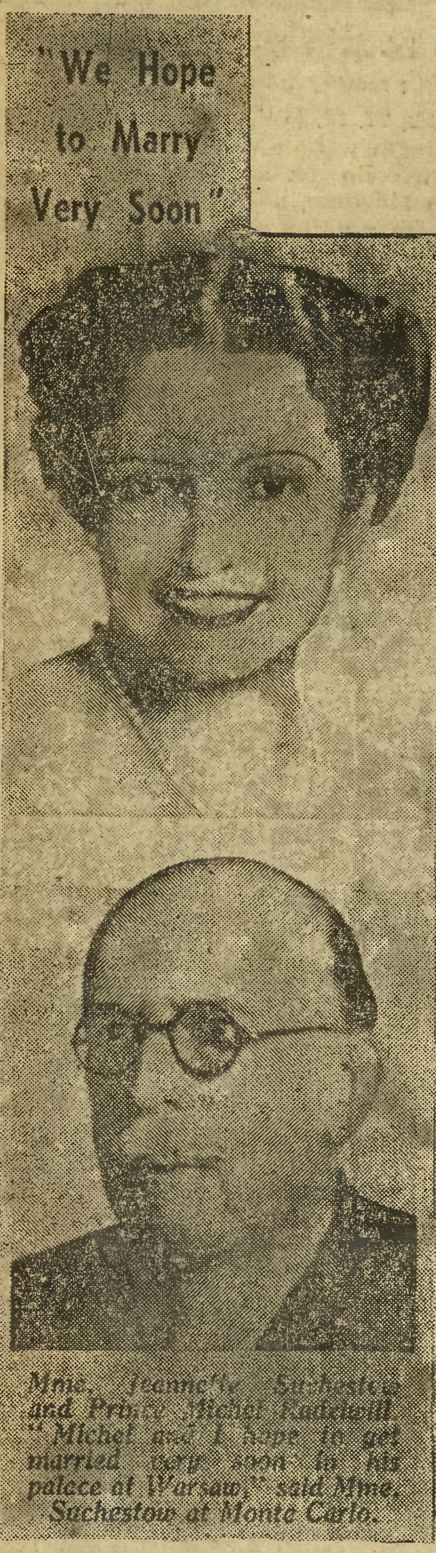
Rada główna, składając się z przedstawicieli kas bezprocentowych z całego kraju i pragnąc kasy te jak najściślej zespolić z Centralą, dała temu wyraz, powołując do prezydium przede wszystkim działaczy z różnych stron Polski.

Centralna Kasa zrzesza obecnie 198 kas bezprocentowych we wszystkich bez wyjątku województwach Rzplitej. Fundusze kas bezprocentowych wzrastają z miesiąca na miesiąc dzięki składkom członkowskim, ofiarom i subsydiom, poza tym część kas zasilona została pierwszą bezprocentową pożyczką Banku Gospodarstwa Krajowego w ogólnej sumie 55.000 złotych. Rosnące w ten sposób środki finansowe pozwoliły kasom rozszerzyć zasięg swej pomocy kredytowej dla najdrobniejszych przedsiębiorstw polskich.

Rada główna wyraziła jednomyślnie podziękowanie ustępującemu zarządowi i dokonała wyboru nowego zarządu głównego, w którego skład weszli pp.: prezes inż. Józef Szmydt, wiceprezesi — gen. Piotr Łokucijewski, inż. Zygmunt Ihnatowicz, sekretarz — mec. Jan Optat Sokołowski, skarbnik — inż. Bronisław Wierzyński.

„Popularność“ podstarzałego amanta.

Londyńska „Daily Mail“ (Poczta codzienna), dziennik o największym nakładzie w Anglii przynosi powyższe podobizny z następującym objaśnieniem:



U góry: „Mamy nadzieję pobrać się wkrótce“. **U dołu:** „Pani Jeannette Suchestow i ks. Michał Radziwiłł. „Michał i ja mamy nadzieję pobrać się wkrótce w jego pałacu w Warszawie“ — powiedziała p. Suchestow w Monte Carlo“.

Tylko ślub cywilny?

Na rozprawie sądowej, która odbyła się przed tygodniem w Ostrowiu ks. Radziwiłła nie było, choć **policja ma już kilkanaście nakazów sprowadzenia oskarżonego na rozprawy sądowe.**

Pogłoski, które ukazały się w prasie, jakoby ks. Michał bawić miał w Monte Carlo nie odpowiadają prawdzie. Według przypuszczeń i luźnych śladów, pozostawionych przez romantyczną parę, **ks. Michał Radziwiłł bawi ze swą narzeczoną na Riwierze francuskiej, unikając jednak stolicy wybrzeża — Monte-Carlo.**

Termin ślubu, pierwotnie przewidywany na drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, został znów odroczony. Starania sędziwego narzeczonego trwają w dalszym ciągu.

Za poradą swych najbliższych przyjaciół ks. Michał Radziwiłł ma wziąć ślub cywilny.

—::—

Odpowiedzi Redakcji

Do Strzelna, Pakości itd. Referentów na wiece Stronnictwa Pracy będziemy mogli wysłać dopiero po zorganizowaniu wszystkich powiatów Wielkiego Pomorza. Cierpliwości! O sprawach organizacyjnych miejscowości nie włączonych do Pomorza decyduje zarząd wojewódzki Stronnictwa Pracy w Poznaniu. Nasza redakcja nie odmówi mu pomocy. Wszędzie są liczni zwolennicy i zapał do pracy jest ogromny. Indywidualne zgłoszenia przyjmuje w dalszym ciągu sekretariat okręgowy Stronnictwa Pracy w Bydgoszczy, ulica Dworcowa 5 (filia Dziennika Bydgoskiego).

Czy Z. N. P. wpadnie w ręce b. zarządu głównego?

Warszawa, 27. 12. (tel. wł.) Prasa żydowska donosi, że w przeddzień wigilii **min. Świętosławski przyjął delegację Zw. Nauczycielstwa Polskiego.** W czasie konferencji omawiano losy tej organizacji, m. in. sprawę wyborów do zarządu. „Padły słowa — piszą żydzi zwykle dobrze poinformowani o tym, co się dzieje u „góry“ — że życzeniem miarodajnych czynników jest, aby do przyszłego zarządu ZNP nie wszedł żaden z członków rozwiązanego zarządu, na co otrzymano odpowiedź, że nastrój wśród nauczycielstwa jest taki, że **najprawdopodobniej wybranym zostanie zarząd w tym samym składzie, co rozwiązany.“** Na to znów odpowiedziano delegacji, że sprawa ZNP musiałaby być przekazana z ministerstwa oświaty do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Jak widać, **osławieni działacze b. zarządu ZNP, którym organizacja ta zawdzięcza swoją smutną i fatalną opinię w społeczeństwie, nie są jeszcze skłonni do rezygnacji.** A chwiejna polityka min. Świętosławskiego jest tylko wodą na młyn ich roboty.

Nagrody dla artystów

w salonie malarskim w Warszawie.

Warszawa, 27. 12. (Pat.) W dniu 23 bm. jury nagród **salonu malarskiego 1937-38 w Instytucie Propagandy Sztuki** przyznano nagrody następującym artystom: Cztery równorzędne nagrody premiera po 500 zł: Tytus Czyżewski, Warszawa, Jan Hrynkowski Kraków, Marian Jaeschke, Warszawa, Jan Wodyński - Piastów pod Warszawą. Nagrodę ministra oświaty 1000 zł: Józef Czapski, Warszawa. Nagrodę min. spraw zagranicznych 1000 zł: Michał Bylina, Warszawa. Dwie nagrody Funduszu Kultury Narodowej po 500 zł.: Leon Dołżycki, Poznań i Jan Sokołowski, Warszawa. Dalsze nagrody otrzymali:: Zdzisław Ruszkowski, Paryż, Eugeniusz Geppert, Kraków i Hanna Pachniewska, Warszawa.

Żydowskie pikiety przed polskimi składami w Samborze.

Z Samboru (w Małopolsce) donoszą: Gdy przed kilku tygodniami młody akademik zwrócił uwagę Polce wchodzącej do żydowskiego sklepu galanteryjnego, że o parę kroków dalej znajduje się sklep polski, żydzi podnieśli wielki rejwach a właściciel sklepu zażądał wylegitymowania akademika, co policja natychmiast uczyniła. Młodzież akademicka ograniczyła się niestety do tego jednego wypadku, za to żydzi wzięli się znacznie gorliwiej do pikietowania nielicznych sklepów polskich, nie dopuszczając do nich ani jednego żydowskiego klienta. Zwłaszcza gorliwie pikietują całe bandy wyrostków żydowskich sklep „Bławat Polski H. Gaszyńskiego, ponieważ nowo powstała ta placówka stanowi groźną konkurencję dla żydowskich składów manufaktury. Piękna wystawa, obfitość towaru i niskie ceny zjednały p. Gaszyńskiemu nie tylko rzesze klientów polskich, ale nawet i żydzi tam czasem kupują, zwabieni taniością cen. I oto gdy w zeszłym tygodniu jakaś żydówka wyszła z towarem zakupionym u Gaszyńskiego napadł ją tłum wyrostków żydowskich i towar zakupiony zniszczył, a ją dotkliwie pobił.

—::—

Zyd oddał mieszkanie,

w którym mieszkał Józef Piłsudski.

Magistrat łódzki przejął w środę mieszkanie przy ul. Piłsudskiego 19, gdzie w swoim czasie mieszkał Józef Piłsudski, i gdzie drukowano nielegalnego „Robotnika“. Właścicielem tego mieszkania był żyd. Lokator otrzymał pieniądze na wynajęcie nowego mieszkania.

Na fali radiowej

Wtorek, 28 grudnia.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Kolęda. **6,20:** Gimnastyka **6,40:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka (płyty). **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,30:** Wiadomości gospodarcze. **15,45:** Rzeczy ciekawe z pięciu części świata — audycja dla dzieci starszych (z Poznania). **16,05:** Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. **16,15:** Utwory na dwa fortepiany w wyk. Stefanii Allinówny i Władysławy Markiewiczówny (z Katowic). **16,50:** Pogadanka aktualna. **17,00:** „Kowalscy się odnaleźli" — powieść mówiona Marii Kuncewiczowej. **17,15:** Muzyka salonowa w wykonaniu kwartetu salonowego rozgłośni krakowskiej. **17,50:** „Po białej szopie" — pogadanka myśliwska. **18,00:** Wiadomości sportowe. **18,10:** Skrzynka techniczna. **18,25:** Program na jutro. **18,35:** Audycja dla wsi. **19,00:** Nieśmiertelne książki — wieczór VII: „Wyznania" św. Augustyna. opracował ks. dr Jan Czuj (z Krakowa) **19.30:** Recital skrzypcowy Tadeusza Ochlewskiego. Przy fortepianie prof. L. Urstein. **19,50:** Pogadanka aktualna. **20,00:** Muzyka taneczna w wyk. małej orkiestry P. R. W przerwie o godz. **20,45:** dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. **21,40:** Sylwetki kompozytorów polskich (XIX audycja): Józef Wieniawski). **22,30:** Pogadanka muzyczna. **22,40:** „Dziecko i czasy" (L'enfant et les sortileges) — fantazja liryczna w 2 częściach; poetmat Colette z muzyką Maurycego Ravela. (Transmisja ze studia rozgłośni Paris PTT). **23,30:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 13,00: Wpływ mrozów na rozwój roślin — pogadanka roln. **13,10:** Dla każdego coś ładnego (płyty). W przerwie o godz. **14,00:** wiadomości z Pomorza i parę informacyj. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Utwory wiolonczelowe w wyk. Tadeusza Kucharskiego. Akompaniament Eryk Klein. **18,35:** Skrzynka techniczna w oprac. Karola Miłobędzkiego. **18,45:** „Przyjęcie domowe" — pogadanka. **18,55:** Wiadomości sportowe z Pomorza.

ZAGRANICA.

Budapeszt. 19,00: Muzyka cygańska. **Lahti. 19,35:** Koncert orkiestrowy. **Berlin. 20,00:** Koncert ork. **Londyn Reg. 20,30:** Muzyka lekka i taneczna. **Wieża Eiffla. 20,00:** Muzyka lekka. **Paris PTT. 21,30:** Koncert orkiestry narodowej. **Wieża Eiffla. 21,30:** Koncert symfoniczny. **Deutschlandsender. 22,30:** Koncert nocny. **Sztokholm. 22,00:** Muzyka rozrywkowa. **Hilversum II 23,50:** Muzyka taneczna. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.



Międzynarodowy włamywacz zbiegł z więzienia w Bydgoszczy.

Przypadkowo ujęty w Warszawie.

Przed niedawnym czasem zbiegł z więzienia w Bydgoszczy 32-letni Julian Feder, który odbywać miał karę 6 lat za włamania, rozbijania kas i napady bandyckie z bronią w ręku. Przed kilku laty zbiegł on do Warszawy z więzienia w Paryżu. Feder jest poza tym poszukiwany listami gończymi przez policję belgijską i austriacką.

Onegdaj niebezpieczny przestępca został aresztowany w Warszawie. Dokonał on włamania do wędliniarni Heleny Pasikierskiej (Długa 18). W chwili, gdy zamierzał załadować wędliny na ręczny wózek, został zatrzymany. Znaleziono przy nim narzędzia złodziejskie oraz skradzioną z kasy gotówkę.

Gwiazdka rezerwistów na Kaszubach.

Z Parchowa, pow. kartuskiego piszą nam:

Obchodzono bardzo uroczyście „gwiazdkę rezerwistów“ na najbardziej wysuniętej na zachód placówce Gołczewo. Na uroczystej wieczornicy było z górą 50 zorganizowanych członków placówki granicznej. Przy choince po wstępnym przemówieniu prezesa staropolskim zwyczajem łamano się opłatkiem, składając sobie wzajemnie życzenia. Odśpiewano też wspólnie kolędy przy akompaniamencie własnej orkiestry. Następnie spożyto wieczerzę wigilijną. Na zakończenie zaśpiewano „Rotę“ oraz „Wszystkie nasze dzienne sprawy“. Maleńka, cicha miejscowość, istniejąca blisko 700 lat, położona malowniczo nad samą granicą niemiecką, okolona pięknymi górami, lasami i jeziorami po raz pierwszy obchodziła taką piękną uroczystość.

(W Gołczewie posiada zakłady przemysłowe p. Bonifacy Cyrus z Bydgoszczy, udzielając się społecznie i nie skąpiąc ofiar na cele narodowe — Przypisek red.).

—::—

Inowrocław.

Z widłami rzucił się na narzeczoną. W wyniku sprzeczki powstałej między robotnikiem Marianem Borysem z Żegotek (pow. mogileński) a narzeczoną Joanną Sodą, zdenerwowany Borys chwycił za widły i rzucił się na swą narzeczoną, zadając jej rany kłute i cięte na głowie. Za czyn ten Borys odpowiadał przed sądem, który skazał go na 6 miesięcy więzienia.

—0—

Humor.

KTO NASTĘPNY?

Odetchnęło białostockie. Kraj ciekaw jest [wielce —
co odetchnie teraz z ulgą: Wołyń, czy też [Kielce?
Poznań już bez „prezydenta“. Przeto nowa [sprawa:
które z miast następnym będzie: czy Łódź, [czy Warszawa?
(„Nowa Prawda“).

PODOBNO...

...O Zw. Młodej Polski mówią, że jest — ozone natus, na menażce educatus.

Znaczenie Brdy
dla sprawy ochrony łososia w Polsce.

Kto nie zna łososia, tej „królewskiej ryby". słynnej nie tylko z najcenniejszego i najsmaczniejszego mięsa, ale nie mniej ze swego tułaczego trybu życia. Wiemy o tym, że większą część życia spędza ta ryba w morzu, gdzie bywa poławianą w większych ilościach, przynosząc znaczny dochód naszym rybakom. Pewne jednak okresy swego życia spędza łosoś w rzekach, dokąd wchodzi po to, by o głodzie przepłynąwszy setki kilometrów, u źródeł prawie złożyć ikrę, wylądz i wychować nowe pokolenie. Młode łososie po niedługim czasie opuszczają swe rodzinne strony. Udają się do morza, by jednak, po kilkuletnim pobycie tam, znowu powrócić do rzek. I co najciekawsze, to to, że wracają one zawsze do tych rzek, skąd pochodziły. Z polskich rzek, jako główne rzeki łososiowe znane są: Wisła, Dunajec, Wilia i Reda. Prócz tego pewne znaczenie mają Brda, Noteć, Warta, Głda, Narew, Soła i Skawa. Jakie znaczenie dla naszego rybołówstwa rzecznego ma łosoś, świadczy najlepiej to, że 80% połowów na Wiśle i Dunajcu, stanowi właśnie ta ryba, poławiana w ilości 700 tys. kg rocznie. Jednakże w ostatnim czasie ukazały się w prasie głosy, bijące na alarm. Znaczny rozwój przemysłu w Tarnowie i Mościcach, a ostatnio szczególnie budowa zapory dolinowej w Różnowie zagroziły zniszczeniem łososia w tych najważniejszych rzekach łososiowych. Wyłoniła się kwestia, co czynić, by łososiowi dać dostateczną ochronę, by zapewnić mu możność naturalnego rozradzania się, by zachować naszych rybaków przed nową klęską ekonomiczną. Wśród szeregu zagadnień z tego zakresu, wyłoniła się m. in. sprawa sztucznego podtrzymania łososiostanu w tych rzekach, gdzie ryba ta ma dostateczne warunki rozwoju. Czy i jaką rolę może, czy nawet winna odegrać Brda w tej walce o zachowanie łososia, oto sprawa, która niewątpliwie zainteresuje szeroki ogół czytelników. Brda znaną już jest od dawna jako rzeka łososiowa. Wszak już 300 lat temu pisał o niej kronikarz Albert Łochowski, że

> „obfituje w ryby różnego rodzaju, osobliwie w łososie, które z morza Wisłą, aż pod samą Bydgoszcz dochodzą. Czasami, tak jak w roku 1604, jednego dnia 170 do skrzyni skoczyło".

Fachowa literatura rybacka zaboru pruskiego, pełna jest wzmianek o łososiach, poławianych w Brdzie, które setkami wchodziły tutaj, przynosząc znaczne dochody pruskim rybakom. Jednakże rozwój żeglugi, skanalizowanie Brdy, budowa śluz i jazów oraz znaczny rozwój przemysłu musiały wpłynąć ujemnie na stan łososi w Brdzie. I tak, już około roku 1900, według Grotriana, mamy już tutaj tylko nieliczne tarliska (miejsce wycierania się i składania ikry) łososia. Aby więc nie dopuścić do całkowitego zaniku tej cennej ryby w Brdzie, zaczęto ją sztucznie zarybiać. Jak statystyka wykazuje już w roku 1904 wpuszczono do Brdy około 43.000 sztuk młodych łososi, tzw. wylęgu. Akcji tej, nie zaniechano również w następnych latach, lecz do roku 1919, co pewien czas Brda bywała zasilaną sztucznie cennym łososiem. Wojna położyła kres tej akcji zarybieniowej. Dopiero w roku 1925 podjęto na nowo zarybianie Brdy, lecz już przede wszystkim dla celów naukowo-eksperymentalnych. Łososie, których do tej chwili wpuszczono w liczbie około 40.000, noszą na swym grzbiecie blaszkę z numerem, co pozwala badaczowi czynić ciekawe spostrzeżenia i wysnuwać korzystne wnioski. Równolegle z akcją zarybieniową, szły odłowy łososia.

Według Ottona Herzgutha odłowiono na przepławce w Czersku Polskim w latach 1920—1921 18 łososi, zdążających tutaj na tarło. Również następne lata dostarczają nam dowodów na to, że łososie w swej wędrówce na tarło, nie omijają również Brdy. W roku 1923 złowiono jednego łososia. W roku 1924 złowiono 7 sztuk, a zaobserwowano 3 łososie w Brdyujściu, na Starej Brdzie i jednego przy śluzie w Bydgoszczy. W roku 1925 złowiono 18 sztuk. I tak do roku 1929, corocznie wyłowiono po kilka łososi, ważących niekiedy po 15 kg. W latach 1929—1936 złowiono 267 łososi „znaczkowanych" tj. z tych, które użyto do zarybienia Brdy w celach naukowo-eksperymentalnych.

Badania nad tymi łososiami wykazały, że Brda do tej chwili nie straciła swego charakteru rzeki łososiowej, że jeszcze dzisiaj znajdują się w niej, nawet na terenie samej Bydgoszczy tarliska łososia. Co więcej: drogą eksperymentu przekonano się, że do sztucznego zarybienia Brdy z powodzeniem można użyć tego właśnie łososia, który tak bardzo został zagrożony w Wiśle i Dunajcu, mianowicie „troć dunajcową".

Nie wiemy jeszcze, czy łososie, którymi Brdę zarybiono, powracają tutaj na tarło. Niewątpliwie doświadczenia, jakie się w dalszym ciągu czyni, rozwiążą nam tę ważną zagadkę. Aby bowiem zachować łososia, nie wystarcza samo sztuczne zarybianie, zwłaszcza tam, gdzie łosoś w ogóle nie występuje. Tarła naturalnego nie da się absolutnie zastąpić tarłem sztucznym. Brda jednak, której charakter łososiowy nie podlega już dzisiaj żadnej dyskusji, w której istnienie tarlisk nie ulega wątpliwości, nie może być pominiętą w obszernej dyskusji nad ochroną łososia w Polsce, lecz musi być ona wciągnięta w całej pełni w orbitę akcji z tego zakresu.

H. C.

DZIEŃ KANCLERZA NIEMIEC
Rozpoczyna i kończy dzień lekturą.

W jednym z dzienników francuskich ukazał się ciekawy reportaż o prywatnym życiu codziennym kanclerza Hitlera.

Kanclerz Hitler wstaje wcześnie.

Gdy punktualnie o 7-ej rano służący wchodzi do jego sypialni w pałacu kanclerskim, zastaje swego pana czytającego w łóżku.

Dzień rozpoczyna się od rozmowy ze służącym. Hitler przywiązuje wielką wagę do tej rozmowy, gdyż dowiaduje się od niego ciekawych rzeczy, wypowiedzianych językiem człowieka prostego.

O wpół do ósmej przychodzi fryzjer. Jest to fryzjer Otto, zabrany przez Führera z hotelu Kaiserhof, gdzie niegdyś mieli siedzibę narodowi socjaliści.

Otto również opowiada swemu kanclerzowi szereg anegdotek i ploteczek z miasta.

O 8-mej podają śniadanie. Bardzo często już wówczas zjawiają się trzej przyboczni Hitlera — Brückner, Schreck i Schaub.

Brückner jest tym, który strzeże, by do kanclerza nie zbliżali się niepożądani ludzie. Schreck towarzyszy kanclerzowi niemal wszędzie. Schaub zajmuje się specjalnie jego wyjazdami.

Ci trzej nierozłączni towarzysze dostają obfite śniadanie, złożone z wędlin, kawy, grzanek itp., podczas kiedy Führer zadowalnia się na pierwsze śniadanie szklanką mleka, sucharkiem i owocem.

Po śniadaniu Hitler przechodzi do swego prywatnego gabinetu, którego ściany pokrywają ilustracje do Niebelungów, a okna wychodzą na plac Kanclerski.

Zarówno ten gabinet, jak wszystkie pokoje jego mieszkania są przez samego Hitlera projektowane.

Meble są ze stali i skóry, stoły ze szkła, niskie tapczany i wielkie biurka.

Hitler uważa się potrosze za architekta i często konferuje z architektem prof. Splerem na temat architektury domów berlińskich, reform urbanistycznych stolicy itp.

O 10-ej podają drugie śniadanie, które trwa nie dłużej, niż 10 minut i składa się z kawy i owoców. Teraz udaje się Hitler na półgodzinną przechadzkę po parku, okalającym gmach, a w razie wielkiej niepogody przechadzkę odbywa w oszklonej hali.

Praca w gabinecie urzędowym trwa od wpół do jedenastej do pierwszej. Tu przy olbrzymim mahoniowym biurku przyjmuje interesantów i załatwia sprawy państwowe, podczas gdy w sąsiednim pokoju czuwa wierna trójca opiekunów: Brückner, Schreck i Schaub.

O pierwszej obiad w towarzystwie najbliższych współpracowników. Obiad, na który Hitler zjada same jarzyny, owoce i mleko. Przy obiedzie nikomu nie podają alkoholu, ani papierosów.

Prócz rysunku i architektury zajmuje żywo kanclerza kino.

W jego prywatnym kinie w gmachu kanclerskim, zwanym „Mały Teatrzyk", wyświetlane są niemal co wieczór najnowsze filmy nie tylko niemieckie, ale i te, których nie ogląda publiczność niemiecka: amerykańskie, angielskie i francuskie.

Ostatnio najbardziej podobał się Hitlerowi film amerykański według komedii francuskiego pisarza Devala pt. „Towariszcz". Zanim ten film wyświetlono, Hitler kilkakrotnie się informował, czy aby Deval nie jest żydem i dopiero w końcu film pochwalił.

Obok kina lubi muzykę. Przede wszystkim Wagnera.

Niezliczoną ilość razy wysłuchiwał „Meistersängerów" i nie opuszcza żadnego widowiska w Beyreucie.

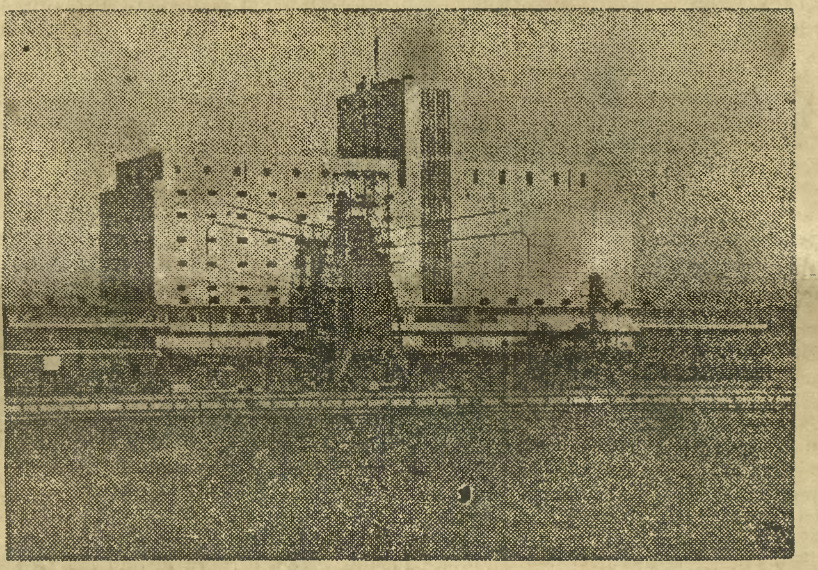
Kilka razy w tygodniu zjawia się u Hitlera muzyk Hufstangel i gra Wagnera, Schumanna, Verdiego i Beethovena.

— Muzyka zastępuje mi alkohol — mówi Hitler.

Co najchętniej czyta kanclerz?

Przede wszystkim Nietzschego, następnie po wiele razy „Pamiętniki" Bismarcka i Fryderyka Wielkiego. Lubi też bardzo... powieści kryminalne.

Dzień kanclerza kończy się, podobnie, jak się zaczyna, lekturą.



Gdynia się rozbudowuje.

Na zdjęciu widzimy elewator zbożowy w porcie gdyńskim przy pracy.

Sto nowych odbiorników dla szkół
dla uczczenia 10-lecia Rozgłośni Katowickiej

W Katowicach odbyła się uroczystość 10-lecia Rozgłośni Śląskiej Polskiego Radia. W czasie tej uroczystości w nowym gmachu Polskiego Radia w Katowicach zgromadzili się kierownicy 100 szkół powszechnych z terenu województwa śląskiego, którym Polskie Radio ofiarowało odbiorniki radiowe.

Warto podkreślić przy tej okazji, że akcja radiofonizacji szkół powszechnych na terenie województwa śląskiego — rozwija się bardzo pomyślnie. Obecnie już 65% ogółu szkół na terenie Śląska posiada odbiorniki radiowe.

Jest to objaw tym bardziej pocieszający, że właśnie w bieżącym miesiącu w całym kraju odbywa się akcja radiofonizacji szkół. Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju, który patronuje temu dziełu, wydał odezwę do ogółu społeczeństwa i instytucyj, w której zachęca do składania ofiar na zakup odbiorników radiowych dla ubogich szkół powszechnych (konto PKO. nr 16.130), względnie do zakupowania przez instytucje kompletnych odbiorników radiowych i ofiarowywania ich wybranym szkołom.

Po 50 groszy tygodniowo
odbiorniki radiowe dla robotników.

Na terenie robotniczej Łodzi powstał plan radiofonizacji ośrodków robotniczych w skali dotychczas niewidzianej. Plan ten polega na tym, że robotnicy za pośrednictwem swych związków i fabryk zakupować będą masowo odbiorniki detektorowe, za które płacić będą tygodniowo po 50 gr. Zarówno związki robotnicze, jak i właściciele fabryk odnieśli się przychylnie do tej akcji.

Na razie akcja ta objęła robotników, zatrudnionych na terenie zakładów Scheiblera i Grohmanna, K. Poznańskiego, Eitingona, Widzewskiej Manufaktury, Geyera i Barcińskiego.

Ponieważ równocześnie z tą akcją zradiofonizowania ośrodków robotniczych ogłoszony został konkurs Rozgłośni Łódzkiej dla nowych radiosłuchaczy — ci więc spośród robotników, którzy teraz zakupią odbiorniki radiowe będą mogli zdobyć jedną z licznych nagród.

„Pachnąca pościel".

Dyrektor jednego z teatrów objazdowych, w którego zespole występuje znakomity aktor **Józef Węgrzyn,** opowiada następującą — autentyczną historię:

— W jednym z miasteczek w województwie warszawskim, byliśmy zmuszeni nocować w żydowskim hotelu, gdyż katolickiego w tym mieście nie było: zajeżdżam zatem pod ten „hotel", i idę rozdzielać pokoje artystom. Prowadząca mnie żydówka pokazuje mi jeden z pokoi i powiada — „panie dyrektor! to dla artysty Węgrzyna przygotowałam" — czysta pościel? — pytam — „na moje słowo honoru" — odpowiada moja krzywonosa rozmówczyni — „ciste i pachnące" — spała na niej jedna panna z Warszawy, to una się tak perfumowała, że od nij aż na schodach pachniało. — To ja te pościel dla mistrza Węgrzyna schowałam". — No i co z taką babą zrobić? — Zabić? — chyba nie. Bo bym poszedł na święta do kryminału. Kazałem oczywiście zmienić pościel na niepachnącą.

Radio dla szkoły powszechnej
ofiarowane na Wystawie w Sierpcu.

Wystawa Radiowa w Sierpcu zorganizowana przez Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju wespół z Rozgłośnią Pomorską Polskiego Radia w Toruniu i miejscowymi organizacjami — cieszy się rekordową frekwencją. Liczba zwiedzających wystawę przekroczyła 8.000 osób. Dla 5-tysiącznego widza Polskie Radio przeznaczyło w upominku 4-lampowy odbiornik radiowy. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności odbiornik radiowy otrzymała szkoła powszechna nr 1 w Sierpcu, która w tym dniu zorganizowała wycieczkę na wystawę.

Miły ten i pożyteczny dar wręczył szkole przedstawiciel Polskiego Radia w dniu zamknięcia wystawy tj. w niedzielę 19 bm.

Kurs przodowników radiowych dla młodzieży wiejskiej.

W tych dniach na terenie wystawy radiowej w Sierpcu zakończył się kurs przysposobienia radiowego dla tzw. „przodowników", zorganizowany przez Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju.

Kurs ten ukończyło 40 osób, rekrutujących się przeważnie spośród młodzieży wiejskiej okolicznych powiatów.

Z PROWINCJI.

3 lata więzienia za postrzelenie.

Starogard. (jw) Bracia Eryk i Wilhelm Geszewscy, zam. w Borzechowie pow. starogardzkiego, odpowiadali dnia 23 bm. przed trybunałem sądu okręgowego za to, że dnia 26. 9. 1937 wieczorem postrzelili mieszkańca Borzechowa Bronisława Stywego Oskarżeni mieli w tym dniu sprzeczke ze Stywem, podczas której odgrażali się, że mu kości połamią. Wieczorem przyszli do zabudowań Stywego i gdy ten wyszedł z mieszkania, Eryk Geszewski strzelił doń z fuzji z odległości 4 kroków, a drugi strzał skierował w okno domu. Stywe ugodzony został w kolana i uda, z drugiego strzału natomiast jeden śrut zranił lekko jego siostrę w nogę. Sąd wymierzył osk. Erykow. G. 3 lata więzienia, zaś bratu jego 6 miesięcy więzienia.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 27 grudnia 1937 r.

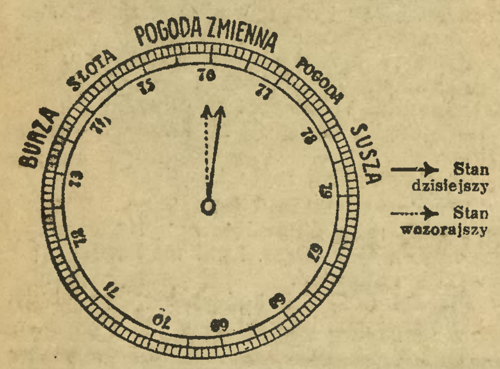
KALENDARZYK.

Dziś: Jana ap. i ew.
Jutro: Młodzianków, Wiktora.
Wschód słońca o godzinie 8.11.
Zachód słońca o godzinie 15.51.

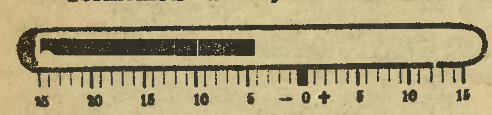
Stan pogody.

Mroźno i pochmurno.

Polska jest już objęta wpływem zimowego wyżu kontynentalnego, co warunkuje mroźny typ pogody. Powietrze polarno-kontynentalne, które przepływa nad Polską z północnego wschodu, będzie ulegało znacznemu ochłodzeniu w warstwie przyziemnej. Dnia 26 bm. o godzinie 14-tej utrzymywała się w Polsce pogoda pochmurna przy umiarkowanym wietrze północno-wschodnim i drobnym gdzieniegdzie opadzie śnieżnym. Temperatura wynosiła około —5 st. (w Warszawie —3 st.). Dziś rano w Bydgoszczy lekki mróz. Przewidywany przebieg pogody: Obecnie ustalił się już zimowy typ pogody, który potrwa dłuższy czas. W związku z tym w dniu dzisiejszym będzie panowała na obszarze Polski pogoda chmurna i mroźna, z drobnym opadem śnieżnym, zwłaszcza na południu i wschodzie.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK od 27. XII. 37. — 1. I. 38.

1) Apteka przy Bielawkach, Gdańska 91, telefon 1467.
2) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, telefon 3204.
3) Apteka Staromiejska, ul. Długa 39, telefon 3300.

—:—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

—:—

Muzeum Miejskie otwarte codziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14.

—:—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w poniedziałek, dnia 27 bm. na afiszu przezabawna krotochwila R. Ruszkowskiego **„JADZIA WDOWĄ"** w koncepcji reżyserskiej K. Koreckiego, w świetnej interpretacji czołowych sił naszego zespołu. Krotochwila ta obfituje w brawurowy humor oraz dowcip słowny i sytuacyjny.

We wtorek i środę **„PANNA COCTAIL"**, znakomita komedia St. Kiedrzyńskiego koncertowo grana przez nasz zespół.

W czwartek przedstawienie zawieszone.

SYLWESTER W TEATRZE.

Jedną z najmilszych i najweselszych imprez sylwestrowych będzie niewątpliwie wielka rewia w II częściach i 20 obrazach najwybitniejszych współczesnych autorów i kompozytorów pt. **„FRONTEM DO BYDGOSZCZY"** z udziałem całego niemal zespołu artystycznego oraz członków chóru Teatru Miejskiego w reżyserii M. Domosławskiego i pod batutą K. Kuleckiego. W piątek zatem dnia 31 bm. dwa przedstawienia o godz. 20 i 23-ej. Bilety są już do nabycia w kasie teatru.

—x—

— Należy pamiętać, że „Palais de Danse", ul. Marcinkowskiego 4, po gruntownym renowacji jest obecnie najwytworniejszym dancingiem w Bydgoszczy. Lokal czynny całą noc. Występy artystów. W niedzielę i święta „Five o'locki" od 5 po poł. (23890

— Z rejestru handlowego. Siedzibę firmy „Export Bacon" Oskar Robinson, centrala w Bydgoszczy, przeniesiono do Poznania.

— Zawsze trzymaj się zasady: Jadać Suchard czekolady Milka, Velma, Bittra.

Pokłosie świąteczne.

Oprawa zewnętrzna świąt była zupełnie jak za dawnych, dobrych, przedwojennych czasów. Ziemia wyglądała jak w książce z obrazkami dla dzieci. Nareszcie doczekaliśmy się przepisowych świąt Bożego Narodzenia z całą zimową dekoracją, wybielonych śniegiem, posrebrzonych mrozem, ubarwionych tradycją.

Boże Narodzenie po wodzie traci połowę uroku. Jeśli wierzyć poetom, to dawniej śnieg i sroga zima były nieodłączne od gwiazdki. Przynajmniej tylko o takich świętach się wspomina rzewnie i z rozczuleniem. O świętach po wodzie i błocie, jakie mieliśmy przez ostatnich parę lat, historia milczy. Zresztą czym miałaby się chwalić? Tą wódką, wypitą z powodu fatalnej pogody ponad kontyngent?

Święta uczciwie ośnieżone i oblodzone mają podwójny sens i conajmniej poczwórny wdzięk. Tradycja lepiej leży na dzisiejszej rzeczywistości. I w ogóle wszystko się jakoś przyjemniej i milej układa.

Coby ktoś chciał złego powiedzieć o kryzysie, o zaniku zwyczajów i tradycyj świątecznych — niech sobie mówi I tak nic ma z tego gadania nie przyjdzie. Mimo wszystko bowiem święta Bożego Narodzenia to bardzo ładna rzecz i wyrzec się ich — to lekkomyślnie pozbawić się bardzo dużej i niezastąpionej przyjemności. Te wszystkie drobne sprawy, te kolędy, tradycje, upominki, są sercu poczciwemu miłe i na to żadna zła wola nie poradzi.

W każdym razie warto jest żyć, choćby po to, aby raz w roku w wyiskrzoną gwiazdami, migocącym i w płatkach krystalicznych śniegu noc pójść na pasterkę i śpiewać wraz z innymi kolędy. Warto żyć po to, aby pod choinką znajdować jeśli nie szczęście, to złudę prawdziwego szczęścia.

Święta w Bydgoszczy przeszły przyjemnie, zwłaszcza dla tych, którzy potrafili się oprzeć pokusom okolicznościowego obżarstwa. Miasto błyszczało tysiącem uroków, a już noc, gdy Klaryski i Fara płonęły światłem reflektorów, była prawdziwym zjawiskiem baśniowym!

Na ulicach był ruch we dnie i w nocy z rana i z wieczora. Krążenie odbywało się szybko i składnie. Ludzie chętnie wychodzili z domu, aby się przewietrzyć, odświeżyć i pokrzepić na duchu pięknym widokiem. Święta przeszły na ogół zdrowo. Cięższych wypadków zachorowań z przejedzenia nie było. Nawet z przepicia nikt nie ucierpiał. Taki rezultat świąt to w pierwszym rzędzie zasługa pogody i — sportów zimowych. Każdy nadmierny posiłek był natychmiast równoważony odpowiednimi zabiegami na nartach, łyżwach, saneczkach albo — tańcem. Ten ruch wszystkim na zdrowie wyszedł. **(hak)**

Święta Bożego Narodzenia w Bydgoszczy.

Przepełnione świątynie Pańskie. — Naogół święta minęły spokojnie.

Piękne tradycje świąteczne głęboko utkwiły w sercach naszego społeczeństwa. Utrzymano bowiem wszędzie podstawowe tradycje polskie jak łamanie się opłatkiem przy wspólnej wieczerzy w gronie rodziny lub najbliższych znajomych, była również w domach katolickich świetlista choinka, a przede wszystkim wzajemne obdarowywanie się podarunkami i radośnie nasze staropolskie, piękne kolędy.

Około północy w noc wigilijnej rozległ się głos dzwonów i w mgnieniu oka zapełniły się wszystkie kościoły bydgoskie. Niezliczone tłumy osób przybyły na tradycyjną pasterkę, odprawioną we wszystkich świątyniach Pańskich niezwykle uroczyście. W niektórych kościołach pasterkę poprzedziła jutrznia. Wszędzie w kościołach wśród dekoracji kwiatów ustawiono piękne żłóbki z Dzieciątkiem Jezus.

Tak samo podczas świąt Bożego Narodzenia niezliczone rzesze wiernych zapełniły świątynie a szczególnie w śródmieściu kościoły nie mogły pomieścić wszystkich, przybyłych na poszczególne nabożeństwa. Świadczyło to o tym, jak bardzo religijne jest społeczeństwo bydgoskie i jak bardzo przywiązane do wiary Ojców.

Na szczęście święta Bożego Narodzenia minęły w Bydgoszczy dość spokojnie i bez większych wypadków. Co prawda w pogotowiu ratunkowym ruch był bardzo wielki, lecz wzywano lekarza i karetkę sanitarną przeważnie do chorych. W pierwszym dniu świąt wzywano pogotowie ratunkowe dwadzieścia razy.

W dniu wigilijnym w południe o godz. 12 jedynie wydarzył się dość poważny nieszczęśliwy wypadek w domu przy ul. Dr. Warmińskiego nr. 6. Cholewkarz 45-letni Michał Glanz uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w chwili, gdy zdejmował ustawiony na piecu gąsiorek z winem o pojemności 25 litrów. Prawdopodobnie szkło balonu było zbyt cienkie, czy też Glanz nieszczęśliwie chwycił za gąsior, w każdym razie górna część balonu pękła i szkło przecięło nieszczęśliwemu żyły prawej ręki. Trysnęła fontanna krwi i przerażony cholewkarz pobiegł na ulicę Gdańską, gdzie przed gmachem byłego szpitala miejskiego bezprzytomny upadł na chodnik. Zajęli się nim przechodnie a następnie zawezwaną karetką pogotowia ratunkowego przewieziono nieszczęśliwego do nowego szpitala miejskiego. Z powodu wielkiego upływu krwi, stan cholewkarza jest bardzo ciężki i istnieje słaba nadzieja utrzymania go przy życiu.

W drugie święto uprawianie sportów zimowych pociągnęło za sobą dwa nieszczęśliwe wypadki. Podczas saneczkowania na Jachcicach złamał sobie prawą nogę 13-letni Bogdan Meliński (Kolejowa 5). Przetransportowano go karetką pogotowia ratunkowego do lecznicy miejskiej. Poza tym na ślizgawce BKS przy placu Kochanowskiego pewien mężczyzna, jadąc na łyżwach upadł i złamał sobie rękę. Taksówką odstawiono go do pogotowia ratunkowego, gdzie zajął się nim lekarz dyżurny.

Ciekawe, że złodzieje w czasie świąt również świętowali. Jedynie pewien znany gdański włamywacz zamierzał wykraść według zlecenia mistrza rzeźnickiego Fryderyka Giesego przy ul. Chrobrego 20. Miał jednak pecha. Sam właściciel składu rzeźnickiego przychwycił złodzieja na gorącym uczynku i oddał w ręce policji. Jak się okazało, był to poszukiwany przez policję gdańską jak i władze polskie, które rozpisały za nim listy gończe, znany włamywacz Alfred Reich, który niedawno zbiegł z Gdańska, mając do odsiedzenia karę ośmiu lat więzienia.

Oto bilans tegorocznych świąt Bożego Narodzenia w Bydgoszczy.

Z ruchu Ch. Z. Z.

Obchód gwiazdkowy Państw. Fabryki Płyt Klejonych.

W szarym, pełnym życiu, są jednak momenty jasne, są chwile radosne. Trudno mówić inaczej temu, kto w ub. czwartek miał okazję być świadkiem radosnych wzruszeń, doznanych przez dzieci pracowników Państwowych Fabryki Płyt Klejonych.

Około 600 dzieci i ich opiekunów zapełniło salę „Parku", przy ul. Fordońskiej. Z przedstawicieli władz i gości byli obecni **ks. kan. Schulz, ks. prob. Świadek**, pp. dyr. fabryki **Rausz**, wicedyr. **Ziemkiewicz**, p. **Formanowiczowa, Wnukowa, Stuchowska** i sekretarz okr. **Ch. Z. Z.** p. **Nowakowski.**

Po wspólnym odśpiewaniu kolędy, do zebranych przemówiła przewodnicząca Rodziny Leśników p. Formanowiczowa, a następnie do dziatwy ks. kan. Schulz, oraz przedstawiciel **Ch. Z. Z.**, w którym skupia się przeważająca większość pracowników tej fabryki, p. Nowakowski.

Zgodnie z programem obchodu gwiazdkowego, piękne wierszyki wygłosili: Krzeszewska, Polowczyk, Siemińska, Szmagaj Helena, Krajewska, Szmagaj, Kurek, Gizela, Buzała, Makowski, Olszewska, Majka, Lewandowska, Milanowska, Słowińska, Walerik, Kurek Augustyn, Wojciechowska, Klimczak, Wilcz i Piernik.

Organizacja uroczystości spoczywała w sprężystych rękach dyr. p. **Rausza** i p. **Formanowiczowej, z których to inicjatywy do**darzone zostało 611 dzieci pracowników ciepłą odzieżą i paczkami słodyczy, za co wdzięczność wyrazić należy dyrekcji z p. dyrektorem **Rauszem** na czele. Nadmienić wypada, że z inicjatywy tego samego komitetu, obdarzono już 170 najbiedniejszych dzieci, w dniu św. Mikołaja.

Na zakończenie zaśpiewano wspólnie kolędę, po czym rozradowana dziatwa rozeszła się.

—:—

Bracia, rocznica...

27. 12. 1918.

Kilka dopiero lat minęło od chwili, gdy w dniu 27 grudnia Wielkopolska porwała się do zbrojnego czynu, gdy zerwała pęta ongiś jej nałożone, aby już nigdy więcej na narzucenie sobie wrogiej przemocy nie zezwolić.

Dla uczczenia więc powstania wielkopolskiego i ku wspomnieniu przebytych chwil urządza **Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej okręg Bydgoszcz dziś** w poniedziałek 27 bm. o godz. 18-ej w Resursie Kupieckiej uroczystą akademię z bogatym programem, na którą organizatorzy jak najuprzejmiej zapraszają.

Posypywać chodniki piaskiem!

Stwierdzić należy, że w licznych miejscach przy panującej obecnie gołoledzi chodniki nie są posypywane piaskiem tak, że bardzo łatwo o nieszczęśliwe wypadki i dalsze przykre konsekwencje dla właścicieli domów. W dniu wigilijnym 33-letnia Zofia Maćkowiak, zam. przy ul. Henryka Dietza 18, idąc ul. Batorego przed jednym z domów pośliznęła się i upadła na chodnik, łamiąc sobie nogę. Przewieziono ją karetką sanitarną do nowego szpitala. Wypadek ten niech będzie przestrogą dla innych właścicieli domów, ażeby nie zaniedbywać obowiązku posypywania chodników piaskiem podczas gołoledzi.

ECHA NAPADU BANDYCKIEGO W BYDGOSZCZY.

Jak donosiliśmy w numerze świątecznym, w czwartek wieczorem o godz. 11 ofiarą napadu rabunkowego na ul. Staszica padła żona sierżanta Apolonia Gortettowa (Asnyka 3). Przechodniom udało się ująć młodocianego bandytę i oddać w ręce policji. Bandytą jest 18-letni Czesław Prokop, pochodzący z Sosnowca, który karany już jest kilkakrotnie za różne przestępstwa. Niedawno Prokop wypuszczony został z domu poprawczego z Bojanowa.

NAGŁA ŚMIERĆ STARUSZKI.

We wczorajsze drugie święto Bożego Narodzenia przechodnie znaleźli o godz. 7 wieczorem w. parku Kochanowskiego pewną kobietę, leżącą na ziemi ze słabymi oznakami życia. Przysłano lekarza pogotowia ratunkowego, który stwierdził już zgon z powodu nagłego ataku serca. Jak się okazało, nagła śmierć spotkała 70-letnią Annę Wiśniewską, wdowę zam. przy ul. Kościuszki 4. Zwłoki jej przewieziono do kostnicy przy ul. Szubińskiej.

—:—

— Wielki koncert dwóch orkiestr w kawiarni „Pod Orłem" na „pomoc zimową dla bezrobotnych" odbędzie się staraniem P. C. K. we wtorek dnia 28 grudnia od godz. 17 do 20, na który najuprzejmiej zapraszamy wszystkich tych, którym nędza bliźniego leży na sercu. Dochód przeznacza się na dożywianie dla najbiedniejszych dzieci gromadzących się w świetlicy P. C. K. A więc do widzenia, wszyscy w kawiarni „Pod Orłem" we wtorek, dnia 28 grudnia br. (25584

— Kawiarnia „Kristal" przeprowadza remont i zmienia właściciela. Znana kawiarnia „Kristal" — punkt zborny świata towarzyskiego — została z powodu remontu na kilka dni zamknięta. O otwarciu kawiarni (pod nowym zarządem) donosiemy niebawem.

Premiery kinowe.

„DWAJ URWISY" (PAT I PATACHON) (kino „Krisal").

Dobranie tradycyjnego programu świątecznego nie jest tak łatwe. Szczególnie na tak uroczyste i pełne radości święta jak Boże Narodzenie. O tym wie dyrekcja kina, to też zabiega corocznie o taki program, który zadowoli te rzesze, które szukają w okresie świąt rozrywki. Przede wszystkim pada wtedy wybór na najlepszych wesołków Europy, a nawet świata — na Pata i Patachona. Z nimi to filmy trafiają corocznie do nas. Obecnie podziwiamy ich, a raczej śmiejemy się z ich przygód w filmie p. t. „Dwa urwisy", w którym mimowoli stają się gospodarzami i porywają swemu przyjacielowi narzeczoną. Czy to nie śmieszne? Są też właściwie wielbicielami warsztatu samochodowego, próbują szczęścia i pragną zarobić potrzebną kwotę w rozmaity sposób. Nowe pomysły i wesoła treść obrazu pobudzają do ciągłego śmiechu. Publiczność też bawi się i wychodzi z kina zadowolona. Program uzupełnia kolorowa komedia, nadzwyczajnie pomysłana, p. t. „Miki magikiem", wykonana przez znanego mistrza w tej dziedzinie Waltera Disney'a oraz tygodnik Pata. Podczas przerw popularny zespół mandolinistów „Bis" pod dyr. Edm. Szumańskiego wykonuje piękną wiązankę kolęd.

„STRZELEC Z BENGALI" (kino „Marysieńka").

Już samo nazwisko reżysera John Forda stanowi jeden z poważnych atutów tego filmu, w którym mała i tak bardzo utalentowaną Shirlejkę pokazano nam raz zupełnie inaczej. W otoczeniu Victora Mc Laglena, June Lang i Cezara Romero — Shirley gra razem z nim rolę, która wymaga dużo uwagi i artyzmu. Wcieliła się nadzwyczajnie w rolę małej Priscili, która za wszelką cenę chce zdobyć serce dziadka-pułkownika. Film zmontowany starannie, aktorzy grają poprawnie, a mała Shirley i uczuciowy tym razem Laglen stanowią zgrany i porywający duet. **Całość warto zobaczyć.**

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— **Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska"** przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Dyżur nocny pełni apteka „Pod Lwem".

Repertuar kin:

Świt: „Kościuszko pod Racławicami".
Słońce: „Piętro wyżej".
Stylowy: „Statek niewolników".
Kino Mątwy: „Ku wolności".

— **Ofiara gołoledzi.** Prefekt gimnazjum męskiego ks. prof. Wróblewski, przechodząc w drodze do gimnazjum koło parku miejskiego upadł tak nieszczęśliwie, że doznał złamania obojczyka. Z pierwszą pomocą nadbiegli uczniowie, po czym odprowadzono ks. prof. Wróblewskiego do szpitala powiatowego.

— **Gwiazdka dla dzieci.** W bieżącym tygodniu odbyły się uroczystości gwiazdkowe w ochronkach, przedszkolach i szkołach tradycyjnie urządzane dla naszej dziatwy. Bardzo miłą gwiazdkę urządziła ochronka przy parafii NMPanny pod kierownictwem siostry Eustachii. Wśród śpiewów i deklamacyj wyróżniała się inscenizacja „adoracja żłóbka". Dzieci-aniołki z przejęciem przemawiały do Jezuska. Januszek Zbierski z zacięciem przygrywał na skrzypeczkach, a trzy siostrzyczki Konarkowskie czarowały widzów swoim miłym wyglądem. Wszystkie dzieci trudno wymienić, a każde z osobna wywiązało się ze swej roli wspaniale. Po efektownym tańcu śnieżek wjechały na salę saneczki z dwoma aniołami, wiozącymi kosze podarków dla dzieci. Uroczystość gwiazdkową zaszczycił ks. kan. Kubski, który przemówił w bardzo serdecznych słowach do dzieci przy czym w imieniu rodziców i dzieci podziękował siostrze Eustachii za jej niezmordowaną pracę w ochronce. Wzajemnym życzeniem „Wesołych Świąt" zakończono miłą uroczystość W Przedszkolu Rodziny Wojskowej" dzieci urządziły gwiazdkę swoim mamusiom. Każde dziecko obdarowało matkę koszyczkiem, zrobionym przez siebie z patyczków. Urocza Krysia Kwitowska wypowiedziała miły wierszyk, po czym złożyła życzenia przewodniczącej Rodziny Wojskowej, p. Mirgałowskiej oraz obecnym na uroczystości gwiazdkowej p. płk. Mirgałowskiemu i p. mjr. Kaczmarczykowi, a Jurek Orłowski wygłosił wierszyk okolicznościowy z życzeniami świątecznymi. Dla wszystkich rodziców. Z rozradowaniem opuszczały dzieci przedszkole, unosząc swe podarki do domów.

— **Gwiazdka dla ubogich dzieci w Sokolni,** urządzona staraniem Tow. Pań Miłosierdzia parafii św. Mikołaja, była bardzo miła. Obchód gwiazdkowy urozmaicony był występami dzieci, które przy choince śpiewały kolendy i deklamowały. Na „gwiazdce" był obecny ks. kan. Jaśkowski, prezeska Tow. Pań Miłosierdzia p. Paulowa i p. Bratkowa. Ogromną radość sprawił dzieciom św. Mikołaj obdarowując je paczkami zawierającymi odzież i żywność. Ogółem obdarowano 100 dzieci.

— **Zakończenie wielkiej loterii fantowej.** Z dniem 23 bm. upłynął termin wydawania fantów. Kto fantu nie odebrał, to już przepadło, bo komitet loteryjny przekazał fanty nieodebrane na rzecz bezrobotnych.

— **Z uniwersytetu powszechnego.** Na ostatnim zebraniu przed świętami odbyły się ciekawe wykłady, z których jeden pt. „O temperamentach" wygłosił ks. proboszcz Handke, a drugi „Choroby psychiczne" ks. Misiak. Następne wykłady odbędą się po przerwie świątecznej dnia 10 stycznia 1938 r. o godz. 19 w szkole wydziałowej.

MOGILNO. (mk) Najlepszym przyjacielem w długie zimowe wieczory to „Dziennik Bydgoski", który wszechstronnie, szybko i dokładnie informuje swoich czytelników o najnowszych przejawach i zdarzeniach z życia politycznego, społecznego i kulturalnego całej Polski i zagranicy. Codzienny numer przynosi obfitą kronikę Mogilna i całego powiatu. Zaabonuj „Dziennik Bydgoski", a pozostaniesz stałym jego czytelnikiem. Abonenci zachęćcie swoich znajomych, sąsiadów i krewnych do zaabonowania „Dziennika Bydgoskiego" na styczeń 1938 i powiedzcie, że każdy nasz abonent otrzyma piękny, obszerny kalendarz książkowy na r. 1938, a kto zaraz pośpieszy do agentur i zamówi „Dziennik" otrzyma do końca miesiąca egzemplarze okazowe. Zamówienia przyjmują agentury p. Kierzkowskiego, ul. Jagiełły 17 m. 5, p. Kassa Pl. Marsz. Piłsudskiego 19 i kiosk centralny p. Pacholskiego.

— W tut. mieście zmarła nagle przy obiedzie 60-letnia Kańska Teresa, żona leśniczego z Szczepanowa pod Mogilnem. Śmierć nastąpiła wskutek udaru serca.

W Budzisławiu na torfowiskach pokrytych cienkim lodem, bawiło się dwóch braci Piżańskich. Pod dziećmi załamał się lód i wpadły do wody. Znajdujący się w pobliżu p. J. Rakoczy przy pomocy łopaty uratował dzieci od niechybnej śmierci.

PAKOŚĆ. W środę 23 bm. rolnik p. M. Sobecki z Dobieszewiczek, udając się powózką w towarzystwie córki i syna do stacji kolejowej w Janikowie, doznał wypadku, który w rezultacie zakończył się szczęśliwie, nie powodując groźnych następstw poza lekkim okaleczeniem. Powodem było leżące na drodze drzewo, które konia spłoszyło. Powózka została rozbita doszczętnie.

W ostatnich dniach w Tow. Gimn. Sokół w Piechcinie przeprowadzał trzydniowy kurs mistrz Polski w ćwiczeniach sprzętowych, p. Radojewski.

— W niedzielę 20 bm. po południu rybak Gütner z Otoka pod Pakością idąc z jednym ze swych kolegów w odwiedziny do brata w Łącku, dla skrócenia drogi przeszli przez jezioro. Bliscy celu dotarli do trzciny, gdzie miejscami lód zazwyczaj bywa kruchy. Idący na przedzie towarzysz wpadł nagle do wody. Gütner chcąc go ratować podał mu laskę, lecz lód nie wytrzymał ciężaru dwóch osób i również się pod nim załamał, a wkrótce groźne wody jeziora mieleńskiego pochłonęły obu. Prawie cudem towarzysz sam się wyratował, a ciała Gütnera dotąd nie znaleziono.

ŁABISZYN. (lm) W lokalu zarządu gminnego w Łabiszynie rada gminna pod przewodnictwem p. burmistrza Hauptmanna dokonała wyboru wójta na miejsce zmarłego śp. Andrysiaka. Wójtem został p. Bembnista Walerian z Szubina, b. sekretarz gminny. Winszujemy.

— Dzięki staraniom p. burmistrza Hauptmanna zostało w dniu 21 bm. obdarzonych przeszło 120 biednych dzieci ciepłą odzieżą, piernikami itd.

3 lata więzienia za postrzelenie.

Starogard. (jw) Bracia Eryk i Wilhelm Geszewscy, zam. w Borzechowie pow. starogardzkiego, odpowiadali dnia 23 bm. przed trybunałem sądu okręgowego za to, że dnia 26. 9. 1937 wieczorem postrzelili mieszkańca Borzechowa Bronisława Stywego. Oskarżeni mieli w tym dniu sprzeczkę ze Stywem, podczas której odgrażali się, że mu kości połamią. Wieczorem przyszli do zabudowań Stywego i gdy ten wyszedł z mieszkania, Eryk Geszewski strzelił doń z fuzji z odległości 4 kroków, a drugi strzał skierował w okno domu. Stywe ugodzony został w kolana i uda, z drugiego strzału natomiast jeden śrut zranił lekko jego siostrę w nogę. Sąd wymierzył osk. Erykowi G. 3 lata więzienia, zaś bratu jego 6 miesięcy więzienia.

NOWE. (t) Z powodu panującej w okolicy Nowego zaraźliwej choroby bydła i świń aż do odwołania odbywają się u nas tylko jarmarki na konie. Bydła i świń nie wolno na targowiska sprowadzać.

— Dożywianie biednych dzieci rozpoczęło już koło opieki rodzicielskiej przy miejscowej szkole powszechnej. Obecnie wydaje się najbiedniejszym dzieciom szkolnym w liczbie 150 codziennie obiady.

ŚWIECIE. (t) Z racji obchodów uroczystościowych, jakie tu się odbyły w niedzielę 19 bm. i o których „Dziennik Bydgoski" obszernie pisał, warto jeszcze dodać, że przed 25 laty w 1912 r. istniał już w Świeciu przy miejscowym gimnazjum tajny skauting czyli harcerstwo. Warto dodać, że drużynę skautową założył w r. 1912 w Świeciu Kazimierz Korzeniewski i to przy kole Towarzystwa Tomasza Zana. Bardzo gorliwym jest współpracownikiem był założyciel i prezes tegoż towarzystwa Józef Kuberski. Młodzież należąca do drużyny skautowej zbierała się w mieszkaniu polskiego ziemianina (dziś tu jeszcze przebywającego) Kazimierza Różyckiego, który niemałe zasługi położył dla sprawy polskiej. Na jego polach też odbywano ćwiczenia. Drugą dodatnią pracą drużyny były wycieczki połączone z terenoznawstwem, a przede wszystkim w tym celu, by po drodze odwiedzać polską ludność, uświadamiać ją i zagrzewać wiarę, że Polska niebawem zmartwychwstanie. Wycieczki te urządzano na Kaszuby oraz na Mazury. W r. 1914 pojechał Korzeniewski jako delegat na wycieczkę do Małopolski, by tam wziąć udział w kursie w Nowym Sączu. Niech te par wspomnień z istnienia ruchu harcerskiego już przed ćwierć wiekiem w Świeciu przejdą do historii ruchu niepodległościowego naszej ziemi pomorskiej.

STAROGARD. (jw) W nocy na 21 bm. włamali się nieznani sprawcy do stacji kolejowej w Kręgu (pow. Starogard) i skradli z kasy 11 zł w gotówce.

— B. gazmistrz Leon Engler odpowiadał 23 bm. przed sądem okręg. za nadużycia, którego dopuścił się przez wydanie swym krewnym względnie znajomym różnych towarów, czym naraził gazownię miejską na łączną stratę 91,85 zł. Sąd wymierzył mu 6 miesięcy więzienia z zaw. na 3 lata.

— Sąd okręg. rozpatrywał 23 bm. sprawę polowego majątku Jabłowo Jana Henniga, który dnia 28 października br. około godz. 3 rano podczas pościgu cyganów strzelił z fuzji do jednego z wozów cygańskich. Strzał rozbijając okno, ugodził leżącą w łóżku 25-letnią cygankę Luludzię Lakatosz w szyję i przełyk, w następstwie czego cyganka zmarła po 11-dniowym pobycie w szpitalu miejskim. w Starogardzie. Hennig skazany został na 1 rok więzienia.

(jw) Święta Bożego Narodzenia minęły w stolicy Kociewia w spokoju i podniosłym nastroju. Świątynie przepełnione były wiernymi. We farze odprawił pasterkę ks. prałat Szuman w asyście ks. ks. Trzebiatowskiego i Burczyka. W kaplicy św. Wojciecha odbyła się pasterka dla wojska, odprawiona przez kapelana ks. prom. Stryszyka. Pienia wykonał chór „Moniuszko" pod batutą wachm. Bortliczka. W pierwsze święto Bożego Narodzenia sumę we farze celebrował ks. Burczyk, w kaplicy św. Wojciecha ks. Sumiński. Wieczorem na rynku przed ratuszem płonęła choinka, Drugie święto upłynęło pod znakiem ślubów. 12 par nowożeńców otrzymało błogosławieństwo na nową drogę życia.

— W ub. czwartek około godz. 20-tej na plantach koło dworca głównego napadnięty został p. Julian Grajkowski, buchalter ze Starogardu, który szedł w towarzystwie żydówki Emmy Mendelsohn. Napadu dokonano znienacka. P. Grajkowski otrzymał z tyłu kilka uderzeń laską lub innym tępym narzędziem w głowę, odnosząc poważne okaleczenia. Rany byłyby jeszcze poważniejsze, lecz siłę uderzeń zmniejszyła na szczęście gruba czapka i podniesiony kołnierz palta. Gdy napadnięty się oglądnął, ujrzał dwóch uciekających mężczyzn. Również pobita została jego towarzyszka. Policja prowadzi dochodzenia.

CZERSK. Po dłuższej przerwie podjęto obecnie znowu dalszą rozbiórkę słynnej fabryki mebli i listew Schuetta. W stadium rozbiórki znajdują się zabudowania fabryczne oddz. II przy ul. Król. Jadwigi, w tartaku. Upadek Czerska zostaje tym samym przypieczętowany.

— 21 bm. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Piwnickiego przy licznym udziale członków zebranie Tow. Gimn „Sokół". Po zagajeniu sekr. Rafiński odczytał protokół z ostatniego zebrania oraz komunikaty w sprawie zniżek kolejowych i kursu sokolego, który odbędzie się w Grudziądz. Na kurs z powodu braku finansów postanowiono tym razem nikogo nie posyłać. Po omówieniu jeszcze kilku spraw zakończył prezes zebranie.

WEJHEROWO.

— Niezwykłą uroczystość przeżyła ostatnio Rumia-Zagórze, w której księża Salezjanie rozpoczęli oficjalne prace w ich nowoutworzonej placówce. Z tejże okazji odbyło się uroczyste zebranie z udziałem około 500 osób w sali Radtków. Kierownik szkoły p. Murawski powitał księdza dyrektora Jana Kasprzyka. Jako wychowawca młodzieży wyraził swą radość, że nowa placówka uzyskała w jego osobie doświadczonego pedagoga, będącego długoletnim dyrektorem zakładów salezjańskich w Przemyślu, Poznaniu i Warszawie.

— Przed wydziałem karnym Sądu Grodzkiego odpowiadał redaktor odpowiedzialny „Pucker Zeitung" Freiman za artykuł pt. „Deutsche in Polen und Nationalsozialismus", który w swoim czasie uległ konfiskacie. Sąd skazał go na 100 złotych grzywny. Od wyroku wnieśli apelację oskarżyciel publiczny jak i oskarżony.

Tragiczny strzał w wieczór wigilijny.

Tczew. (as) Na Boże Narodzenie podarek w postaci floweru wraz z nabojami otrzymał syn ziemianina 13-letni uczeń gimnazjalny **Jan Paczkowski,** zam. w Suchostrzygach (pow. Tczew). W wigilię Paczkowski wraz z kolegami urządził w ogrodzie polowanie na ptaki. W pewnym momencie trzymany przez Paczkowskiego flower wypalił, a pocisk ugodził w brzuch opodal stojącego ucznia gimn. 13-letniego **Czesława Raczkowskiego** z Piotrowa, którego w poważnym stanie przewieziono do szpitala w Tczewie. Tragicznym wypadkiem postrzelenia zajęła się miejscowa policja.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu (ul. Toruńska 22, tel 1294) przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na grudzień oraz ogłoszenia po cenach najniższych. Każdy abonent „Dziennika Bydgoskiego" otrzyma piękny kalendarz książkowy na rok 1938 bezpłatnie. Biuro czynne od godz. 8 do 18.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełni apteka Pod Lwem, Pańska, tel. 20-40.

Repertuar kin:

Apollo: „O czym marzą kobiety".
Gryf: „Linia Maginota".
Orzeł: „Rycerze pustyni".

— **T. C. L. Biblioteka i Czytelnia** (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17 —19 (w soboty tylko do godz. 18).

— **Kradzieże.** Janowi Bucholzowi z Torunia skradziono rower wartości 40 zł pozostawiony na chwilę bez opieki w korytarzu tut. urzędu pocztowego. Zamieszkałej przy ul. Młyńskiej Marii Żurawskiej skradziono z mieszkania garderobę damską wartości 80 zł. Ze strychu domu przy ul. Legionów 5 skradł jakiś złodziej pierzynę oraz łyżwy. Poszkodowanym jest drogerzysta Walenty Tuszyński.

— **Zaszczytne wyróżnienie.** Znany w Grudziądzu lekarz, kierownik psychiatrycznego szpitala więziennego dr Tadeusz Rosochowicz mianowany został stałym biegłym z zakresu psychiatrii na okręg apelacji toruńskiej.

— **Hojny dar.** P. rejent Witold Kurowski złożył zamiast życzeń świątecznych i noworocznych kwotę 100 zł na zakup odzieży i obuwia dla dzieci bezrobotnych. Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym składa hojnemu ofiarodawcy serdeczne podziękowanie.

— **Gwiazdka w szkole specjalnej.** Z inicjatywy kierownika szkoły specjalnej p. Wrzesińskiego przy współudziale opieki rodzicielskiej Rodziny Wojskowej, wojska, koła młodzieży PCK przy gimnazjum im. Jana Sobieskiego i wielu ofiarnych osób odbył się w tej szkole piękny obchód gwiazdkowy, na którym obficie obdarzono 125 biednych dzieci. Uroczystość gwiazdkowa urozmaiciły jasełka, śpiewy chóralne, deklamacje itp. Piękna była chwila, gdy p. kier. Wrzesiński w serdecznych słowach podziękował wszystkim za pomoc okazaną właśnie tym dzieciom i za życzliwą współpracę przy zorganizowaniu „święta radości".

— **Złodzieje przed sądem.** Przed sądem grodzkim odpowiadali niej. Walenty Markowski pochodzący z Warszawy, kilkanaście razy karany oraz Karol Piątkowski z Grudziądza, zasiadający po raz drugi na ławie oskarżonych. Jak wykazała rozprawa, oskarżeni w listopadzie br. włamali się do stajni restauratora Wiśniewskiego w Linarczyku pow. grudziądzki) i skradli świnię, a jakiemuś rolnikowi zam. również w tej miejscowości skradli kury i różne zaprawy. Sąd skazał Markowskiego za każdy występek po półtora roku więzienia, a Piątkowskiego na łączną karę jednego roku więzienia.

— **Tramwaj zderzył się z samochodem.** U wylotu ulic Toruńskiej i 3 Maja wydarzył się wypadek zderzenia tramwaju z samochodem, prowadzonym przez właściciela p. Witolda Wilińskiego z Przewodnika (pow. świecki). Ofiar w ludziach na szczęście nie było, jedynie tramwaj i samochód zostały lekko uszkodzone.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 27 grudnia 1937 roku.

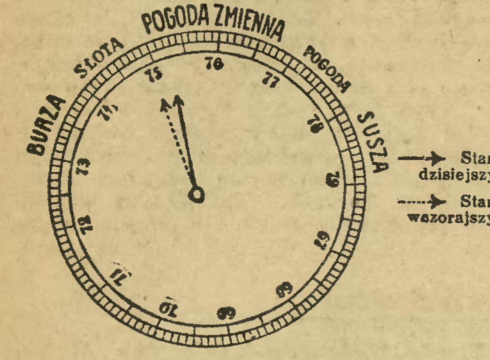
KALENDARZYK.

Dziś: Jana ap. i ew.
Jutro: Młodzianków. Wiktora.
Wschód słońca o godzinie 8.11.
Zachód słońca o godzinie 15.51.

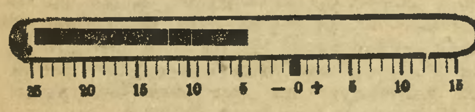
Stan pogody.

Mroźno i pochmurno.

Polska jest już objęta wpływem zimowego wyżu kontynentalnego, co warunkuje mroźny typ pogody. Powietrze polarno-kontynentalne, które przepływa nad Polską z północnego wschodu, będzie ulegało znacznemu ochłodzeniu w warstwie przyziemnej. Dnia 26 bm. o godzinie 14-tej utrzymywała się w Polsce pogoda pochmurna przy umiarkowanym wietrze północno-wschodnim i drobnym gdzieniegdzie opadzie śnieżnym. Temperatura wynosiła około —5 st. (w Warszawie —3 st.).



Termometr wskazywał dziś rano





Nocny dyżur pełnią apteki:

„Centralna" — śródmieście
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście
Pod Łabędziem — na Mokrem.
„Nadwiślańska" — Jakubskie Przedmieście.

Pogotowie straży pożarnej tel. 1244.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawiciel stw. „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 1991.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11.30 i od 16 do 19

REPERTUAR KIN:

Aria: „Trędowata" i „Ordynat Michorowski".
As: „Niedorajda".
Mars: „Królowe przedmiescia"
Świt: „Port Artura".

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Tani cykl przedstawień „Ludzi w hotelu".

Od poniedziałku, dnia 27 bm. do czwartku , dnia 30 bm. włącznie o godz. 20-tej Teatr Ziemi Pomorskiej wystawia doskonałą sztukę-reportaż światowej sławy powieściopisarki Vicki Baum p. t. „Ludzie w hotelu". Ceny miejsc znacznie zniżone — od 25 gr do 2,10 zł. Bilety wcześniej nabywać prosimy w drogerii „Foto-Szady", Rynek Staromiejski 33.

Poniedziałek 27 bm. godz. 20 Toruń: „Ludzie w hotelu".

Wtorek 28 bm. godz. 20 Toruń: Ludzie w hotelu".

Środa 29 bm. godz. 20 Toruń: „Ludzie w hotelu".

„Wieczór sylwestrowy" P. B. K.

Jedna z pierwszych zabaw karnawałowych P. B. K. „wieczór sylwestrowy" odbędzie się w kasynie garnizonowym przy ul. Żeglarskiej. Zabawa ta przewiduje moc niespodzianek. Sala będzie artystycznie udekorowana. Wstęp na zabawę 2,50 zł, akademicy 1 zł. Strój wizytowy. Wstęp na zabawę tylko za zaproszeniami. Dochód przeznacza się na oświatę żołnierza.

NIE ŻAŁUJ DATKÓW — NA POMOC ZIMOWĄ.

Nie wolno znęcać się nad zwierzętami.

Pod uwagę przedsiębiorcom i pracodawcom.

Jak się dowiadujemy Urząd Wojewódzki Pomorski wydał okólnik w sprawie ochrony zwierząt przed katowaniem.

Treść okólnika przedstawia się jak następuje: Dochodzą wiadomości, że dają się zauważyć częste znęcania się nad końmi, szczególnie na podjazdach do terenów budowlanych i na takich np. terenach, przy wywozie ziemi z pod fundamentów, przy wyciąganiu wozów pod góry, na terenie gliniastym itp.

Aby zapobiec temu postępowaniu, stojącemu w wyraźnej sprzeczności z przepisami rozporządzenia Prezydenta R. P. o ochronie zwierząt Urząd Wojewódzki prosi pana starostę o wydanie stosownych pouczeń w szczególności zaś o spowodowanie, aby dojazdy do budowy o miękkiej nawierzchni (grząskie, gliniane, piaszczyste) wyjazdy z dołów itp. urządzone były w sposób umożliwiający i ułatwiający poruszanie się wozów z materiałem budowlanym (np. odpowiednie złagodzenie spadków, ułożenie jezdni z belek lub desek itp.)

Należy stale przestrzegać, aby konie nie były przeciążane i zmuszone biciem do pokonywania zbyt stromych spadków.

Ponieważ ludność nie przestrzega przepisów o ochronie zwierząt głównie z powodu nieznajomości rozporz. prezydenta RP o ochronie zwierząt, urząd wojewódzki prosi pana starostę o zarządzenie podania do wiądomości ogółu wyciągu z postanowień wzmiankowanego rozporządzenia z pouczeniem, że osobami odpowiedzialnymi za dręczenie koni są zarówno przedsiębiorca budowlany wzgl. osoba, która zleca zwózkę materiałów, jak i właściciel koni oraz woźnica. Ponadto biorąc pod uwagę, że niedopuszczalne warunki pracy zwierząt pociągowych na terenach budowlanych powstają głównie z winy przedsiębiorców i pracodawców należy do osób tych z całą surowością stosować art. 4 wzmiankowanego wyżej rozporządzenia.

Polscy kupcy podróżujący walczą o unarodowienie handlu.

1. VI. zjazd delegatów Rady Zrzeszeń, odbyty w Poznaniu w dniu 8 grudnia 1937 r., jako związek dziewięciu Zrzeszeń Chrześcijańskich Kupców Podróżujących i Przedstawicieli Handlowych, a mianowicie: Warszawy, Krakowa, Wilna, Poznania, Łodzi, Katowic, Bydgoszczy, Torunia i Grudziądza wita z radością uchwały, wytyczne i zalecenia ogólnopolskiego kongresu kupiectwa polskiego, odbytego w dniach 13 i 14 listopada 1937 r. w Warszawie, wierząc, że rzucone na bieg życia polskiego, znajdą one jako naprawdę polskie zasady, godnych wykonawców i naśladowców.

II. Pragnąc nadal i w miarę coraz szerzej brać udział w akcji unarodowienia handlu w Polsce, VI zjazd delegatów Rady Zrzeszeń uchwala współpracę Zrzeszeń Chrześcijańskich Kupców Podróżujących i Przedstawicieli Handlowych, a w szczególności ofiaruje pomoc zrzeszeń przez:

1. współdziałanie w służbie informacyjnej z Związkiem Polskim **o możliwościach osiedlania się chrześc. kupców w miastach, osiedlach i wioskach, opanowanych dotychczas przez obcoplemieńców,**
2. intensywną propagandę na rzecz akcji osiedleńczej wśród kolegów i osób zainteresowanych, a przede wszystkim fachowców,
3. udzielenie rad młodym placówkom samodzielnego kupiectwa polskiego w zakresie solidnych źródeł zakupu oraz innych form pomocy, **by ułatwić konkurencję z zasiedziałym handlem żydowskim,**
4. czynne popieranie hasła: **„Swój do swego".**

III. Wzajemnie VI. zjazd delegatów Rady Zrzeszeń Chrześcijańskich Kupców Podróżujących i Przedstawicieli Handlowych apeluje i pragnie zobligować samodzielne kupiectwo polsko-chrześcijańskie, by ono już od teraz nie przyjmowało agentów i przedstawicieli handlowych żydowskich i nie udzielało im zamówień, lecz domagało się tego, **by polskich kupców samodzielnych odwiedzał chrześcijański przedstawiciel handlowy i kupiec podróżujący.**

Tego samego stanowiska oczekuje zrzeszone polsko-chrześcijańskie kupiectwo podróżujące ze strony wszystkich polskich fabryk, hurtowni oraz przedsiębiorstw, które w celach zarobkowo-propagandowych zatrudniają agentów. Powołując się na wspaniałą rewię sił kupiectwa polsko-chrześcijańskiego podczas listopadowego kongresu kupiectwa polskiego, wyraża VI zjazd przekonanie, że **wkrótce nie będzie już żadnego szanującego się przemysłowca ani hurtownika polskiego, który by zatrudniał niepolskich przedstawicieli.**

Pomni hasła: „W jedności siła" — dziś wszyscy polscy przedstawiciele handlowi winni być zrzeszeni.

Gwiazdka najbiedniejszych dzieci

parafii Chrystusa Króla na Mokrem.

W czwartek odbyła się gwiazdka, urządzona dla najbiedniejszych dzieci członków bezrobotnych Katolickiego Stowarzyszenia Robotników przy parafii Chrystusa Króla na Mokrem.

Uroczystość gwiazdkową zagaił prezes p. Chrzanowski który będąc sam bezrobotnym dołożył wiele starań i wysiłków około zorganizowania tego podniosłego obchodu.

Następnie bardzo wzruszające przemówienie wygłosił ks. Vedelstaedt o miłości bliźniego i opiece nad biednymi, a zwłaszcza nad dziećmi. Po tym przemówieniu wkroczył na salę gwiazdor, który przeegzaminował dziatwę, następnie rozdał podarki około 50 dzieciom. W torbie, jakie wręczał gwiazdor, znajdowały się strucle, wędliny, jabłka, orzechy, chleb itd. Podniosłą i piękną uroczystość gwiazdkową zakończono odśpiewaniem kilku staropolskich kolęd.

Zarząd Katolickiego Stowarzyszenia Robotników przy parafii Chrystusa Króla składa serdeczne „Bóg zapłać" wszystkim hojnym ofiarodawcom, którzy przyczynili się do zorganizowania gwiazdki dla najbiedniejszych dzieci na Mokrem.

Jubileuszowy koncert Hoffmana

w Nowym Jorku.

W Metropolitan Opera House odbył się koncert Józefa Hoffmana z okazji 50-lecia jego pierwszego występu w Ameryce. Cały dochód z tego koncertu artysta przeznaczył na ubogich muzyków, a wynosił on **22.000 dolarów.**

Sala była przepełniona najwytworniejszą publicznością z ambasadorem R. P. Potockim na czele.

Prasa poświęciła temu koncertowi najbardziej entuzjastyczne sprawozdania i recenzje, nazywając Hoffmana **ozdobą i filarem kulturalnego życia Stanów Zjednoczonych.**

Pisma przypominają m. in. że na pierwszym koncercie Hoffmana przed 50 laty w tymże samym Metropolitan Opera House w jednej z lóż siedział mały chłopaczek, który przysłuchując się grze artysty odezwał się do matki: „Mamo, czy jeśli będę bardzo pracował — potrafię kiedyś grać tak dobrze jak Hoffman?" Chłopczyk nie został wielkim artystą, choć pracował z wielkim natężeniem. Ale zrobił wielką karierę: dzisiaj od 5 lat zamieszkuje Biały Dom i na koncercie Hoffmana przysłał mu w swoim i małżonki imieniu odręczny serdeczny list, w którym wyraża życzenie, aby artysta przez długie jeszcze lata mógł sztuką swoją uszlachetniać życie muzyczne narodu Stanów Zjednoczonych.

Po świętach...

Święta Bożego Narodzenia, minęły w Toruniu w atmosferze spokoju i powagi. Ulice pełne ruchu w dni przedświąteczne, w czasie świąt świeciły prawie pustkami. Wszyscy woleli spędzać chwile radości w ciepłych mieszkaniach, w cieniu choinki.

Z ruchu przedświątecznego, jak i sklepów pełnych klientów wnioskować można, że nikt niczego sobie podczas świąt nie żałował. Nic dziwnego, przecież przez okrągły rok czekało się na święta Bożego Narodzenia i grosz się oszczędzało.

„Granatowe mundury" tego roku miały idealny spokój. Nikt się nie awanturował, nikt się nawet nie... wstawił. Przynajmniej na ulicach nie widziało się ludzi tak mocno „zawianych", aby aż stróż bezpieczeństwa miał reagować.

W nocy z piątku na sobotę kościoły toruńskie zapełniły się wiernymi, którzy tłumnie przybyli na pasterkę.

Poczucie dobrze spełnionego obowiązku ma każdy kto składa ofiarę na Pomoc Zimową

Kradzieże rowerów nie ustają.

Złodzieje rowerów przed świętami nie próżnowali. Korzystając z naiwności tych, którzy pozostawiali „stalowe rumaki" na ulicy bez opieki, zabierali je jak najspokojniej i ulatniali się w niewiadomym kierunku. Wina naturalnie jest po stronie tylko właścicieli rowerów. Ostatnio o kradzieży rowerów pozostawionych bez opieki zgłosili: Jan Hawryłko zam. w Toruniu przy ul. Lubickiej 10-36 (wartość roweru 50 zł), Franciszek Izdebski, zam. w Toruniu przy ul. Mickiewicza 61 (wart. roweru 50 zł) i Franciszek Tomaszewski, zam. w Toruniu przy ul. Grudziądzkiej 31 (wartość roweru 100 zł). We wszystkich trzech wypadkach wszczęto dochodzenia.

Francuski dziennik o polskości Torunia

Wskutek ukazania się w prasie niemieckiej odgłosów z powodu projektu założenia w Toruniu uniwersytetu polskiego, dziennik „Journal des Debats" polemizuje z prasą berlińską uważającą Toruń za miasto niemieckie.

„Journal des Debats dowodzi za pomocą argumentów historycznych, że Toruń i całe Pomorze nie tylko jest, ale i było nawskroś polskie. Dziennik przytacza dzieje długoletniej walki młodzieży polskiej, przeprowadzanej przez tajne organizacje o kulturę polską.

Dziś Toruń, ojczyzna Kopernika, znajduje się w przededniu uzyskania własnego uniwersytetu. Nadzieja, która ożywiała młodzież polską już w 1901 roku, zostaje więc szczęśliwie spełniona — kończy dziennik.

Przedstawiciel generała Franco w Tokio.



Rząd Hiszpanii narodowej mianował swoim przedstawicielem przy rządzie japońskim J. del Castillo.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— **Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk.** w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Dyżur nocny pełni apteka „Pod Lwem".

Repertuar kin:

Świt: „Kościuszko pod Racławicami".
Słońce: „Piętro wyżej".
Stylowy: „Statek niewolników".
Kino Mątwy: „Ku wolności".

— **Ofiara gołoledzi.** Prefekt gimnazjum męskiego ks. prof. Wróblewski, przechodząc w drodze do gimnazjum koło parku miejskiego upadł tak nieszczęśliwie, że doznał złamania obojczyka. Z pierwszą pomocą nadbiegli uczniowie, po czym odprowadzono ks. prof. Wróblewskiego do szpitala powiatowego.

— **Gwiazdka dla dzieci.** W bieżącym tygodniu odbyły się uroczystości gwiazdkowe w ochronkach, przedszkolach i szkołach tradycyjnie urządzane dla naszej dziatwy. Bardzo miłą gwiazdkę urządziła ochronka przy parafii NMPanny pod kierownictwem siostry Eustachii. Wśród śpiewów i deklamacyj wyróżniała się inscenizacja „adoracja żłóbka". Dzieci-aniołki z przejęciem przemawiały do Jezuska. Januszek Zbierski z zacięciem przygrywał na skrzypeczkach, a trzy siostrzyczki Konarkowskie czarowały widzów swoim miłym wyglądem. Wszystkie dzieci trudno wymienić, a każde z osobna wywiązało się ze swej roli wspaniale. Po efektownym tańcu śnieżek wjechały na salę saneczki z dwoma aniołami, wiozącymi kosze podarków dla dzieci. Uroczystość gwiazdkową zaszczycił ks. kan. Kubski, który przemówił w bardzo serdecznych słowach do dzieci przy czym w imieniu rodziców i dzieci podziękował siostrze Eustachii za jej niezmordowaną pracę w ochronce. Wzajemnym życzeniem „Wesołych Świąt" zakończono miłą uroczystość W Przedszkolu Rodziny Wojskowej" dzieci urządziły gwiazdkę swoim mamusiom. Każde dziecko obdarowało matkę koszyczkiem, zrobionym przez siebie z patyczków. Urocza Krysia Kwitowska wypowiedziała miły wierszyk, po czym złożyła życzenia przewodniczącej Rodziny Wojskowej, p. Mirgałowskiej oraz obecnym na uroczystości gwiazdkowej p. płk. Mirgałowskiemu i p. mjr. Kaczmarczykowi, a Jurek Orłowski wygłosił wierszyk okolicznościowy z życzeniami świątecznymi. Dla wszystkich rodziców. Z rozradowaniem opuszczały dzieci przedszkole, unosząc swe podarki do domów.

— **Gwiazdka dla ubogich dzieci w Sokolni,** urządzona staraniem Tow. Pań Miłosierdzia parafii św. Mikołaja, była bardzo miła. Obchód gwiazdkowy urozmaicony był występami dzieci, które przy choince śpiewały kolendy i deklamowały. Na „gwiazdce" był obecny ks. kan. Jaśkowski, prezeska Tow. Pań Miłosierdzia p. Paulowa i p. Bratkowa. Ogromną radość sprawił dzieciom św. Mikołaj obdarowując je paczkami zawierającymi odzież i żywność. Ogółem obdarowano 100 dzieci.

— **Zakończenie wielkiej loterii fantowej.** Z dniem 23 bm. upłynął termin wydawania fantów. Kto fantu nie odebrał, to już przepadło, bo komitet loteryjny przekazał fanty nieodebrane na rzecz bezrobotnych.

— **Z uniwersytetu powszechnego.** Na ostatnim zebraniu przed świętami odbyły się ciekawe wykłady, z których jeden pt. „O temperamentach" wygłosił ks. proboszcz Handke, a drugi „Choroby psychiczne" ks. Misiak. Następne wykłady odbędą się po przerwie świątecznej dnia 10 stycznia 1938 r. o godz. 19 w szkole wydziałowej.

—::—

MOGILNO. (mk) Najlepszym przyjacielem w długie zimowe wieczory to „Dziennik Bydgoski", który wszechstronnie, szybko i dokładnie informuje swoich czytelników o najnowszych przejawach i zdarzeniach z życia politycznego, społecznego i kulturalnego całej Polski i zagranicy. Codzienny numer przynosi obfitą kronikę Mogilna i całego powiatu. Zaabonuj „Dziennik Bydgoski", a pozostaniesz stałym jego czytelnikiem. Abonenci zachęćcie swoich znajomych, sąsiadów i krewnych do zaabonowania „Dziennika Bydgoskiego" na styczeń 1938 i powiedzcie, że każdy nasz abonent otrzyma piękny, obszerny kalendarz książkowy na r. 1938, a kto zaraz pośpieszy do agentur i zamówi „Dziennik" otrzyma do końca miesiąca egzemplarze okazowe. Zamówienia przyjmują agentury p. Kierzkowskiego, ul. Jagiełły 17 m. 5, p. Kassa Pl. Marsz. Piłsudskiego 19 i kiosk centralny p. Pacholskiego.

— W tut. mieście zmarła nagle przy obiedzie 60-letnia Kańska Teresa, żona leśniczego z Szczepanowa pod Mogilnem. Śmierć nastąpiła wskutek udaru serca.

W Budziszawiu na torfowiskach pokrytych cienkim lodem, bawiło się dwóch braci Piżańskich. Pod dziećmi załamał się lód i wpadły do wody. Znajdujący się w pobliżu p. J. Rakoczy przy pomocy łopaty uratował dzieci od niechybnej śmierci.

PAKOŚĆ. W środę 23 bm. rolnik p. M. Sobecki z Dobieszewiczek, udając się po-

wózką w towarzystwie córki i syna do stacji kolejowej w Janikowie, doznał wypadku, który w rezultacie zakończył się szczęśliwie, nie powodując groźnych następstw poza lekkim okaleczeniem. Powodem było leżące na drodze drzewo, które konia spłoszyło. Powózka została rozbita doszczętnie.

W ostatnich dniach w Tow. Gimn. Sokół w Piechcinie przeprowadzał trzydniowy kurs mistrz Polski w ćwiczeniach sprzętowych, p. Radojewski.

— W niedzielę 20 bm. po południu rybak Gütner z Otoka pod Pakością idąc z jednym ze swych kolegów w odwiedziny do brata w Łącku, dla skrócenia drogi przeszli przez jezioro. Bliscy celu dotarli do trzciny, gdzie miejscami lód zazwyczaj bywa kruchy. Idący na przedzie towarzysz wpadł nagle do wody. Gütner chcąc go ratować podał mu laskę, lecz lód nie wytrzymał ciężaru dwóch osób i również się pod nim załamał, a wkrótce groźne wody jeziora mieleńskiego pochłonęły obu. Prawie cudem towarzysz sam się wyratował, a ciała Gütnera dotąd nie znaleziono.

ŁABISZYN. (lm) W lokalu zarządu gminnego w Łabiszynie rada gminna pod przewodnictwem p. burmistrza Hauptmanna dokonała wyboru wójta na miejsce zmarłego śp. Andrysiaka. Wójtem został p. Bembnista Walerian z Szubina, b. sekretarz gminny. Winszujemy.

— Dzięki staraniom p. burmistrza Hauptmanna zostało w dniu 21 bm. obdarzonych przeszło 120 biednych dzieci ciepłą odzieżą, piernikami itd.

3 lata więzienia za postrzelenie.

Starogard. (jw) Bracia Eryk i Wilhelm Geszewscy, zam. w Borzechowie pow. starogardzkiego, odpowiadali dnia 23 bm. przed trybunałem sądu okręgowego za to, że dnia 26. 9. 1937 wieczorem postrzelili mieszkańca Borzechowa Bronisława Stywego Oskarżeni mieli w tym dniu sprzeczkę ze Stywem, podczas której odgrażali się, że mu kości połamią. Wieczorem przyszli do zabudowań Stywego i gdy ten wyszedł z mieszkania, Eryk Geszewski strzelił doń z fuzji z odległości 4 kroków, a drugi strzał skierował w okno domu. Stywe ugodzony został w kolana i uda, z drugiego strzału natomiast jeden śrut zranił lekko jego siostrę w nogę. Sąd wymierzył osk. Erykow. G. 3 lata więzienia, zaś bratu jego 6 miesięcy więzienia.

NOWE. (t) Z powodu panującej w okolicy Nowego zaraźliwej choroby bydła i świń aż do odwołania odbywają się u nas tylko jarmarki na konie. Bydła i świń nie wolno na targowiska sprowadzać.

— Dożywianie biednych dzieci rozpoczęło już koło opieki rodzicielskiej przy miejscowej szkole powszechnej. Obecnie wydaje się najbiedniejszym dzieciom szkolnym w liczbie 150 codziennie obiady.

ŚWIECIE. (t) Z racji obchodów uroczystościowych, jakie tu się odbyły w niedzielę 19 bm. i o których „Dziennik Bydgoski" obszernie pisał, warto jeszcze dodać, że przed 25 laty w 1912 r. istniał już w Świeciu przy miejscowym gimnazjum tajny skauting czyli harcerstwo. Warto dodać, że drużynę skautową założył w r. 1912 w Świeciu Kazimierz Korzeniewski i to przy kole Towarzystwa Tomasza Zana. Bardzo gorliwym jest współpracownikiem był założyciel i prezes tegoż towarzystwa Józef Kuberski. Młodzież należąca do drużyny skautowej zbierała się w mieszkaniu polskiego ziemianina (dziś tu jeszcze przebywającego) Kazimierza Różyckiego, który niemałe zasługi położył dla sprawy polskiej. Na jego polach też odbywano ćwiczenia. Drugą dodatnią pracą drużyny były wycieczki połączone z terenoznawstwem, a przede wszystkim w tym celu, by po drodze odwiedzać polską ludność, uświadamiać ją i zagrzewać wiarę, że Polska niebawem zmartwychwstanie. Wycieczki te urządzano na Kaszuby oraz na Mazury. W r. 1914 pojechał Korzeniewski jako delegat na wycieczkę do Małopolski, by tam wziąć udział w kursie w Nowym Sączu. Niech te par wspomnień z istnienia ruchu harcerskiego już przed ćwierć wiekiem w Świeciu przejdą do historii ruchu niepodległościowego naszej ziemi pomorskiej.

STAROGARD. (jw) W nocy na 21 bm. włamali się nieznani sprawcy do stacji kolejowej w Kręgu (pow. Starogard) i skradli z kasy 11 zł w gotówce.

— B. gazmistrz Leon Engler odpowiadał 23 bm. przed sądem okręg. za nadużycia, którego dopuścił się przez wydanie swym krewnym względnie znajomym różnych towarów, czym naraził gazownię miejską na łączną stratę 91,85 zł. Sąd wymierzył mu 6 miesięcy więzienia z zaw. na 3 lata.

— Sąd okręg. rozpatrywał 23 bm. sprawę polowego majątku Jabłowo Jana Henniga, który dnia 28 października br. około godz. 3 rano podczas pościgu cyganów strzelił z fuzji do jednego z wozów cygańskich. Strzał rozbijając okno, ugodził leżącą w łóżku 25-letnią cygankę Luludzię Lakatosz w szyję i przełyk, w następstwie czego cyganka zmarła po 11-dniowym pobycie w szpitalu miejskim. w Starogardzie. Hennig skazany został na 1 rok więzienia.

(jw) Święta Bożego Narodzenia minęły w stolicy Kociewia w spokoju i podniosłym nastroju. Świątynie przepełnione były wiernymi. We farze odprawił pasterkę ks. prałat Szuman w asyście ks. ks. Trzebiatowskiego i Burczyka. W kaplicy św. Wojciecha odbyła się pasterka dla wojska, odprawiona przez kapelana ks. prom. Stryszyka. Pienia wykonał chór „Moniuszko" pod batutą wachm. Bortliczka. W pierwsze święto Bożego Narodzenia sumę we farze celebrował ks. Burczyk, w kaplicy św. Wojciecha ks. Sumiński. Wieczorem na rynku przed ratuszem płonęła choinka. Drugie święto upłynęło pod znakiem ślubów. 12 par nowożeńców otrzymało błogosławieństwo na nową drogę życia.

— W ub. czwartek około godz. 20-tej na plantach koło dworca głównego napadnięty został p. Julian Grajkowski, buchalter ze Starogardu, który szedł w towarzystwie żydówki Emmy Mendelsohn. Napadu dokonano znienacka. P. Grajkowski otrzymał z tyłu kilka uderzeń laską lub innym tępym narzędziem w głowę, odnosząc poważne okaleczenia. Rany byłyby jeszcze poważniejsze, lecz siłę uderzeń zmniejszyła na szczęście gruba czapka i podniesiony kołnierz palta. Gdy napadnięty się oglądnął, ujrzał dwóch uciekających mężczyzn. Również pobita została jego towarzyszka. Policja prowadzi dochodzenia.

CZERSK. Po dłuższej przerwie podjęto obecnie znowu dalszą rozbiórkę słynnej fabryki mebli i listew Schuetta. W stadium rozbiórki znajdują się zabudowania fabryczne oddz. II przy ul. Król. Jadwigi, w tartaku. Upadek Czerska zostaje tym samym przypieczętowany.

— 21 bm. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Piwnickiego przy licznym udziale członków zebranie Tow. Gimn „Sokół". Po zagajeniu sekr. Rafiński odczytał protokół z ostatniego zebrania oraz komunikaty w sprawie zniżek kolejowych i kursu sokolego, który odbędzie się w Grudziądz. Na kurs z powodu braku finansów postanowiono tym razem nikogo nie posyłać. Po omówieniu jeszcze kilku spraw zakończył prezes zebranie.

WEJHEROWO.

— Niezwykłą uroczystość przeżyła ostatnio Rumia-Zagórze, w której księża Salezjanie rozpoczęli oficjalne prace w ich nowoutworzonej placówce. Z tejże okazji odbyło się uroczyste zebranie z udziałem około 500 osób w sali Radtków. Kierownik szkoły p. Murawski powitał księdza dyrektora Jana Kasprzyka. Jako wychowawca młodzieży wyraził swą radość, że nowa placówka uzyskała w jego osobie doświadczonego pedagoga, będącego długoletnim dyrektorem zakładów salezjańskich w Przemyślu, Poznaniu i Warszawie.

— Przed wydziałem karnym Sądu Grodzkiego odpowiadał redaktor odpowiedzialny „Pucker Zeitung" Freiman za artykuł pt. „Deutsche in Polen und Nationalsozialismus", który w swoim czasie uległ konfiskacie. Sąd skazał go na 100 złotych grzywny. Od wyroku wnieśli apelację oskarżyciel publiczny jak i oskarżony.

Tragiczny strzał w wieczór wigilijny.

Tczew. (as) Na Boże Narodzenie podarek w postaci floweru wraz z nabojami otrzymał syn ziemianina 13-letni uczeń gimnazjalny **Jan Paczkowski,** zam. w Suchostrzygach (pow. Tczew). W wigilię Paczkowski wraz z kolegami urządził w ogrodzie polowanie na ptaki. W pewnym momencie trzymany przez Paczkowskiego flower wypalił, a pocisk ugodził w brzuch opodal stojącego ucznia gimn. 13-letniego **Czesława Raczkowskiego** z Piotrowa, którego w poważnym stanie przewieziono do szpitala w Tczewie. Tragicznym wypadkiem postrzelenia zajęła się miejscowa policja.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu (ul. Toruńska 22, tel 1294) przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na grudzień oraz ogłoszenia po cenach najniższych. Każdy abonent „Dziennika Bydgoskiego" otrzyma piękny kalendarz książkowy na rok 1938 bezpłatnie. Biuro czynne od godz. 8 do 18.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełni apteka Pod Lwem, Pańska, tel. 20-40.

Repertuar kin:

Apollo: „O czym marzą kobiety".
Gryf: „Linia Maginota".
Orzeł: „Rycerze pustyni".

— **T. C. L. Biblioteka i Czytelnia** (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17 —19 (w soboty tylko do godz. 18).

— **Kradzieże.** Janowi Bucholzowi z Torunia skradziono rower wartości 40 zł pozostawiony na chwilę bez opieki w korytarzu tut. urzędu pocztowego. Zamieszkałej przy ul. Młyńskiej Marii Żurawskiej skradziono z mieszkania garderobę damską wartości 80 zł. Ze strychu domu przy ul. Legionów 5 skradł jakiś złodziej pierzynę oraz łyżwy. Poszkodowanym jest drogerzysta Walenty Tuszyński.

— **Zaszczytne wyróżnienie.** Znany w Grudziądzu lekarz, kierownik psychiatrycznego szpitala więziennego dr Tadeusz Rosochowicz mianowany został stałym biegłym z zakresu psychiatrii na okręg apelacji toruńskiej.

— **Hojny dar.** P. rejent Witold Kurowski złożył zamiast życzeń świątecznych i noworocznych kwotę 100 zł na zakup odzieży i obuwia dla dzieci bezrobotnych. Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym składa hojnemu ofiarodawcy serdeczne podziękowanie.

— **Gwiazdka w szkole specjalnej.** Z inicjatywy kierownika szkoły specjalnej p. Wrzesińskiego przy współudziale opieki rodzicielskiej Rodziny Wojskowej, wojska, koła młodzieży PCK przy gimnazjum im. Jana Sobieskiego i wielu ofiarnych osób odbył się w tej szkole piękny obchód gwiazdkowy, na którym obficie obdarzono 125 biednych dzieci. Uroczystość gwiazdkowa urozmaiciły jasełka, śpiewy chóralne, deklamacje itp. Piękna była chwila, gdy p. kier. Wrzesiński w serdecznych słowach podziękował wszystkim za pomoc okazaną właśnie tym dzieciom i za życzliwą współpracę przy zorganizowaniu „święta radości".

— **Złodzieje przed sądem.** Przed sądem grodzkim odpowiadali niej. Walenty Markowski pochodzący z Warszawy, kilkanaście razy karany oraz Karol Piątkowski z Grudziądza, zasiadający po raz drugi na ławie oskarżonych. Jak wykazała rozprawa, oskarżeni w listopadzie br. włamali się do stajni restauratora Wiśniewskiego w Linarczyku pow. grudziądzki) i skradli świnię, a jakiemuś rolnikowi zam. również w tej miejscowości skradli kury i różne zaprawy. Sąd skazał Markowskiego za każdy występek po półtora roku więzienia, a Piątkowskiego na łączną karę jednego roku więzienia.

— **Tramwaj zderzył się z samochodem.** U wylotu ulic Toruńskiej i 3 Maja wydarzył się wypadek zderzenia tramwaju z samochodem, prowadzonym przez właściciela p. Witolda Wilińskiego z Przewodnika (pow. świecki). Ofiar w ludziach na szczęście nie było, jedynie tramwaj i samochód zostały lekko uszkodzone.

Z Gdyni i Wybrzeża

Gdynia, dnia 27 grudnia 1937 roku.

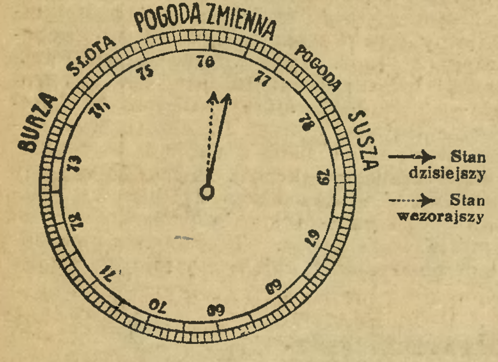
KALENDARZYK.

Dziś: Jana ap. i ew.
Jutro: Młodzianków, Wiktora.
Wschód słońca o godzinie 8.11.
Zachód słońca o godzinie 15.51.

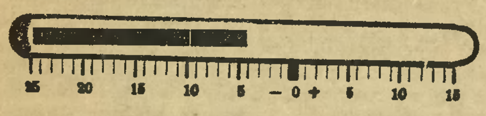
Stan pogody.

Mroźno i pochmurno.

Polska jest już objęta wpływem zimowego wyżu kontynentalnego, co warunkuje mroźny typ pogody. Powietrze polarno-kontynentalne, które przepływa nad Polską z północnego wschodu, będzie ulegało znacznemu ochłodzeniu w warstwie przyziemnej. Dnia 26 bm. o godzinie 14-tej utrzymywała się w Polsce pogoda pochmurna przy umiarkowanym wietrze północno-wschodnim i drobnym gdzieniegdzie opadzie śnieżnym. Temperatura wynosiła około —5 st. (w Warszawie —3 st.).



Termometr wskazywał dziś rano



POGOTOWIA.

Straż pożarna ☎ 17-08. Pogotowie Ratunkowe, lekarz dyżurny ☎ 12-40. Gł. Kom. Policji ☎ 16-11. Miejskie Zakłady Elektryczne ☎ 20-67.

DYŻUR APTEK.

Codziennie, prócz niedziel i świąt, wszystkie apteki śródmieścia i przedmieść Gdyni są czynne godz. od 8—20. Dyżur w nocy, od godz. 20—8 rano oraz w niedziele i święta mają w bieżącym tygodniu następujące apteki:

Apteka pod Gryfem, ul. Starowiejska 34, tel. 51-29.

Apteka mgr. Grodzkiego, ul. Morska 155.

Apteka Bałtycka, ul. Śląska 42.

Apteka Nadmorska, ul. Orłowska w Orłowie Morskim.

AUTODOROŻKI.

Skwer Kościuszki ☎ 15-70. Plac Kaszubski ☎ 15-41; ul. Portowa ☎ 25-62; Dworzec kolejowy ☎ 15-40; Orłowo Morskie ☎ 92-04.

TRAGARZE

przy dworcu. ☎ 21-93.

Oddział

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się: Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata), tel. 14-60.

—::—

REPERTUAR KIN:

BAJKA. Przodujący film polski, produkcji 1937/38 p. t. **„Znachor".** W rolach gł. Junosza-Stępowski, Barszczewska, Zacharewicz, Ćwiklińska i inni. Nadprogram: kolorówka i tygodnik.

BODEGA. **„Cygańskie dziewczę"** z Flipem i Flapem. Ciekawy nadprogram.

MORSKIE OKO. Największy triumf ekranu p. t. **„Strzelec z Bengali".** W roli gł. Shirley Temple, Victor Mac Laglen. Najnowszy tygodnik.

LIDO. Film rewelacja! Najbardziej aktualny przebój sezonu p. t. **„Ostatni pociąg z oblężonego miasta"** (Carmencity). Bogaty nadprogram.

MIRAŻ - Orłowo. Wesoła komedia p. t. **„Antek policmajster"** z Dymsza.

POLONIA. Pierwszy polski film rewiowy p. t. **„Parada gwiazd Warszawy".** Jako nadprogram arcywesoła komedia „Sprzedawca traktorów".

—::—

NIE ŻAŁUJ DATKÓW — NA POMOC ZIMOWĄ.

Czy trzeba odpracowywać zasiłek za bezrobocie?

Na walnym zebraniu Związku **Fabrykantów i Przemysłowców** w Gdyni zapadła jednomyślna uchwała, że **przemysł gdyński,** zrzeszony w związku opodatkuje się na rzecz **Pomocy Zimowej dla bezrobotnych** wg stawek i norm, ustalonych przez Komitet Gdyński. Zebrani wyrazili jednak pogląd, że bezrobotni, korzystający z zasiłków winni **odpracować** otrzymane sumy przy robotach na cele społeczne. Specjalna komisja związku zajmie się opracowaniem projektu, w którym podniesione zostanie, **w jaki sposób** zdaniem gdyńskich przemysłowców, należałoby wykorzystać robociznę, będącą do dyspozycji z tego źródła.

Zagadnienie **odpracowywania zasiłków** jest niezmiernie poważne i winno się stać przedmiotem rzeczowej i **obszernej dyskusji.**

Prasa **socjalistyczna** podnosi, że zatrudnianie pracą **wygłodzonych i wycieńczonych ludzi** powinno być bezwarunkowo **zakazane.** Inne znów czynniki stoją na stanowisku, że **„kto nie pracuje, niech nie je".** Można by na ten temat i **powinno** się — naszym zdaniem — dysputować bardzo poważnie.

Co mówi **prawo?** To pierwsze zapytanie. Sądzimy poza tym, że **zasiłki** w ogóle powinny wreszcie **zniknąć,** aby miejsce ich zajęły **bezprocentowe pożyczki** jednorazowe na zorganizowanie zarobkowego przemysłu — dla zdrowych, a **bony na leczenie** dla chorych.

Nowa placówka w Gdyni.

Gdyni przybyła w ostatnim czasie nowa placówka gospodarcza w postaci jednej z największych palarni kawy. Właścicielami jej są pp. Małecki i Wański, właściciele znanej w szerokich kołach odbiorców i konsumentów poznańskiej firmy Małecki — Wański, import kawy i herbaty. Przedsiębiorstwo w Gdyni wspomnianej firmy mieści się tamże w jej własnym, specjalnie w tym celu pobudowanym domu, przy ulicy Warszawskiej 5. Nowa placówka obejmuje dział bezpośredniego importu, palarnię kawy, paczkarnię kawy i herbaty oraz ekspedycję zamiejscową. Urządzenie palarni przedstawia wspaniałe dzieło sztuki w zakresie techniki i jest jej ostatnim wyrazem. W dniu otwarcia przedsiębiorstwa podczas palenia pokazowego, liczni goście zapoznali się z nowoczesnym procesem palenia kawy przy równoczesnym zastosowaniu jak najdalej idących środków higienicznych. To samo można powiedzieć o innych działach tego wzorowego przedsiębiorstwa, które na tym przez kapitał obcy szczególnie zagrożonym terenie, obrało sobie bardzo wdzięczne pole pracy. Tuszymy nadzieję, że odnośne przedsiębiorstwo cieszyć się będzie ze strony odbiorców i konsumentów niezawodnym poparciem, czego jego właścicielom szczerze życzymy.

Ostatnia gwiazdka na ziemi ojczystej.



Przed okiem prasy **nic się nie ukryje.** To też mimo że **Etap Emigracyjny** nie uważał za wskazane zawiadomić prasę, dowiadujemy się, że odbyła się niewymownie wzruszająca uroczystość: Gwiazdka dla **900 emigrantów, którzy na „Pułaskim" mieli odpłynąć do Ameryki Południowej.** Ta ostatnia gwiazdka na ziemi ojczystej warta była naprawdę tego, by o niej powiadomić prasę. **Któż jak nie dziennikarze są jedynym niemal łącznikiem pomiędzy emigrantem a ojczyzną?** Któż jak nie **Głos z Polski** zaklęty w farbę drukarską gazety dociera niemal jedyny poprzez **Wielką Wodę** i przynosi wieści „z tych pól malowanych zbożem rozmaitym", które **chłop polski musiał sprzedać i opuścić na zawsze, bo żydom nie w smak Madagaskar?** Powinno się ułatwiać **kontakt prasy z emigracją,** a nie chować się z sekretami przed światłem dziennym. Etap emigracyjny ma chyba **sumienie w porządku i nie potrzebuje się z niczym ukrywać?**

Dopiero więc pocztą pantoflową i telefoniczną różne redakcje pozbierały „strzępy meldunków". **900 ludzi** to przecież cała wieś niemal, której ubędzie Polsce, a przybędzie koloniom. Żegnano ich bardzo serdecznie. Na zaproszenie Etapu Emigr. przybył dyrektor Urzędu Morskiego **Łęgowski,** przedstawiciel Komisariatu Rządu naczelnik **Legocki,** a z ramienia Koła Opieki nad Emigrantami pani ambasadorowa **Wierusz Kowalska** oraz hr. **Humnicki.**

Kapelan portowy **ks. Sękiewicz** był naturalnie również obecny. Odbyły się różne przemówienia a dzieci obdarowano książkami polskimi i słodyczami, przy czym **„Wszyscy się popłakali!"**

W środę, 22 grudnia emigranci odjechali na „Pułaskim", który zabrał na swym pokładzie około 900 pasażerów i ładunek

Przyjazd ss. „Pułaski" do Rio de Janeiro przewidziany jest dn. 10 stycznia 1938 r., do Santos 11 stycznia. Rio Grande 13 stycznia, Montevideo 14 stycznia, Buenos Aires 15 stycznia, a powrót do Gdyni dnia 14 lutego 1938 r.

—::—

—o—

Pożar w Bananasie.

O godzinie 13 w drugie święto Bożego Narodzenia wybuchł **pożar przy ulicy Polskiej** w nowobudującej się firmie **„Bananas",** gdzie zapaliła się drewniana szopa, służąca za składnicę narzędzi, zwały papy i... jako poczekalnia dla robotników.

Pożar został zlokalizowany po całogodzinnej, sprężystej akcji ratunkowej naszej dzielnej portowej straży pożarnej. Straty na razie nieustalone.

Już po świętach.

Tegoroczne święta minęły w Gdyni przy pięknej, niezbyt mroźnej pogodzie. Na Skwerze Kościuszki płonie choinka. Mnóstwo „szczurów lądowych" przybyło do swych rodzin z „południa". Wielu też mieszkańców Gdyni wyjechało na krótki urlop. Bywalcy kawiarniani wałęsają się z kąta w kąt, czując się nieswjoo i nie wiedząc, gdzie się przytulić. W drugie święto już częściowo przynajmniej otwarte zostały upragnione „wrota do pół czarnej i ploteczek". Jutro zaś przyjdą gazety i wszystko ruszy swoim trybem. Powiedzieliśmy sobie wiele pięknych rzeczy o miłości, braterstwie, zgodzie i wielkiej rodzinie, ale to tylko od święta. Gdy wraca dzień powszedni, można już zdaniem wielu i żreć się i nogę podstawiać i jadem nienawiści pluć i w ogóle!

Daleko, bardzo daleko stąd do — Betlejem...

—::—

Wolna trybuna

Zadania gdyńskiej organizacji zawodowej pracowników umysłowych.

V.

Zorganizowani, idźmy śladami naszych górnośląskich kolegów: Konkretnie mówiąc, współpracujmy ze Związkiem Zachodnim.

2) Sięgnijmy teraz do przykładu, który zahacza o **przestrzeganie ustawodawstwa o pracy,** a także ma swe prestiżowe znaczenie dla Gdyni.

Znana jest w porcie specjalność t. zw. **kontrolerów, zatrudnionych przez rzeczoznawców.** Do obowiązku ich należy ważenie, liczenie i badanie przeładowanych towarów. Funkcja odpowiedzialna, bo na zasadzie notowanych spostrzeżeń kontrolerów, rzeczoznawca, który najczęściej nie widzi przyjętego do kontroli towaru, wydaje świadectwo zwane atestem.

Zgodnie z odnośną ustawą, **Ubezpieczalnia zaliczyła kontrolerów do grupy umysłowych,** a mimo to ich pracodawcy pod względem prawnym traktują kontrolerów na równi z pracownikami fizycznymi a nawet znacznie gorzej.

Kontroler portowy, to w Polsce nowy typ pracownika nie objęty jeszcze specjalną ustawą. Pracuje on w bardzo ciężkich warunkach, na mrozie i deszczu, po **8, 16 albo i 30 godzin bez przerwy,** nie korzysta z urlopów, a umowę o pracę ma wypowiadaną wbrew prawu w terminie 2 tygodni.

Losem tych kolegów zajęła się nasza organizacja

W pertraktacjach okazało się, że zdaniem ekspertów kontrolerzy są ludźmi o tak niskim poziomie, że nie zasługują na zakwalifikowanie ich do grupy umysłowych. Skoro jednak pod pracą kontrolera rzeczoznawca bez zastrzeżeń kładzie swój podpis i sporządzony w ten sposób atest śle **zagranicę,** to można wysnuć dwa wnioski: 1) albo kontoler jako zaufany eksperta jest pracownikiem odpowiedzialnym i dobrym, a więc pozbawienie go słusznych praw jest zwykłą przemocą pracodawcy, lub 2) kontroler jest pracownikiem nieodpowiednim, a wówczas rzeczoznawcy **popełniają wielki błąd** opierając się na ich pracy, gdyż skoro ona jest źle wykonywana, **zagranicę wychodzą mimo woli fałszywie sporządzone atesty,** co oczywiście tam po sprawdzeniu ładunku przez odbiorcę wychodzi na światło dzienne, przynosząc **jak najgorszą opinię instytucji polskich rzeczoznawców, czyniąc przez to wielką krzywdę Gdyni i Polsce.**

Ten stan rzeczy musi ulec zmianie. Tak poważnych niedociągnięć nie spostrzegły czynniki miarodajne przez 10 lat pracy naszego portu. **Potrzebny był głos z dołów, głos pracownika.**

Uzdrowienie wspomnianych stosunków jest bliskie, gdyż inicjatywę naszą **życzliwie podjęła Izba Przem. Handlowa,** z którą współdziałamy nad opracowaniem norm życiowych, a te niewątpliwie staną się podstawą właściwych przepisów prawnych.

Rzeczowe załatwienie sprawy kontrolerów będzie przede wszystkim zasługą dla sprawności aparatu przeładunkowego Gdyni, a więc kwestią prestiżu naszego portu, a ponadto nareszcie pozwoli roztoczyć opiekę sprawną nad licznymi zastępami naszych współkolegów.

Oddawna w Gdyni obserwujemy nagminne przestępstwa **omijania ustawy o czasie pracy** i to zwłaszcza w handlu i przedsiębiorstwach portowych. Jeszcze przed dwoma laty zarzut ten dotyczył szeregu gdyńskich najpoważniejszych, a zwłaszcza **spedycyjnych firm.** Na skutek interwencji i akcji prasowej organizacyj zawodowych, na ogół stosunki pod tym względem uległy zasadniczej zmianie na korzyść. W porcie i w sklepach nadal jednak pod tym względem źle się dzieje. **Nadużywanie czasu jednych pracowników, odbija się na bezrobociu drugich,** gdyż zatrudniając mniejszą ilość sił pracowniczych przez większą ilość godzin, tym samym innych pozbawia się pracycy. Te fakty szczególnej pieczy polecamy **Panu Inspektorowi Pracy.**

(Dokończenie nastąpi).

CZYTELNICY nasi mają GŁOS

Komu dzieje się krzywda?

W odpowiedzi na artykuł, zamieszczony w dziale rolniczym „Dziennika Bydgoskiego" p. t. „Komu dzieje się krzywda?" odpowiadają z kół wierzycieli:

Z ust ludzi pokrzywdzonych słyszy się często skargi i narzekania, a nawet przekleństwa, że dłużnicy nie wywiązują się ze swych zobowiązań i nie spłacają długów, chociaż mają pieniądze.

Dla przykładu tylko jeden fakt: Pewien gospodarz, mający przeszło 200 morgów ziemi, miał długu na hipotece 10.000 zł. W roku 1932 pożycza sobie dalsze 10 tysięcy, później oddaje gospodarstwo synowi, który żeni się, otrzymując w posagu 20.000 zł. Te pieniądze lokuje nowy gospodarz na inne nazwisko w banku, a długu nie spłaca. Dlaczego nie spłaca? Bo go ustawa chroni. Jest moratorium, więc długów spłacać nie potrzebuje! Tymczasem wierzyciel popadł w biedę. O ile jeszcze długo taki stan będzie trwał, to wielu rolników i dłużników formalnie się zdemoralizują. Gdzie się podziała uczciwość? Gdzie jest zaufanie? Jaka sprawiedliwość i odpowiedzialność przed Bogiem?!

Dawniej udzielało się doraźnie pożyczki rolnikowi, bez świadka — bez weksla, często w cztery oczy, a każdy starał się zapłacić na umówiony czas. Dziś natomiast rolnikowi nikt grosza nie pożyczy, gdyż zwrot pożyczki zależny jest nie od umowy, nie od notarialnego dokumentu, lecz w większej mierze od dobrego humoru dłużnika.

Moratorium porobiło niektórych rolników leniwcami, niedbaluchami. Taki człowiek nie stara się pozbyć długu, nie pracuje sumiennie, nęci go cudza własność, czeka na oddłużenie, na nowe moratorium.

Rzemieślnik uczciwy, obarczony dużą rodziną, pracuje sam w trudnych warunkach, jeśli sobie coś zaoszczędzi, a zawierzy rolnikowi, jest zgubiony! Wielu mamy takich ludzi, którzy sprzedali gospodarstwo lub dom, dali na hipotekę, myśląc, że będą mieli starość zapewnioną. W jakich warunkach dziś się ci ludzie znajdują? Kawałka chleba do ust nie mają! Ilu zaś jest rolników, którzy własnego grosza nie posiadają, ale chełpią się, że są rolnikami, mają gospodarstwa i pożyczają gdzie się tylko uda, czy to na weksel, czy w towarze.

Jeśli mowa o koniunkturze dla rolników, to już dawno nie była ona tak korzystna jak obecnie. Za masło, jajka, drób, zboże — rolnicy otrzymują więcej niż przed kilku laty.

Są też niektórzy właściciele nieruchomości, uprzywilejowani przez moratorium, którzy długów nie spłacają, choć mają wszelkie dane ku temu. Posiadają niektórzy nawet samochody i dobrze zaprowadzone interesy, ale długów nie płacą. Gdzie jest uczciwość?

Nie trzeba żyć nad stan. Kiedy przyszedł kryzys, dał się nam wszystkim we znaki. Setki warsztatów rzemieślniczych zostało zrujnowanych, dziesiątki przedsiębiorstw i fabryk wysprzedano, kupcy potracili swe majątki itd. Nikt się o to nie pyta, tłumaczy się wszystko wynikiem ogólnego kryzysu...

Jeśli ustawa o moratorium — jak twierdzi autor poprzedniego artykułu — krzywdzi rolników, to należałoby ją jak najprędzej znieść. Wówczas wykaże się, kto umie gospodarzyć, komu się chce pracować, a nabieracze i oszuści nie będą mieli powodzenia. Jeśli ktoś nie ma wystania z gospodarstwa i nie potrafi gospodarzyć, to niech je sprzeda. Przyjdzie drugi lub trzeci i będzie lepiej gospodarować.

Prawdzic.

—:—

Sprowadzamy żwir z Gdańska!

Doszło do naszej wiadomości, że Dyrekcja Kolejowa w Toruniu zakupiła większą ilość żwiru dla podsypki torów kolejowych od firmy niemieckiej z terenu gdańskiego, wysyłając żwir ten do balastu torów kolejowych w Gdyni.

Wobec tych pogłosek zapytujemy się uprzejmie, ile w tym jest prawdy, biorąc pod uwagę **nasze bezrobocie jak i w ogóle nastawienie Gdańska wobec Polski.**

O wyjaśnienie powyższej i nieprawdopodobnej sprawy w imieniu dobra społeczeństwa polskiego uprzejmie proszą

Czytelnicy z powiatu kościerskiego.

Kronika kulturalna.

Kultura estetyczna w szkole.

Wśród licznych zadań, które musi spełnić szkoła, do wcale nie najmniej ważnych zaliczyć trzeba obowiązek krzewienia kultury estetycznej. Kształcenie w młodzieży zmysłu piękna, uczenie jej zrozumienia dla sztuki, wpajanie kanonów estetycznych — to wszystko powinno wejść w zakres działalności szkoły. Niestety, oficjalne programy szkolne na sprawy kultury estetycznej zwracają bardzo mało uwagi, o czym świadczy pozbawienie charakteru przedmiotów obowiązkowych nauki śpiewu i rysunku. Cała inicjatywa w tym względzie leży w rękach dyrekcyj poszczególnych szkół, nauczycielstwa i — samej młodzieży, od których dobrej woli i zrozumienia ważności sprawy wszystko zależy.

Że przy dobrej woli można dla podniesienia kultury estetycznej młodzieży dużo zrobić, świadczyć może przykład jednej tylko szkoły — **Miejskiego Gimnazjum Żeńskiego w Bydgoszczy,** którego kierownictwo w osobie p. dyr. Wandy Rolbieskiej umie pogodzić oficjalny program szkolny z intensywną akcją kulturalno-artystyczną.

Miejsce, w którym zainteresowania artystyczne młodzieży znajdują swoje ujście, jest przede wszystkim czasopismo szkolne **„Dziewczęta w mundurkach",** wychodzące od paru lat i pogłębiające swą pracę. Pismo to — niewątpliwie jedno z najlepszych tego typu w Polsce — zmieniło ostatnio swój charakter i służy teraz do wymiany wrażeń na temat poznawanych wartości kulturalnych: literackich, plastycznych, teatralnych. W ten sposób powstaje ciekawy dokument, świadczący o rozległych zainteresowaniach młodzieży i jej nieraz oryginalnych i wartościowych sądach.

Do najbardziej zaniedbanych należy dziś kultura żywego słowa. To też ze szczególnym naciskiem podkreślić trzeba inicjatywę redakcji „Dziewcząt w mundurkach", która wykorzystując pobyt w Bydgoszczy znakomitej recytatorki, artystki Teatru Miejskiego p. Janiny Jabłonowskiej — zorganizował **poranek poezji.** Poranek odbył się w dniu zakończenia półrocza szkolnego w auli gimnazjum w obecności 600 uczennic i odniósł pełny sukces. Zarówno dobór programu, na który złożyły się najcelniejsze utwory Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Norwida, Wyspiańskiego, Rydla i Laskowskiego, jak i świetna, umiejąca wydobyć cały czar słowa i głębię poezji, interpretacja p. Jabłonowskiej — spotkały się ze wzruszającą swoją szczerością i bezpośredniością reakcją młodzieyż. Uzupełnił program poranku prof. Marian Turwid, który czytał swoje kapitalne humoreski regionalne.

Do dzieci najmłodszych najlepiej trafiają kukiełki. Aby więc im dostarczyć pouczającej rozrywki, zorganizowany został w Gimnazjum Żeńskim pierwszy w Bydgoszczy **teatr marionetkowy,** którego przedstawienia cieszą się dużym powodzeniem. Pionierką tej pracy jest p. Halina Zbierzchowska-Gadomska, która sama układa scenariusze, pisze wierszowane widowiska i czuwa nad ich wykonaniem. Ostatnia „Szopka Polski Odrodzonej", w której bierze udział 35 pomysłowych kukiełek, zwraca uwagę umiejętnym połączeniem elementów baśniowych i patriotycznych. Młodziutka widownia wychodzi z przedstawień teatru marionetek — oczarowana.

(hk.)

Nie zapominajmy o głodnych i zziębniętych dzieciach Składajmy ofiary na Pomoc Zimową!

Z opłatkiem u ludzi najpracowitszych.

W którejś tam pieśni znajduje się zwrotka: „Kto pracą święci każdy dzień, ten smutku nie zna, nie". Są ludzie, których obowiązek świąteczny nie zawsze obowiązuje, gdyż z usług ich korzystają bliźni nieraz i w święta. Tym „najpracowitszym", poświęcającym się dla ludzkości, szczególną uwagę rok rocznie poświęca redakcja „Dziennika Bydgoskiego", spiesząc do nich z opłatkiem i słowem otuchy.

Tradycyjna wilia u członków miejskiej straży pożarnej w tym roku znowu zgromadziła przy stole tych, którzy cenią poświęcenie strażaków w każdej potrzebie. Nawet sam naczelny redaktor „Dziennika Bydgoskiego" p. Jan Teska tym razem wyręczył znużonego bieganiną przedświąteczną po różnych „gwiazdkach" reportera. Komendanta straży p. Wozimirskiego nie było, ponieważ wyjechał do Poznania na pogrzeb naczelnika śp. Kiedacza.

Piękny przebieg miała „gwiazdka" w **kole pracowników gastronomicznych** — w pierwsze święto. Ksiądz Wierzchowiecki podzielił się opłatkiem z zarządem związku zawodowego i rodzinami kelnerów. Prezesi pp. Wielewicki i Piszcz dziękowali wzruszeni. W imieniu panów właścicieli lokali złożył pracownikom życzenia p. Kocerka, prezes Stowarzyszenia Restauratorów. Gwiazdor (p. Mellin) hojnie obdarzył dzieci kelnerów.

Również piękny przebieg miał obchód **gwiazdkowy pomocników fryzjerskich.** Prezes p. Chlebowski nie zapomniał o kolegach-żołnierzach, których zaproszono na wieczorek, wręczając każdemu upominek. W imieniu zarządu cechu złożył pracownikom życzenia „Dosiego Roku" p. Gritzmacher. Uroczystość okrasiła stosowną deklamacją panna Jarzynówna.

Zarówno na obchodzie gwiazdkowym kelnerów jak i młodych fryzjerów byli przedstawiciele bratnich organizacyj, a mianowicie: p. Moczydłowski (z ramienia pracowników krawieckich), p. Szyperski (piekarze) i Falkiewicz (młodzi rzeźnicy).

—:—

— **Czyja zguba?** W zarządzie miejskim w Bydgoszczy, oddział porządku publicznego złożono następujące przedmioty znalezione: mufkę damską, weksel in blanco, ramy rowerowe, ważny bilet kolejowy, wałek materiału sukiennego, koc, portmonetkę z zawartością, klucze i zegarek bransoletowy. Ponadto zgłoszono przybłąkanie dwóch psów. Prawo własności należy zgłosić w wymienionym urzędzie: ul. Grodzka nr 25, pokój nr 18.

Fragment z akcji pomocy zimowej bezrobotnym.



Prezes francuskiej ligii północnej otrzymał złoty krzyż zasługi.

Bruksela. Ambasador RP. w Paryżu Łukasiewicz udekorował w Lille prezesa francuskiej ligi piłkarskiej północy, p. Henry Joorisa, złotym krzyżem zasługi. P. Joorys przeprowadził przed kilku laty legalizację polskich klubów emigracyjnych we Francji, umożliwiając im w ten sposób rozwój i korzystanie z boisk, pozostających pod kontrolą francuskiej federacji piłkarskiej. Jest on jednocześnie zawsze rzecznikiem polskich klubów emigracyjnych w lidze francuskiej.

Dodatnie saldo handlowe w listopadzie.

Bilans handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej i Wolnego Miasta Gdańska według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, przedstawiał się w listopadzie br. następująco: przywóz wyniósł 281,327 ton, wartości 108,044.000 zł, wywóz 1.382.801 ton, wartości 111.061.000 zł. Saldo dodatnie w tym miesiącu wyniosło więc 3.017.000 zł.

—:—

— **Zamiast życzeń świątecznych** i noworocznych inż. T. Krieger zł 20,— dla biednych dzieci.

— **Zł 5,— na pomoc zimową** dla dzieci bezrobotnych „Tani Bazar" W. Filipiakowa.

— **Zamiast życzeń świątecznych** dr. Fr. Bargieł zł 10,— na biednych.

— **Związek Urzędników Miejskich w Bydgoszczy** urządza dnia 1 stycznia 1938 r. o godzinie 20 w salach Resursy Kupieckiej, ul. Jagiellońska 13 wieczorek noworoczny. Wstęp tylko za zaproszeniami, które można otrzymać w sekretariacie Związku, Ratusz, pokój 15.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

Państwowe wydawnictwo książek szkolnych we Lwowie, ul. Kurkowa 21/23.

— **G. Olechowski:** „Na wielką wyprawę". Książka opisuje podróż harcerzy z Polski do Holandii, potem do Kanady i z powrotem.

— **M. B. Lepecki:** „Sybir wspomnień". Książka mjr. Lepeckiego jest reportażem z ostatniej podróży autora na Syberię, przedsięwziętej w celu pobrania ziemi pamiątkowej na kopiec Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu.

— **Antoni B. Dobrowolski:** „Męczennicy Polarni". Książeczka p. Dobrowolskiego, wybitnego badacza i uczestnika wypraw podbiegunowych odtwarza dzieje tych bohaterskich zmagań i walk, jakie już od wczesnego średniowiecza, a z szczególnym natężeniem od początku 19. w toczy ludzkość z surową przyrodą polarną o wydarcie tajemnic obu biegunów ziemi.

Józef Andrzej Teslar: Marszałek Edward Śmigły-Rydz: Życiorys. Książka mjr. Teslara, oficera I brygady, historyka i poety, stanowi pierwszy obszerny źródłowo opracowany życiorys tego, kogo marszałek Piłsudski wyznaczył swoim następcą i dziedzicem.

Wiktor Ostrowski: W skale i lodzie. Po zajmujących wrażeniach z wyprawy „Na szczyty Kordylierów" (nakładem PWKS) daje nam p. W. Ostrowski, młody ale znany już alpinista polski, opis swoich pełnych emocji przygód w górach Kaukazu.

A. Bogusławski: Manewry. Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa, 1937. Cena zł 1,20. Książeczka ta, której bohaterem jest wojsko polskie, zapoznaje dokładnie dzieci z żołnierzem polskim i jego służbą. Uczy jednocześnie rozpoznawać rodzaje broni i wskazuje zadania każdej z nich.

†

W pierwsze święto Bożego Narodzenia w południe o godzinie 13.30 zmarł po krótkiej chorobie, zaopatrzony Sakramentami św., mój drogi mąż, nasz kochany ojciec, brat, teść i dziadek ś. p.

Mateusz Sarnowski

przeżywszy lat 74,

o czym zawiadamia w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Bydgoszcz (ul. Konopna 3), dnia 26 grudnia 1937.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 28-go grudnia o godzinie 3-ciej po południu z kaplicy cmentarza parafii Matki Boskiej N. P. na Szwederowie przy ul. Kossaka. (25568

Za duszę ś. p. inż. dypl.

Włodzimierza Stulgińskiego

prezesa Pomorskiego Automobilklubu

odprawiona zostanie w pierwszą bolesną rocznicę śmierci dnia 28-go grudnia br. o godz. 10-ej

msza św. żałobna

w kościele Farnym w Bydgoszczy.

25569 **Pomorski Automobilklub**

---

†

Dnia 24 grudnia zmarła w Bogu po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. moja droga żona, nasza kochana mamusia ś. p.

Kornelia Kobus

Pogrzeb odbędzie sie we wtorek o godzinie 3 po poł. z domu żałoby ul. Grunwaldzka 16 na starofarny cmentarz przy ul. Grunwaldzkiej.

Za liczne dowody szczerego współczucia okazanego nam w ciężkiej żałobie oraz za udział w pogrzebie ś. p.

Barbary Lubomskiej

składamy Przewielebnemu Duchowieństwu oraz wszystkim Przyjaciołom i Znajomym nasze

serdeczne podziękowanie

25566 **Mąż i rodzina**



20683

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

BÓLE reumatyczne i artretyczne
NAJWIĘCEJ DOKUCZAJĄ PODCZAS ZIMNA i NIEPOGODY
MAŚĆ PRZECIWREUMATYCZNA „OSMOGEN" GĄSECKIEGO
i
PŁYN PRZECIWREUMATYCZNY DO KĄPIELI „OSMOGEN"
KOJĄ TE BÓLE

22982

W miejsce osobnych zawiadomień.

Jako zaręczeni pozdrawiają:

Anny Domke

Paul Gudell *mistrz rzeźnicki*

Lubasz pow. Czarnków. *Solec-Kuj. pow. Bydgoszcz*

Gwiazdka 1937. (25571

POKOJE WOLNE

Pokój
dla pana, pani. Grunwaldzka 11—2. 25592

Niekrępujący
utrzymanie. Zduny 13—2 14968

Pokój
ciepły utrzymaniem bez także przyjezdnym Cieszkowskiego 4—3 (14970

Pokój
niekrępujący duży. Jagiellońska 37—2 (25595

2 pokoje (14979
frontowe przy Pl. Wolności. Piotra Skargi 8—5.

Pokój
Kwiatowa 9—5. (25574

RÓŻNE

Przyjmę
dziecko na wychowanie. Adres Dziennik. (25596

Trykotową
bieliznę damską wykonuję na miarę. Marta Eisnak, Król. Jadwigi 5. (18943

POLECENIA

Sniegowce (25582
reperacja wszelkiego gumowego obuwia. Przyrzecze 25, obok Długiej.

SPRZEDAŻE

Kolonialkę
dobrze zaprowadzoną, powodu przesiedlenia męża, tanio sprzedam. Wiadom. Dziennik. (25588

Kolonialkę
tanio. Dziennik. (25599

Skład Kolonialny
z urządzeniem, sprzedam bardzo korzystnie. Ulica Poznańska 14. (25377

Fryzjerski (25577
zakład 500 zł. Oferty „S. P." Dziennik Bydgoski.

Młyn
motorowy 10 ton, czynny, centrum Kujaw sprzedam. Zgłosz. Dziennik Bydgoski „Młyn". (25586

KUPNA

Kocioł
parowy płomienicowy 30x60 m2 powierzchni ogrzewania lub lokomobilę 60 do 100 K kupi. Osiński Strzyżewo kośc. p. Gniezno. (25587

DZIERŻAWY

Skład
i pokój z kuchnią do wynajęcia. Wileńska 9. (25593

LEKCJE

Muzyki
fortepianowej udziela dyplomowana nauczycielka. Gdańska 51—3. (14973

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Dwa urwisy" (Pat i Patachon) oraz nadprogram.

MARYSIENKA: „Strzelec z Bengalu" z Shirley Temple i Victor Mac Laglen oraz nadprogram.

APOLLO: „Mały czarodziej" i dodatek kol. p. t. „Miki w opiece" i nadpr.

KAPITOL, Marcinkowskiego 4: „O czym marzą kobiety" i „Wesoły Błazen".

BAŁTYK: „Postrach dzikiego Zachodu" z Buck Jonesem oraz dwie komedyjki i Tygodnik Pata.

POSADY WOLNE

Agentów
portretowych na niebywałych dotychczas warunkach poszukuje zakład portretowy „Renesans", Kielce Focha 14. — Specjalność Portrety „Semi-Email". Nowości fotograficzne. | Żądać prospektów. (22134

Kucharka (25560
restauracyjna, potrzebna od zaraz. Tuchola, ulica Swiecka 26, restauracja.

Fryzjerki 25585
pierwszorzędnej poszukuje Ronowicz, Gdańska 32.

Dziewczyna
przychodnia potrzebna. Jagiellońska 45, piekarnia. (25590

Potrzebna
dzielna ekspedientka do składu spożywczo-delikatesowego, świadectwa pożądane, zaraz. Podwale 9, skład. (25575

4 panie
które pracowały już w akwizycji lub propagandzie, zdolne organizatorki, będą zaraz przyjęte na specjalnych warunkach. Zgłoszenia doknmentami przyjmuje wtorek-środa od 9—13 ul. Gdańska 54, m. 8, II p. 14893

Elektro-monter
potrzebny. Zgłoszenia: „Prom" Sp. z o. o., Bydgoszcz, Petersona 13. (25600

Uczeń 25591
potrzebny z wioski. Rzeźnictwo, Nakielska 149.

Księgowa (14977
samodzielna od zaraz potrzebna. Zgłoszenia „Minerwa", Chrobrego 11.

Służąca 14969
potrzebna. Zduny 13—2.

Służąca
samodzielna potrzebna. Gdańska 99, skład. (25594

Uczeń
piekarski potrzebny. Barth Warszawska 7. (25579

Panienki
w naukę szycia kroju, przyjmuję. Warmińskiego 10—4, Salon Mód. (14975

Apteka
poszukuje książkowego do inwentury. Filia „Inwentura". (14972

Gosposia 14971
samodzielna potrzebna. Dworcowa 48, Kardach.

Polier (14978
potrzebny. Dworcowa 42.

1938

Życzenia Noworoczne

wyrazić można swoim przyjaciołom, gościom i klienteli w najdogodniejszy i najtańszy sposób

przez ogłoszenie

w numerze noworocznym

„DZIENNIKA BYDGOSKIEGO"

Upraszamy odnośne ogłoszenia nadawać

najpóźniej do czwartku 30 bm. godz. 18-ej

Tria
dancingowego z akordeonem poszukuję od 1 stycznia. Tuchola, ul. Świecka 26, restauracja. 25559

Potrzebna
młodsza siła bankowa z kaucją natychmiast. Oferty pod „Bank" do adm. Dz. Bydg. (25570

Duet
z akordeonem potrzebny od 1. I. 38 Zgłoszenia z podaniem warunków „Adria" Inowrocław. (25558



(25551

Bufetowe (25253
od zaraz, zamiejscowe z fotografią. Kawiarnia „Pod Orłem", Bydgoszcz.

POSADY POSZUKUJĄ

Służąca
do wszystkiego z dobrym gotowaniem szuka posady. Oferty Dziennik „Od stycznia". 25576

MATRYMONJALNE

Zdecydowanym
na małżeństwo ułatwi natychmiastowe zapoznanie **„Runo", Gdynia,** Świętojańska 77. (25153

Panna
starsza, przystojna blondynka, z wyprawą, mieszkaniem, szuka odpowiedniego męża od lat 50 (kawalera, wdowca), kupca przemysłowca z poważniejszą gotówką, który dopomoże w interesie. Rzeczowe oferty Dziennik Bydgoski „25564". (25597

Panna
inteligentna, wiek średni, nie dzisiejszych zasad, posiada dobrze zaprowadzony interes na Pomorzu, szuka inteligentnego pana z dobrym charakterem, urzędnika, emeryta 45—55 lat, bezdzietnego Panowie, którym zależy na szczęśliwym pożyciu małżeńskim mogą się zgłosić. Zgłosz. do Dziennika Bydg. pod „Religijna". (25567



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 pokojowe:
kuch. wyn. Stawowa 19.

15 zł. Sniadeckich 13—1.

2 pokojowe:
kuch. Leszczyńskiego 33.

4 pokojowe:
łaz. balk. Chwytowo 5/1.

6 pokojowe:
komfort ul. Król. Jadwigi 19 do wynajęcia. Wiadomość ul. Król. Jadwigi 21, m. 6, tel. 32—93.

6 pokojowe:
komfort. Sniadeckich 13/1.

2×2 pokoje
i kuchnia. Toruńska 84. 25580

3 pokojowe
mieszkanie kuchnią. Jezuicka 14—3. (25581

Pokój
z małą kuchnią. Marcina Orłowity 11, Jary. (25598

4 pokoje
1. I. 38. Długosza 7. (14976

TRAGEDIA W ZWIERZYŃCU.



— Nie płacz, chłopcze. Pokaż, która z tych małp ściągnęła ci banany.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialna: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.